



ODRA DLA ODKRYWCÓW

ODRA PRO OBJEVITELE



Odra dla odkrywców

Odra pro objevitele

Racibórz
Krzyżanowice
2020



Meandry Odry w Chałupkach / Meandry Odry v Chałupkách, fot. Wojciech Olanin





PŘEKRAČUJEME HRANICE
PRZEKRACZAMY GRANICE
2014–2020



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt nr CZ.11.2.45/0.0/0.0/16_013/0001992 „Odra dla Odkrywców” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa RP „Przekraczamy granice”, w ramach „Funduszu Mikroprojektów 2014-2020 w Euroregionie Silesia” w Programie INTERREG V-A Republika Czeska - Polska

Wydawca: Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW Grzegorz Wawoczny, ul. Pod Widokiem 20, 47-400 Racibórz, e-mail: ziemia.raciborska@gmail.com, tel. 605 685 485, www.ziemiaraciborska.pl

Opracowanie tekstu: Grzegorz Wawoczny

Tłumaczenie na język czeski: ASK Me Łukasz Mrzygłód

Skład: Marcelina Gąsior

Autorzy zdjęć: Katarzyna Kubik, Damian Matioszek, Wojciech Olanin, materiały prasowe Budimex S.A.

Reprodukcje archiwalnej ikonografii ze zbiorów Alfreda Otlaka, Henryka Sowika, Grzegorza Utrackiego, Kamila Kotasa, Franciszka Korczoka, Marii Kostrzewy, Archiwum parafii Tworków, Jana Burdukiewicza, Narodowego Archiwum Cyfrowego (domena publiczna), polona.pl (domena publiczna), Muzeum w Raciborzu i wyd. WAW

ISBN 978-83-62608-83-6

Myślenie o świecie to opowieść

- O co właściwie chodzi w tym odnajdywaniu „historii prawdziwej”, w odkrywaniu „rzeczywistych dziejów” w obrębie bądź pod powierzchnią wydarzeń, które docierają do nas w chaotycznym kształcie „historycznych źródeł”? – to pytanie zadawał kontrowersyjny amerykański historyk życia intelektualnego Hayden White (1928-2018). Spoglądał na historiografię jak na dzieło literackie - na opowieść.

Myśl White'a stała się punktem wyjścia do próby opowiedzenia o historii górnej Odry na przykładzie Gminy Krzyżanowice. Ten mały zakątek Polski u samego jej progu, na granicy polsko-czeskiej, na przedpolu Bramy Morawskiej, łączącej w starożytności barbarzyńców północy z oświeconymi Rzymianami, kryje szereg fascynujących miejsc i związanych z nimi opowieści. Jak się okazuje, to nie ogromna przestrzeń, a mikroobszar splatający przez tysiące lat ludzi i wydarzenia, potrafi zafascynować wędrowca.

Oto bowiem odnajdziemy tu szczątki wymarłych ogromnych prehistorycznych ssaków ukryte w pokładach żwiru, wijącą się naturalnym korytem ospałą rzekę, potrafiącą przeobrazić się w niszczącego demona, oraz największy suchy zbiornik retencyjny w Polsce, jeden z największych na świecie. Wkroczymy na starożytny szlak handlowy zwany bursztynowym, którym wędrowali kupcy rzymscy po złoto Bałtyku, a badając dzieje zapomnianych cywilizacji zobaczymy wypływający z wymiany towarowej dobrobyt miejscowej ludności i nagły kataklizm demograficzny zapoczątkowany zdarzeniem o sile nie mniej piorunującej jak atak na World Trade Center w Nowym Jorku.

Mamy fenomen wielokulturowego, polsko-czesko-niemieckiego pogranicza, będącego tłem ważkich europejskich wydarzeń, bo jakże inaczej nazwać chociażby pierwsze kolejowe połączenie dwóch wielkich monarchii, otwierające szeroko okno na świat, od Konstantynopola po Hamburg. Staniemy w miejscu, przez które przejeżdżał słynny *Orient Express*, dowiemy się dlaczego podczas dziewiczego rejsu na pokładzie *Titanica* zabrakło jednej ważnej osoby i co spowodowało nad górną Odrę najsłynniejszych, wpływowych bankierów świata.

Genius loci – tak Rzymianie nazywali ducha opiekuńczego miejsca. II wojna światowa przyczyniła się do ruiny setek śląskich zamków i pałaców. Te w Chałupkach i Krzyżanowicach szczęśliwie przetrwały. Już przez ponad trzysta lat w rękach jednej rodziny

trwa najstarsza działająca w Polsce kuźnia, związana na dodatek z wielkim triumfem polskiego oręza pod Wiedniem (1683). Trwają też unikalne tradycje, a wśród nich sięgająca korzeniami średniowiecza wielkanocna procesja konna. Możemy pójść śladem nadodrzańskich wędrowek ikony niemieckiego romantyzmu w literaturze, a także poznać perypetie, w tym miłosne, dwóch gigantów muzyki klasycznej.

Ta książka jest o historiach, które trzeba poznać i o miejscach, które trzeba zobaczyć. Pokazujemy je z tej strony, której nie ma w Google Maps, a więc na starych zdjęciach i planach oraz współczesnych fotografiach będących uchwyceniem wyjątkowej chwili, tak by niniejszy materiał był nie tylko uzupełnieniem, ale i zachętą do podróży nad górną Odrę, do gościnnej Gminy Krzyżanowice, dla której rzeka stała się źródłem inspiracji do działań na rzecz rozwoju turystyki. Prowadzone są z powodzeniem z partnerskimi gminami czeskimi. Gmina Krzyżanowice jest wyjątkowo aktywna we współpracy transgranicznej.

Rzeka groźna jak wulkany

Jest bardziej kapryśna od filipińskich wulkanów, a niepokorność ma wpisaną w nazwę. W średniowieczu najczęściej określano ją mianem *Odera*, a zatem rzeką, która przedzierając się przez kraj odziera brzegi, tworząc rozlewiska nazywane odrzyskami. Ma długość 854,3 km, choć dawniej, zanim jej koryto uregulowano, miała ponad tysiąc kilometrów. Wypływa z wielu miejsc podmokłej łąki na południowo-wschodnim zboczu Fidlův kopec (680 m n.p.m.) – najwyższego szczytu Gór Odrzańskich w Sudetach Wschodnich, ale tylko jedno z nich, położone na wysokości 634 m n.p.m., ocebrowano i uznano za jej źródło, wznosząc nad nim altankę. Wokół czeskie wojska mają poligon.

W Polsce Odra zaczyna bieg około sto trzydzieści kilometrów od źródeł, już jako duża i dojrzała rzeka. U wlotu Olzy natrafia na podłoże karbońskie i kieruje się na zachód, w stronę Raciborza. W punkcie granicznym zbiera wody ze zlewni o powierzchni około sześciu tysięcy metrów kwadratowych. Największy czeski dopływ to Ostrawica. Płynie tu pomiędzy Sudetami Wschodnimi na zachodzie a częścią Wyżyny Śląskiej na wschodzie. Miejsce to nazwano Kotliną Górnej Odry lub Kotliną Raciborsko-Kozielską. Cechują ją łagodne warunki klimatyczne – mała liczba dni mroźnych i z przymrozkami, co w połączeniu z dobrymi warunkami glebowymi, obfitością wód powierzchniowych i około 220 dniami wegetacyjnej

mi sprzyja rozwojowi rolnictwa i osadnictwa. Odra jako rzeka nizinna nabiera tu znaczenia jako zbiornik wodny decydujący o bilansie całego górnego biegu, płynąc minimalnym spadkiem 0,3-0,5 proc. i silnie meandrując. Większość zakoli zniknęła w ostatnich wiekach. Zostały tylko te pomiędzy Chałupkami a Zabelkowem.

Macierz Odry widoczna jest niecałe sto kilometrów dalej na północ, z punktu widokowego w Pogrzebieniu (290,7 m n.p.m.) w gminie Kornowac, w powiecie raciborskim. Wieś położona jest na grzbiecie wzgórza o wydłużonym kształcie, na krawędzi Płaskowyżu Rybnickiego, na granicy rowu tektonicznego, w którym Odra wytyczyła swoje koryto. W sąsiedztwie Pogrzebienia rzeka płynie na wysokości 178 m n.p.m., przez większą część roku leniwie, wzbierając zazwyczaj po zimowych roztopach oraz majowych i lipcowych deszczach. Latem, a nawet – jak chociażby w 1469 r. – aż do jesieni, kiedy nadchodzi susza, wody jest tak mało, że można ją przejść w bród. Bywało nawet, że wysychała. W 1540 r. na przykład nie padało przez pół roku, a koryto Odry porośło zielenią.

Kiedy jednak nad pasmami górskimi w jej dorzeczu usadowi się niż (najgroźniejsze są letnie niż znaną Włoch, zwane genueńskimi) z ciężkimi deszczowymi chmurami, po wielodniowych (w 1736 r. ulewy trwały aż siedemdziesiąt dni!), sążnistych opadach można się spodziewać najgorszego. Gmina Krzyżanowice jest pierwszą po polskiej stronie, która doświadcza siły żywiołu.

Źródła obficie informują o katastrofalnych wezbraniach. Pierwsza poświadczona wzmianka o powodzi na Odrze pojawia się pod datą 1118, kiedy to „powódzie i deszcze, które począwszy się wiosną, przez całe lato nie ustępowały”. Pierwszą z kolei informację dotyczącą ziemi raciborskiej znajdujemy w spisany w murach raciborskiej kolegiaty *Roczniku Raciborskim II*. W 1350 r. – jak zaświadcza kronika – „Odra była tak wielka, że od stu lat nie była większa. Wtedy to wszystkie przyległe stawy rybne zostały zniszczone i wszystko na łąkach było zniszczone”. W 1785 r. powódź roztopowa po ostrej i śnieżnej zimie zalała wszystkie osiedla wzdłuż koryta i to do wysokości okien a nawet po dach.

W pamięci współczesnych zapisał się kataklizm z lipca 1997 r. nazywany powodzią tysiąclecia. Przez Racibórz Miedonię płynęło wtedy 3200 m sześć. na sekundę (zwykle około 20 m sześć./sek.), co przełożyło się na nienotowany dotąd poziom 1046 cm! Potop dotknął nadodrzańskie osady od

Chałupki w gminie Krzyżanowice aż do Wrocławia. Już 7 lipca wieczorem, zanim jeszcze woda zalała część Raciborza, wodowskaz w Krzyżanowicach wskazał 905 cm po czym... znalazł się pod wodą. Od ośmiu do dziewięciu metrów wysokości ma dwupiętrowy dom jednorodzinny. Zwykle Odra w Chałupkach i Krzyżanowicach nie przekracza poziomu 100 cm. Odra pokazała swoją siłę na styku Krzyżanowice i Bukowa, niszcząc tu w 1997 r. most.

Odra potrafi być bardzo groźna. To dlatego już po katastrofalnej powodzi z 1880 r. zaczęto planować budowę dużego zbiornika, który miałby gromadzić nadmiar wód, chroniąc przed zniszczeniami wsie, folwarki, pola uprawne i coraz ludniejsze miasta czasów rewolucji przemysłowej, w tym Racibórz. Jednak dopiero po ponad stu latach udało się dopiąć celu i oddać do użytku najpierw Polder Buków na granicy gmin Lubomia i Krzyżanowice (2002 r., 830 ha powierzchni, 53 mln m sześć. pojemności, które uchroniło górną Odrę przed powodzią w 2010 r.) oraz właściwy suchy zbiornik Racibórz Dolny (2020 r.). Dodajmy, że Gmina Krzyżanowice oddała pod zbiornik aż 960 ha gruntów, a pod Polder 46 ha.

Suchy zbiornik Racibórz Dolny

- *Lokalizacja: pomiędzy 33,5 a 45 km rzeki Odry, województwo śląskie, powiaty raciborski i wodzisławski, tereny od mostu drogowego w Krzyżanowicach aż za rozgałęzienie rzeki Odry na Odrę miejską i Kanał Ulgi w Raciborzu*
- *Długość zapór 22,4 km*
- *Wysokość zapór do 11 m*
- *Maksymalny poziom piętrzenia: 195,20 m n.p.m., maksymalna wysokość piętrzenia ok. 9,0 m*
- *Pojemność: 185,0 mln m³*
- *Powierzchnia zwierciadła wody: 26,3 km²*
- *Rzędna korony zapór: 197,50 m n.p.m.*

Suche zbiorniki przeciwpowodziowe na świecie

1. *Englewood (1920) rzeka Stillwater River (Montana, USA), pojemność 385 mln m sześć.*
2. *Taylorville (1919) rzeka Great Miami River (dopływ Ohio, Ohio/Indiana USA), 230 mln m sześć.*
3. *Huffman Dam (1922) rzeka Mad River (Ohio, USA), 206 mln m sześć.*
4. *Racibórz Dolny (2020) rzeka Odra, 185 mln m sześć.*

Największe zbiorniki retencyjne w Polsce

1. *SOLINA (1968), 472 mln m sześć., rzeka San*
2. *WŁOCŁAWEK (1970), 370 mln m sześć., rzeka Wisła*
3. *CZORSZTYN (1997), 232 mln m sześć., rzeka Dunajec*

4. JEZIORSKO (1986), 203 mln m sześć., rzeka Warta
• **Racibórz Dolny 185 mln m sześć.** •
5. GOCZAŁKOWICE (1956), 166 mln m sześć.,
rzeka Mała Wisła

Docelowo rząd polski planuje przekształcić zbiornik w stały akwen, użegłownić Odrę od Chałupek/Bohumína aż do Szczecina oraz połączyć ją w przyszłości z Dunajem. Pierwsze koncepcje tego rozwiązania sięgają już 1833 r., a wedle planów z 1870 r. kanał na odcinku Chałupki-Wiedeń miał liczyć 273 kilometry. Statki 300-, 400- i 500-tonowe miały pokonać ten dystans przez dwadzieścia dwa dni. Najnowsza polsko-czeska koncepcja zakłada wytyczenie żeglownego korytarza obecnym śladem koryta rzeki z zachowaniem jednakże na wysokości Chałupek chronionych przyrodniczo meandrów. Na styku gminy Kuźnia Raciborska oraz Bierawa na Opolszczyźnie Odra ma się łączyć z kanałem śląskim, łączącym ją z Wisłą.

O czym szumią stare drzewa

Wędrując wzdłuż Odry trzeba się mieć na baczności. Od czasów słowiańskich pokazuje się tu ponoć utopiec - zły i podstępny demon wodny zrodzony z dusz topielców. Przy polnej kapliczce pomiędzy Zabełkowem a Rogowem spotkał go kiedyś muzykant Schmidt. Niski utopiec, z czerwoną czapką na głowie, skakał i tańczył, a potem zażądał, by wędrowiec zagrał. Kiedy muzykant odmówił, demon uczeplił się go jak wesz psiego ogona. Wezwani na pomoc ludzie niewiele zdziałali. Psy uciekły na widok demona, który zaczął dusić swoją ofiarę. Pomogła dopiero żarliwa modlitwa. Za każdym kolejnym razem, kiedy spotkał stwora, muzykant Schmidt grał pieśni kościelne, oddalając od siebie zagrożenie.

W bogatą, lokalną nadodrzańską topografię legendową wpisują się także zaczarowane bagniska pomiędzy Zabełkowem a Roszkowem, kryjące ponoć zapadłą wieś nazywaną Bełkiem. Nawiązuje do niej lokowana w średniowieczu osada za Bełkiem, czyli dzisiejszy Zabełków, znany z corocznych polsko-czeskich zło-tów oldtimerów, czyli zabytkowych pojazdów. Ludzie boją się tego miejsca. Nocą widywane są tu duchy i czarne, wyjące psy. Wiedział o nich z pewnością zabełkowiec Matthäus Stenckty - jeden z najdłużej żyjących dotąd ludzi na świecie. Zmarł 13 września 1794 r. w wieku 115 lat.

Niedaleko Zabełkowa, w Rudyszwałdzie przy zjeździe z ul. Zabełkowskiej (DK 45) na Wiejską, można

zobaczyć średniowieczny kamienny krzyż pokutny z piaskowca. To pomnik dawnego prawa, postawiony przez zabójcę w miejscu zbrodni w ramach układu pojednawczego z rodziną ofiary. Rudyszwałdzki - jak wieść niesie - dokumentuje zabójstwo miejscowej kobiety. Dokonał tego jej mąż po tym jak przyłapał ją ze swoim bratem. Poza postawieniem krzyża zobowiązany był do odbycia pielgrzymki na Jasną Górę oraz wypłaty zapomogi.

- Dawniej na msze święte, które odbywały się w Tworkowie, przybywali ludzie z sąsiednich wiosek usytuowanych po drugiej stronie Odry. Przemieszczali się oni z brzegu na brzeg tratwę, którą sterował przewoźnik. Podczas, gdy pobożni ludzie przebywali w kościele uczestnicząc w nabożeństwie, utopiec zamieszkujący tamte tereny przychodził do mieszkańców jako obcy albo zacny człowiek. Nikomu nie czynił krzywdy i rozmawiał z nimi do czasu, kiedy nabożeństwo się skończyło. Wtedy śpieszył do tratwy - promu, siadał na ławce razem z powracającymi ze mszy ludźmi i straszył ich, że zatopi prom podczas przepływu. Nie mógł im jednak zaszkodzić, dopóki mieli oni w sercach Słowo Boże, w innym przypadku łatwo udawało mu się wciągnąć ich pod wodę. A tam, w wodnych czeluściach, w jednej ze swoich komnat miał na regałach odwrócone do góry dnem garnki, gdzie przechowywał dusze swoich ofiar. Chętnie wabił również bawiące się nad brzegiem starego rozgałęzienia Odry dzieci i wciągał je do wody - pisał w 1924 r. Georg Hyckel w antologii legend i podań z ziemi raciborskiej¹.

Tam gdzie płynęła pra-Odra

Z pogrzebieńskiego wzgórza doskonale widać czasę wspomnianego zbiornika i zaporę boczną - północną, zaś z pobliskiego Raciborza-Brzezia zaporę czołową z budowlą przelewowo-spustową. Ciekawym obiektem hydrotechnicznym od strony Bieńkowiec jest z kolei nowe koryto rzeki Psiny (Cyny) - lewo-brzeżnego dopływu Odry rozdzielającego niegdyś na Płaskowyżu Głubczyckim dwie duże prowincje kościelne: wrocławską i ołomuniecką. Co ciekawe, rzeka rozdziela tu też gwarę śląską od dialektu morawskiego (laskiego). W diecezji wrocławskiej mówiło się wrona, w morawskiej wrana. W morawskim Bolesławiu, w którego krajobrazie zachowały się liczne stare spichlerze i zabytkowy młyn, mówią cęsta, a w sąsiednich Bieńkowicach droga.

1. Was der Sagenborn rauscht. Sagen aus dem Stadt und Landkreise Ratibor, Ratibor 1924

W plejstocenie (to starsza epoka czwartorzędu, trwająca ponad 2,5 miliona lat - od 2,58 mln do 11,7 tys. lat, w antropologii i paleoantropologii okres ten określa się mianem paleolitu), kiedy rozwinął się rodzaj *Homo*, do którego należy człowiek rozumny, u czoła lodowca płynęła tędy wielka rzeka, tak zwana pra-Odra. Jest to więc powstała podczas zlodowacenia środkowo-europejskiego pradolina Odry – po jej południowej stronie leży Tworków, po północnej, nad Psiną, Bieńkowice.

W Bieńkowicach, wchodzących w latach 1343-1810 w skład majątności siostr dominikanek klauzurowych z raciborskiego konwentu pw. św. Ducha, Psina dawała początek kanałowi Psinka, wybudowanemu w I połowie XIII wieku przez osadników z dolnych Niderlandów – pierwszych raciborskich mieszczan. Lewobrzeżny dopływ Odry zasilął obficie ów akwedukt, nawadniając po drodze pobliskie pola i dostarczając wody do dawnej stolicy księstwa. Kończył bieg na Starej Wsi pod Raciborzem. Wprawiony obserwator, mając w ręku dawne mapy, bez problemu dostrzeże w krajobrazie Bieńkowic pozostałości po tym cieku.

W Bieńkowicach, zgodnie z tradycją zapoczątkowaną przez średniowiecznych osadników z Zachodu, co roku w drugi dzień Świąt Wielkanocy odbywa się dziękczynno-błagalny konny objazd pól zwany *Osterreiten*, wiodący m.in. terenami wzdłuż Odry, do miejsca na skraju wsi, gdzie – na zakończenie – odbywają się efektowne wyścigi. Bierze w nich udział kilkudziesięciu jeźdźców.

Część badaczy – dodajmy – dopatruje genezy procesji konnej już w czasach przedchrześcijańskich, kiedy to wierzono w boga słońca, wędrującego po niebie w rydwanie ciągniętym przez konia. Z Bieńkowic można obserwować piękne wschody nad Pogrzebieniem i Lubomią, ze wzgórza pogrzebieńskiego zachody na tle Bramy Morawskiej. Trasa współczesnych *Osterreiten* wiedzie właśnie ze wschodu na zachód. W literaturze nie brak hipotezy jakoby to system słowiańskich wierzeń pogańskich ugruntował wiosenną praktykę objeżdżania pól z nadzieją, iż przyczyni się to do płodności obsiewu. Kościół następnie miał przyswoić dawny kult na potrzeby nowej religii, łącząc triumf Chrystusa z początkiem pozimowej wegetacji.

Bieńkowice z pobliskim Tworkowem łączy *Hroza* – unikalna w skali Śląska wielogatunkowa jednorzędowa aleja starodrzewia, pełna okazów liczących sobie ponad sto lat, głównie lip. To dawna, poświad-

czona źródłowo już w XVI wieku grobla oddzielająca stawy rybne. Miejscowi odnoszą nazwę do strachu i grozy przed żyjącymi tu ponoć dawniej złośliwymi utopcami, zwanymi *wassermanami*. *Hroza* mieni się wieloma barwami – od jasnej zieleni wiosną do brązu i czerwieni jesienią. To ulubione miejsce spacerów. – Stare drzewa i starzy mędracy mają pierwszeństwo przed tym, co nowe i sztuczne – mawiają Japończycy, przekonani o uzdrowicielskiej mocy *Shinrin-Yoku*, czyli sztuki kąpieli w naturze, w otoczeniu starych drzew.

Na wysokości Tworkowa, w czaszy zbiornika Racibórz, zachowały się unikalne nadodrzańskie krajobrazy, w tym wpisany na listę Natura 2000 naturalny wielogatunkowy las łęgowy (rzeczny) zwany Tworkowskim, będący ostoją ptactwa oraz nadrzecznej flory. Spotkamy tu rybitwy, bielika, bociany białe i czarne oraz zimorodka.

Dodajmy w tym miejscu, że przyrodniczy krajobraz gminy uzupełniają przypałacowe, XIX-wieczne parki w Chałupkach i Tworkowie (w 2019 r. gruntownie zrewitalizowany) oraz pochodzące z tego samego stulecia arboretum przy pałacu w Krzyżanowicach. Rosną tu m.in. Liriodendron tulipifera, czyli tulipanowiec amerykański z rodziny magnoliowatych - drugi największy okaz w Polsce o obwodzie pnia 4,1 m., a także pochodząca z Ameryki Północnej surmia bignoniowa mająca 2,3 m obwodu pnia.

Wenus i cmentarzyska mamutów

Miejscowa ludność nauczyła się żyć blisko rzeki, w miejscach, których nie sięgały wezbrane wody. Powódź przynosiła co prawda zniszczenie, ale także użyźniała glebę. Co jakiś czas wzbudzona rzeka odkrywa do dziś pamiętki nadodrzańskiej przeszłości.

W 1889 r. lokalna prasa donosiła, że po wylewie Odry „oderwała woda piętnaście morgów (juterek) nadbrzeżnej roli w lesie dębowym należącym do Tworkowa. (...) W miejscu, gdzie woda ziemię oderwała znalazł w kilka dni później rybak p. Bednarek skamieniały żąb mamuta, ważący siedem funtów, oraz drugi mniejszy, nieskamieniały (mamut było to zwierzę podobne do słonia i żyło przed wielu tysiącami lat w całej środkowej Europie)”.

Od tamtego czasu w eksploatowanych pokładach żwiru w gminie Krzyżanowice, najczęściej w Roszkowie, odnaleziono i nadal odnajduje się wiele szczątków wymarłych pod koniec ostatniej epoki lodowcowej

mamutów (*Mamuthus primigenius*, Blumenbach –1799) oraz słoni leśnych (*Palaedoxodon antignuus*, Falconer et Cautley –1847), które przez cały plejstocen zasiedlały Europę. Samce prehistorycznych słoni były równe wielkością mamutom, osiągały bowiem ponad cztery metry wysokości i dziesięć ton wagi. Dla porównania, żyjące dziś w Afryce słonie leśne (*Loxodonta cyclotis*) osiągają maksymalnie 2,8 metra. Liczące sobie 100-125 tysięcy lat znaleziska z terenu gminy Krzyżanowice można oglądać w Muzeum w Raciborzu oraz bieńkowickiej izbie pamięci, mieszczącej się w starym klasztorze.

Badacze zastanawiają się, skąd na tym obszarze tak duże nagromadzenie paleontologicznych pamiątek. Wskazują, iż rzeka dawała zwierzętom nie tylko wodę, ale i pożywienie w postaci porastających jej brzegi traw i turzyc. Tu mniejsze i słabsze osobniki były atakowane przez prehistorycznych myśliwych, zostawiających nad rzeką pozostałości zabitych zwierząt. Niewykluczone, że bytujące nad Odrą mamuty i słonie padły ofiarą zmian klimatu – nagłego ocieplenia, które doprowadziło do topnienia lodowca i katastrofalnych powodzi. Być może to powodująca erozję większości interglacialnych i glacialnych osadów woda przetransportowała ich szczątki niżej ku dolinie Odry, odkładając je w pokładach żwiru, piasku lub glinie.

A skoro o myśliwych mowa, to warto wspomnieć, iż w raciborskim Muzeum przechowywany jest słynny pięściak z Owsiszcz, znaleziony w tej miejscowości w 1998 r. To bryła kredowego krzemienia narzutowego obłupiona na kształt narzędzia. Człowiek posługiwał się nim już 250-200 tys. lat p.n.e. Służył do krojenia mięsa i rąbania kości oraz podczas polowań na zwierzynę. Znalezisko z Owsiszcz jest najstarszym znanym egzemplarzem prymitywnej broni myśliwskiej z obszaru ziemi raciborskiej. Zachowało się w bardzo dobrym stanie w porównaniu z podobnymi ze Śląska.

Ciekawe są też znaleziska tzw. czarnych dębów, czyli drewna sprzed 1500 lat. Pochodzą z wyrobisk żwirowych. Okazy można obejrzeć w centrum Krzyżanowic, przy ul. Głównej.

Sensacją na skalę Europy okazało się odkrycie w sąsiedztwie Bieńkowic, podczas prac archeologicznych w czaszy zbiornika Racibórz, glinianej figurki płodności. Rozpisywały się o tym wszystkie ogólnopolskie media, a także prestiżowy *National Geographic*. To przedstawienie kobiety z podkreśleniem jej cech płciowych, ujawnione w miejscu funkcjonowania

osady neolitycznej sprzed sześciu tysięcy lat. Przechowywany w raciborskim Muzeum artefakt, ochrzczony mianem Wenus, jest jedynym jak dotąd odkopanym w całości. Symbolizuje boginię matkę.

Zaginione Regnum Vannianum

Mapa osadnictwa wskazuje, że ludzie od wieków chętniej zasiedlali znacznie żyzniejszy lewy brzeg Odry. Od słowiańskiego plemienia Gołężyców nazywany był *golą*, a zatem pozbawioną zalesień golizną - urodzajną krainą nad przedpolu Bramy Morawskiej. Mniej przyjazny dla osadnictwa był gęsto porośnięty puszczami, żwirowo-piaszczysty brzeg prawy.

Miejscowa ludność pielęgnuje legendę jakoby stało się tak za sprawą nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Oto bowiem nad górną Odrę miał zawitać Jezus. W podzięciu za gościnę u rybaków i prowiant na dalszą wędrówkę postanowił pobłogosławić ziemi raciborskiej. Wypłynął łodzią na środek rzeki, rozłożył ręce na boki i kiedy zaczął błogosławić, pod prawą pachę ukąsił go komar. Ręka Mesjasza opadła, przez co obfitość łask spłynęła tylko na lewy brzeg.

Wątek nie opisuje faktów, ale niech posłuży za pretekst, by cofnąć się do czasów starożytnych na przedpolu Bramy Morawskiej. Publiczna działalność Jezusa zaczyna się około 26 r. naszej ery, kiedy opuścił Galileę i udał się do Judei. Cesarstwem rzymskim rządził wówczas Tyberiusz, rzymskim prefektem Judei był Poncjusz Piłat, a najdalej wysuniętą na północ osadą rzymską Carnuntum nad Dunajem, dziś licząca zaledwie 1200 mieszkańców Petronell-Carnuntum - gmina targowa w kraju związkowym Dolna Austria, blisko słowackiej granicy”. Zamieszkałe przez czterdzieści tysięcy mieszkańców starożytne Carnuntum było stolicą rzymskiej prowincji o nazwie Pannonia. Stanowiło prężny ośrodek gospodarczy, handlowy i kulturowy. Znajdował się tu obóz wojskowy obsadzony przez X legion (Legio X Gemina).

Na północ od Carnuntum rozciągał się *limes* – pas umocnień chroniących Imperium Romanum przed najazdami ludów spoza cywilizacji grecko-rzymskiej. Nazywano ich barbarzyńcami, a ich ziemie *Barbaricum*. Obywatele imperium prowadzili z nimi ożywioną wymianę, dostarczając rzymskie naczynia i tkaniny, skupując od nich skóry, głównie bobrze. Największą wartość dla Rzymian miał bursztyn nazywany złotem północy. Używano go w medycynie (m.in. jako lek przeciwko szaleństwu) oraz w jubilerstwie. Stąd też starożytną drogę handlową nad

Bałtyk nazywamy szlakiem bursztynowym. Biegł on przez Bramę Morawską i dzisiejsze tereny gminy Krzyżanowice. Na pamiątkę jego funkcjonowania polska autostrada A1 nazywana jest Bursztynową.

Marszruta z Carnuntum do Chałupek w gminie Krzyżanowice zajmuje - wedle wskazań Google Maps - około pięćdziesięciu pięciu godzin. Tyle zatem czasu potrzebowali dwa tysiące lat temu kupcy rzymscy, by dotrzeć na obecną granicę Polski i Czech. Wędrowali naturalnymi korytarzami, czyli dolinami rzek, około trzydziestu kilometrów dziennie. Dzięki Bramie Morawskiej nie musieli pokonywać pasm górskich. Od słynącego z zasobów bursztynu Jantaru na pograniczu Mierzei Wiślanej i Żuław dzieliło ich jeszcze 555 km. Wyprawa po złoto północy z centrum Rzymu zajmowała - tam i z powrotem - dwa miesiące. Ruszała wiosną, by wrócić bezpiecznie na ciepłe południe przed zimą.

Myliłby się ten, kto sądzi, że ziemie Gminy Krzyżanowice były w starożytności słabo zaludnione. Archeolodzy do dziś naliczili na Górnym Śląsku około tysiąca stanowisk związanych z będącą pod wpływami rzymskimi kulturą przeworską (kultura epoki żelaza, III w. p.n.e. – V w. n.e.). Natrafiono na ślady stu dziesięciu osad. Jedna z największych funkcjonowała w Tworkowie. Na jej relikty, na północnym skraju wsi, na dnie małej doliny rzeki Pilarki, natrafiono już w latach 30. XX wieku, a ostatnio – w związku z budową zbiornika Racibórz – była intensywnie eksploatowana badawczo w latach 2012-2014 w przez archeologów z Instytutu Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na stanowisku w Tworkowie, na powierzchni blisko 4,5 ha, odkryto zgrupowanie około trzech tysięcy obiektów archeologicznych, w tym pozostałości grobów, paleńsk i pieców oraz jam gospodarczych. Odnaleziono gliniane naczynia, przedmioty krzemienne i kamienne, ozdoby (kabłączki skroniowe, szklane paciorki, fragment brązowej zapinki oraz częściowo zachowaną szpilę brązową). Dotychczasowe odkrycia pozwoliły ustalić, iż osada funkcjonowała w tym miejscu już od neolitu aż do wczesnego średniowiecza, dając zapewne początek obecnej miejscowości.

Jej mieszkańcy prowadzili ożywioną wymianę handlową z Rzymianami, otrzymując za swoje towary rzymskie pieniądze. Przed 1927 rokiem do Muzeum w Bytomiu (Das Beutheren Museum) trafiło pięć monet rzymskich, w tym dwie pochodzące z Krzyżanowic i Tworkowa. Podczas pieszych wędrówek miał je znaleźć a potem przekazać do muzealnej kolekcji niejaki Karuth, nauczyciel Katolickiej Szko-

ły Ludowej w Zabrze (Katholische Volksschulle). Krzyżanowicki artefakt to miedziana moneta bita w czasach Lucjusza Septymiusza Sewera – cesarza w latach 193-211 n.e., prześladowcy chrześcijan i reformatora armii, zaś tworkowski to moneta brązowa Konstansa – zamordowanego przez spiskowców władcy imperium w latach 333-350 n.e.

Obecność Rzymian nad górną Odrą nie budzi więc żadnych wątpliwości, a zdaniem badaczy przyniosła ona – szczególnie od II połowy II wieku n.e. – szybkie bogacenie się miejscowej ludności. Okres prosperity skończył się na przełomie IV i V wieku najazdem Hunów. Rozpoczęła się wędrówka ludów. Pod naporem bitnych koczowników ze wschodu osiadłe na Śląsku plemiona germańskie, w tym Silingowie, od których wedle jednej z hipotez miała się wziąć nazwa Śląsk, zaczęły się cofać na zachód, w głąb Europy, co doprowadziło do nieuchronnego starcia z Rzymem.

Zanim to nastąpiło, w rejonie Bramy Morawskiej miała się znajdować zaginiona stolica Kwadów. Lokują ich tu Ptolemeusz, słynny polski poeta i pisarz Wespazjan Kochowski, rzymski historyk Tacyt oraz XVI-wieczny śląski kronikarz Joachim Cureus. Kwadowie, zwani też Swewami, zamieszkiwali rejon Hesji, obecnego kraju związkowego Niemiec. Walczyli z Juliuszem Cezarem, a u schyłku starej ery, wyparci przez Rzymian, osiedli się na pograniczu Śląska i Moraw. Brak, niestety, historycznych wzmianek pozwalających dokładnie zlokalizować ich siedziby. Utworzyli tu państwo zwane *Regnum Vannianum*, kontrolując przebiegający przez ich terytorium szlak bursztynowy. W 167 r. chwycili za broń i najechali rzymską Panonię, dając początek długotrwałym wojnom markomańskim. W 406 r. wyemigrowali na teren obecnej Hiszpanii oraz do Włoch. Kto wie, być może kiedyś uda się zlokalizować zaginione królestwo.

W rytmie *Lata z radiem* na Meandry Odry

Na wspomnianym już pogrzebieńskim wzgórzu w 2019 r. oddano do użytku wieżę widokową, jedną z kilku na szlaku wież i platform widokowych Euroregionu Silesia. Przy dobrej pogodzie widać stąd położone w Sudetach Wschodnich Niski Jesionik i Wysoki Jesionik oraz Góry Odrzańskie - najdalej wysunięte na wschód pasmo górskie sudeckiego łańcucha. Dalej naszym oczom ukaze się wypłaszczenie terenu nazywane Bramą Morawską oraz potężne Karpaty, a dokładnie pierwsze ich pasmo, czyli Beskid

Śląsko-Morawski z najwyższym szczytem Łysą Górą (1324 m n.p.m.). Dostrzeżemy też wieże kościołów w Tworkowie i Bieńkowicach pozwalające zlokalizować nadodrzańskie tereny Gminy Krzyżanowice.

Brama Morawska – dodajmy – stanowi dział wodny pomiędzy górną Odrą i Beczwą, a równocześnie zlewiskami Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego. Od tysiącleci jest miejscem migracji fauny i flory. To tędy, wiosną i jesienią, z południa na północ i z powrotem, przelatują liczne gatunki ptaków, w tym bociany. Bytują nad Odrą w Lesie Tworkowskim, na żwirowniach w Roszkowie, na Meandrach w Chałupkach, na pobliskich stawach Wielikąta w Lubomi czy w rezerwacie Łęczczok pomiędzy Raciborzem a gm. Nędza. Górna Odra to raj dla ornitologów.

Zauroczeni widokami doliny Odry zejźmy z po-grzebieńskiego wzgórze w stronę rzeki, udając się na lewy jej brzeg, do gminy Krzyżanowice, odkrywać bogactwo tutejszej historii. Zaczniemy od Chałupek. Tu Odra wita Polskę. Miejscowość – dodajmy – jest znana w Polsce za sprawą popularnej audycji *Lato z Radiem*, emitowanej od 1971 r. w Programie 1. Nowością na owe czasy był fakt, że nadawano ją na żywo. Sygnałem Lata z Radiem jest utwór *Polka Dziadek*. Tuż po nim, w ramach serwisu informacyjnego, podążającym na wakacje Polakom podawano czas oczekiwania na odprawę graniczną, a także stan wody w Odrze w Chałupkach.

Dziś po dawnym przejściu granicznym pozostały tylko zabudowania, zaadaptowane na Centrum Górnej Odry z interaktywną ekspozycją muzealną pokazującą dziedzictwo przyrodnicze tego regionu. To kolejna atrakcja wpisująca się w Meandry Odry. Szlaban oddzielający Polskę od Czech, a wcześniej Czechosłowacji, zniesiono w grudniu 2007 r. w związku z wejściem obu krajów do strefy Schengen. Stare przejście miało jednak okazję, by na chwilę powrócić do czasów socjalistycznej granicy przyjaźni i pokoju, służąc jako plan filmowy. W listopadzie 2014 r. kręcono tu sceny do filmu *Gwiazdy* Jana Kidawy-Błońskiego. Scenariusz produkcji jest inspirowany życiem znanego w latach 60. i 70. śląskiego piłkarza Jana Banasia.

Dwa razy w roku, w maju i wrześniu, na terenie przejścia odbywa się słynny Jarmark na Granicy, gromadzący polskich i czeskich sprzedawców antyków, staroci i rękodzieła.

- Płynęła rzeka i szumiała, jak zawsze ciągle jeszcze tak, a ja wpatrzonej w nią słuchałem – ach, com ukochał, dawne tak – to fragment wiersza *Nad rzeką*

Josepha von Eichendorffa (1788-1857). Urodzony w podraciborskich Łubowicach niemiecki romantyk, stawiany obok Johanna Wolfganga Goethego czy Friedricha Schillera, wychował się nad Odrą. Zachowany dziś w ruinie rodzinny pałac Eichendorffów położony jest na łubowickim wzniesieniu, w miejscu prehistorycznego grodu kultury łużyckiej, z którego rozciąga się piękny widok na dolinę rzeki. Stąd też wędrował poeta z bratem Wilhelmem w górę jej nurtu, do pałacu wuja Johanna w Tworkowie, do ponurego gniazda sowy, jak mówił, a potem do jego znacznie okazalszej rezydencji w Szylierzowicach (czes. Šilheřovice), niedaleko Chałupek (niem. Annaberg), gdzie nad Odrą stykają się dziś Polska i Czechy.

Joseph von Eichendorff oraz dwa tysiące lat temu kupcy rzymscy widzieli Odrę taką, jaką możemy dziś oglądać pomiędzy Chałupkami a Zabełkowem. Naturalny fragment koryta rzeki to absolutny fenomen - unikat w skali Europy. Do 1782 r., na samym tylko Śląsku, wskutek przekopania krzywizn i likwidacji jazów, Odrę zdołano skrócić o około sześćdziesiąt kilometrów. Jak bardzo zmieniło to nadodrzański krajobraz widzimy na starych mapach pokazujących liczne zasypane zakola i zachowane starorzecza. Odra straciła przez to swój urok meandrującej na nizinie rzeki.

Na mocy pruskiego Protokołu Bogumińskiego z 7 lipca 1819 r. zaprzestano prostowania koryta na rzecz zachowania resztek wijącej się malowniczo trasy. Dzięki temu zachował się dla współczesnych pierwotny jej fragment zwany Meandrą Odry w Chałupkach. Natura, jak przez całe tysiąclecia, wciąż sama wytycza tu bieg rzeki, zmieniając go zazwyczaj podczas wielkich powodzi, ostatnio w latach 1997 i 2010. Pięknej oprawy krajobrazowej towarzyszy kilkumetrowa krawędź tarasu niskiego podobna do obrywu, odsłaniająca tłuste mady rzeczne, a pod nimi piaski i żwiry.

Obszar meandrów wpisano do sieci Natura 2000. Występuje tu kilka rzadkich zbiorowisk roślinnych chronionych w skali europejskiej, m.in. lasy nadrzeczne z olszą czarną i jesionem, łągi wierzbowo-topolowe i fragmenty wilgotnych łąk. Potwierdzono występowanie ponad 120 gatunków roślin. Żyją tu bobry, wydry, rzadkie motyle, a także zagrożone wyginięciem chrząszcze. Swoje gniazda w urwistych brzegach buduje zimorodek.

W porównaniu ze skanalizowanymi, granicznymi rzekami w Unii Europejskiej, dynamiczne procesy morfologiczne na czesko-polskim odcinku Odry są

zjawiskiem wyjątkowym - przekonuje World Wide Fund for Nature (WWF), podkreślając, że ma to ogromne znaczenie dla naturalnej sukcesji gatunków roślin i zwierząt. To dlatego Meandry Odry są wyjątkowym obszarem penetracji dla botaników i zoologów. Ich wyjątkowa wartość zainspirowała sąsiadujące samorządy gm. Krzyżanowice oraz Bohumína do rozwoju lokalnej turystyki i rekreacji. Okres od wiosny do jesieni wypełniają spływy, nadodrzańskie imprezy plenerowe (otwieranie Meandrów, Meander Orient Express, wyścigi smoczycy łodzi), wzdłuż polskiego brzegu wiodą wytyczone ścieżki spacerowe oraz rowerowe, wyposażone w tablice edukacyjne. Dzięki temu do Odry lgnie coraz więcej pasjonatów wędrówek i krajoznawstwa. Trwa odkrywanie Odry na nowo. W 2017 r. przy Meandrach postawiono wysoką na dwadzieścia siedem metrów wieżę widokową. Na jej szczyt prowadzi 114 stałych schodów. A to nie wszystko. Chałupki mają bogate dziedzictwo historyczne o czym dalej.

Wokół twierdzy Barutswerde

Niemieckie źródło wywiadowcze zwane *Zapiską karolińską*, zredagowane około 845 r. przez tajemniczego mnicha określanego mianem Geografa Bawarskiego, wymienia plemiona słowiańskie żyjące na wschód od Łaby i na północ od Dunaju. Wśród nich są osiadli nad górną Odrą Golęzycy (*Golensizi*). Posiadali raptem pięć grodów i stolicę w Hradcu nad Morawicą (czes. Hradec nad Moravicí, niem. Grätz), w 1155 r. wymienianym jako *Gradice Golenzicezke*. To tu, jak chce tradycja, w 965 r. miało dotrzeć czeskie poselstwo, które oddało w ręce wysłanników polskiego księcia Mieszka Piastowicza jego przyszłą żonę, Czeszkę Dobrawę. Jej orszak podążał w stronę Gniezna przez dzisiejszą gminę Krzyżanowice.

Chrzest przyjęty przez Polskę dzięki wsparciu praskiego dworu nie zapobiegł w kolejnych latach polsko-czeskim konfliktom granicznym, toczonym na styku Śląska i Moraw. Ziemia śląska wraz z obszarem obecnej gminy Krzyżanowice znajdowała się przez to na przemian w rękach polskich Piastów bądź czeskich Przemyślidów. W 1108 r. została zajęta przez wojska polskiego księcia Bolesława zwanego Krzywoustym, a po śmierci władcy w 1138 r. jako dzielnica dziedziczna przypadła jego pierworodnemu synowi Władysławowi Wygnańcowi. Sceda po Wygnańcu stała się przedmiotem rywalizacji pomiędzy jego synami Bolesławem Wysokim i Mieszkiem Płatonogim. Około 1170 r. nastąpił podział na dwa księstwa – dolnośląskie Bolesława Wysokiego ze

stolicą we Wrocławiu oraz raciborskie Mieszka Płatonogiego ze stolicą w Raciborzu, u progu XIII wieku powiększone o dzielnicę opolską, co doprowadziło do powstania księstwa opolsko-raciborskiego.

Do górnośląskiego władztwa Mieszka, u schyłku życia także pana na Krakowie i seniora - dzielnicowego władcy Polski, należała dzisiejsza gmina Krzyżanowice, a także sąsiadujący z nią Bohumín. W latach 80. XIII wieku, po śmierci wnuka Mieszka, księcia Władysława, jednolite księstwo opolsko-raciborskie podzielono na cztery dziedziczne władztwa: opolskie, bytomsko-kozielskie, raciborskie (sięgające na południu aż do dzisiejszych Chałupek) oraz cieszyńskie (sięgające na zachodzie Bohumína). W 1327 r. ostatni raciborski Piast książę Leszek złożył hołd lenny królowi Czech Janowi Luksemburskiemu. Odtąd ziemia raciborska, w tym tereny gminy Krzyżanowice, dzieliła losy czeskiej korony, stając się wraz z nią, już pod berłem Habsburgów, częścią monarchii austriackiej. W 1742 r. – wskutek wojen śląskich – przeszła pod rządy pruskich Hohenzollernów. Po I wojnie światowej pozostała w granicach Niemiec, granicząc od południa z odrodzoną Czechosłowacją a od wschodu z II Rzeczpospolitą.

2 października 1938 r. wojska polskie zajęły część Śląska Cieszyńskiego (Zaolzie), w tym graniczący z Chałupkami (wówczas niem. Annaberg) Bohumín. Polskie posterunki graniczne stanęły wówczas na moście granicznym na Odrze. Po II wojnie światowej lewobrzeżne tereny gminy obecnej Krzyżanowice znalazły się w Polsce, zaś Bohumín w Czechosłowacji. Granica pokoju i przyjaźni pomiędzy dwoma socjalistycznymi państwami Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej była z rzadka przekraczana przez obywateli. Dopiero integracja Polski i Czech w ramach UE, a także wejście do układu z Schengen (21.12.2007) zniosły szlaban graniczny.

Symbolem burzliwych losów pogranicza jest dziś replika przedwojennego pomnika (tzw. Dreilanderdeck), stojąca na środku Ronda Trzech Narodów, na skrzyżowaniu ulic Długiej, Bogumińskiej i Raciborskiej w Chałupkach. Niewielki postument nawiązuje kształtem do mierzącego dwadzieścia metrów wysokości betonowego pierwowzoru obłożonego klinkierem, ustawionego przez Niemców w 1929 r. na skraju wsi i symbolizującego styk trzech państw: Niemiec, Polski i Czechosłowacji. Na każdym z trzech ramion pierwotnego pomnika znajdowały się postaci: żołnierz zwrócony w stronę Niemiec symbolizował jedność; matka z dzieckiem patrząca na Polskę ozna-

czała wolność; druga kobieta symbolizowała prawo i była ustawiona w kierunku granicy Czechosłowacji. Jedność – prawo – wolność (Einigkeit und Recht und Freiheit) – tak też zaczyna się trzecia zwrotka niemieckiego hymnu. W środku znajdowała się kapliczka upamiętniająca śmierć żołnierzy z terenu powiatu raciborskiego w czasie I wojny światowej. Listę z ich nazwiskami umieszczono w miedzianej osłonie, na której widniał napis: „Śmierć za ojczyznę warta jest wiecznej czi”. Pomnik przetrwał okres powojenny i został zburzony dopiero w 1969 r.

Wróćmy do średniowiecza. W 1262 r. król czeski Przemysław Otokar II i książę opolsko-raciborski Władysław zawarli układ graniczny. To wtedy dowiadujemy się o istnieniu nadodrzańskiej osady o nazwie Bogun, zaliczonej do władztwa księcia z Raciborza. Ów Bogun identyfikowany jest z obecnymi Boguminem w Czechach (czes. Bohumín). Z 1291 r. pochodzi z kolei niemieckobrzmiąca wzmianka o Odeberg, a przed 1305 rokiem *Odirbergk*. Niewykluczone, że ów słowiański Bogun to przedlokacyjna, niewielka osada w miejscu obecnego Bohumína/Chałupek, zasiedlona w II połowie XIII wieku przez osadników z krajów zachodnich. Na prawym brzegu Odry założyli oni obecne miasto, w którym posługę sprawowali benedyktyni z podkrakowskiego Tyńca. Na lewym brzegu Odry, w miejscu obecnego zamku, znajdowała się należąca do księcia niewielka twierdza graniczna, strzegąca przeprawy na ważnym szlaku handlowym prowadzącym z górnych Węgier do Raciborza.

Na wyraźne rozdzielenie miasta i zamku wskazuje dokument z 6 stycznia 1373 r., określający lewobrzeżną twierdzę w obecnych Chałupkach jako *Barutswerde*. Jej początki giną w mrokach dziejów. Przypuszcza się, że ufortyfikowany gród założył w 1247 r. Henryk z Baruthu, rycerz z Górnych Łużyc, posiadacz ziemski powiązany z górnośląskim dworem książęcym. Nazwa Barutswerde była stosowana aż do XV wieku. Potem występuje już miasto i zamek Oderberg.

Wskutek wojen austriacko-pruskich, w 1742 r. zamek znalazł się w monarchii Hohenzollernów, miasto pozostało zaś pod władzą Habsburgów. Lewobrzeżna część osady należąca od Prus przyjęła nazwę Preussich Oderberg, czyli Pruski Bogumin. Na zachód od twierdzy funkcjonowała osada Annaberg. To od niej wzięła się późniejsza niemiecka nazwa miejscowości Annaberg, dzisiejsze Chałupki. Lewobrzeżne miasto nosi obecnie nazwę Bohumín (pol. Bogumin), a z Polską graniczy bezpośrednio dzielnica Stary Bohumín.

Zamek znajduje się na lekkim wzniesieniu, co chroniło go przed kaprysami rzeki. W połowie XIII wieku był to niewielki gród warowny, po którym pozostały fragmenty fosy i umocnień bastionowych, zniwelowanych w XIX wieku podczas zakładania parku. W latach 1340-1343 twierdza Barutswerde wzmiankowana jest jako lenno Wernera Barutha, zwanego Długim (Longus). W swojej historii wielokrotnie zmieniała właścicieli. Byli wśród nich rycerze, książęta, a także syn Zofii Jagiellonki i wnuk króla polskiego Kazimierza IV Jagiellończyka, margrabia Ansbachu Jerzy Hohenzollern ostatniego wielkiego mistrza krzyżackiego w Prusach. Obu braci widzimy na obrazie *Hold Pruski* Jana Matejki. Zamek należał potem do Donnersmarcków. W czasach ich rządów odegrał rolę militarną podczas wojny trzydziestoletniej, a z końcem XVII wieku przebudowano go na barokową rezydencję. Kolejni właściciele to m.in. Lichnowscy oraz Rothszildowie, słynna żydowska rodzina bankierów, posiadająca pałac z okazałym parkiem w pobliskich Szylzerowicach (czes. Šilheřovice), gdzie w II połowie XIX wieku rozwinęło się bujne życie towarzyskie ówczesnych elit.

Nad głównym wejściem do zamku zachowała się ciekawa pamiątka po Rothszildach – ich herb rodowy na żeliwnej płycie. Jego najważniejszym elementem jest ręka ściskająca pięć strzał. Każda ze strzał oznacza jednego z pięciu synów protoplasty rodu – Mayera Amschela Rothszilda: Nathana, Amschela, Salomona (linia austriacka, do niego należą Chałupki), Carla i Jamesa. Ściśnięte razem dowodzą siły, jaka wynika ze współdziałania. Jedną strzałę można bowiem łatwo złamać, pięć naraz już nie. - Zgoda, Uczciwość, Pracowitość – tymi zasadami kieruje się rodzina.

Rothszildowie stracili dobra śląsko-morawskie w czasach faszystowskich. Po 1945 roku zamek w Chałupkach przejął polski skarb państwa. Dziś jego właścicielem jest Gmina Krzyżanowice, dbając nie tylko o zabytek, ale i przyległy park z licznymi okazami starodrzewia. Jest tu również plenerowa ekspozycja miniatur śląskich zamków i pałaców.

Rewolucja przemysłowa i Orient Express

Powrót granicy państwowej pomiędzy dzisiejszy Bohumín a Chałupki zdynamizował rozwój tego obszaru. Ambitna monarchia pruska postawiła sobie za cel wzmocnienie gospodarcze pozyskanego Górnego Śląska. Zapoczątkowane u progu XIX wieku reformy otworzyły drogę do rewolucji przemysłowej, w tym rozbudowy linii kolejowych. W styczniu 1846 r.

Racibórz zyskał połączenie z Wrocławiem, a już dwa lata później z Chałupkami. W 1849 r. oddano do użytku most kolejowy łączący pruską stronę z ob. Bohumínem. Dzięki temu uruchomiono pierwsze połączenie kolejowe na styku dwóch wielkich monarchii Hohenzollernów i Habsburgów. Było to wielkie otwarcie na świat. Mała miejscowość w gminie Krzyżanowice znalazła się na szlaku od Hamburga przez Berlin i Wrocław do Wiednia, Budapesztu oraz Konstantynopola (Stambuł). Jeździł tędy słynny Orient Express, a w czasach sojuszu niemiecko-tureckiego Balkanzug (pociąg bałkański).

Niewątpliwy awans możliwy był dzięki wsparciu możnych rodów pogranicza – wpływowych bankierów Rothschildów po austriackiej stronie granicy oraz Lichnowskich, panów na Krzyżanowicach, po stronie pruskiej.

Rothschildowie potrafili zabiegać o korzystne dla siebie decyzje. Bez zbędnego rozgłosu zatrudnili grupę inżynierów. Postarali się o poparcie wpływowego kanclerza Klemensa von Metternicha. Tuż po złożeniu w 1835 r. petycji do cesarza Ferdynanda II uzyskali koncesję na budowę 60 mil torów z Wiednia do Bochni. Cztery lata później przyszedł czas na realizację połączenia kolejowego z Prusami. Najpierw uzyskano zgodę na budowę linii kolejowej z Wrocławia do Kędzierzyna i dalej do Raciborza, a następnie połączenie Północnej Kolei Cesarza Ferdynanda z ob. Bohumínem. Rząd Austrii nie był początkowo przychylny tej inicjatywie, powołując się na podpisany w 1842 r. układ z Saksonią, zakładający budowę połączenia Wiedeń-Praga-Drezno-Berlin. Górę wzięły jednak interesy Hohenzollernów, chcących uruchomienia ważnego połączenia międzynarodowego przez coraz bardziej uprzemysłowiony Śląsk, oraz Rothschildów, którzy w sąsiedztwie ob. Bohumína mieli rozległe dobra. Nordbahn nie dostał koncesji na linię praską, a naciskany przez raciborskie lobby rząd Prus przystąpił do negocjacji z Austrią, gdzie swoje wpływy wykorzystali Rothschildowie. 2 września 1843 r. Wiedeń polecił, by Nordbahn jak najszybciej doprowadziła do połączenia z pruską Koleją Wilhelma na przejściu Oderberg-Annaberg. Rothschildowie wyłożyli na budowę austriackiego odcinka z Lipnika do ob. Bohumína ogromną sumę czterech mln guldenów.

W 1871 r., wraz z ustanowieniem II Rzeszy oraz osadzeniem króla Wilhelma I na tronie cesarskim, Gmina Krzyżanowice wkroczyła w swoją *belle époque* – okres pokoju i dobrobytu. Symbolem tamtych czasów, przerwanych brutalnie przez I wojnę światową, jest żelazny most graniczny Chałupki-Bo-

humín. W cesarstwie Habsburgów żartowano, że niewiele żyło w nim poddanych, którzy pamiętali czasy, kiedy ich władcą był kto inny niż starszy pan z bokobrodami, znany z surowej samodyscypliny i rygorystycznego trzymania się zasad. Prezydentowi Theodorowi Roosveltowi powiedział: „widzi pan we mnie ostatniego monarchę ze starej szkoły”. Żaden władca nie mógł się z nim równać pod względem kindersztuby, znajomości ceremoniału i majestatem pewności siebie. Mowa o żyjącym w latach 1830-1916 cesarzu Franciszku Józefie I, tytularnym królu Węgier i Czech, margrabim Moraw oraz księciu Górnego i Dolnego Śląska. Cieszył się uznaniem i szacunkiem podwładnych. To jemu w 1899 r. poświęcono most wiodący od przejścia granicznego przy chałupeckim zamku na ryneček starego Bohumína z hotelem pod Zielonym Dębem, wzniesionym na klasycystyczną modłę spotykaną wśród kamienic Wiednia, Pragi i innych dużych miast monarchii pocziwego kajzera Franza. Przed mostem po polskiej stronie znajduje się stosowna tablica, a jej odsłonięcia – poza przedstawicielami władz – dokonał aktor ustylizowany na cesarza Franciszka.

- Wiek nasz należy niezawodnie do najciekawszych i największych w dziejach ludzkości (...) Epokę naszą można by scharakteryzować krótko – jest to wiek wielkich wypadków, wielkich ludzi, wielkich wynalazków, wielkich myśli – pisał o 19. Stuleciu Otto von Leixner. W istocie, dla miejscowości z gminy Krzyżanowice był to złoty wiek.

Śladami wielkich wirtuozów

Książę Feliks Lichnowski, ordynat na Krzyżanowicach, Chuchelnej i Hradcu nad Morawicą, poznał Franciszka Liszta w 1841 r. w Brukseli. Okryty sławą kompozytor podróżował wówczas po Europie. Mocno się zaprzyjaźnili, odbywając liczne wspólne podróże, m.in. do Londynu i Paryża. Książę był utracjuszem więc ciągle cierpiał na brak gotówki. Z odsieczą nieraz przychodził mu Liszt.

W 1843 r. Liszt zawitał na Śląsk, w tym latem do Krzyżanowic. Wizyta przyjaciela wprowadziła księcia w doskonały nastrój. Zimą spędził bowiem w nienajlepszym nastroju w krzyżanowickim pałacu. – Siedzę – wspominał – samotny, wypchnięty daleko poza wszystkie granice cywilizacji. Poluję, piszę, wypoczywam fizycznie i moralnie...

Trzy lata później, w maju i czerwcu 1846 r., Liszt znów przyjechał do ordynacji krzyżanowickiej, ob-

jeżdżając okolice i koncertując w Hradcu, Opawie, Cieszynie oraz Raciborzu. Księżę Feliks sprowadził dla niego z Kolonii znakomitej klasy fortepian Eck & Lefebvre. Muzyk docenił walory instrumentu, prosząc przyjaciela, by zakupił go na stałe. Cena sześciuset talarów była dość wysoka, ale księżę zdecydował się na ten wydatek. Forte pian stanął w pałacu w Krzyżanowicach. Liszt komponował na nim utwory.

- Dom jest zupełnie pusty i nie widuję tu żywej duszy z wyjątkiem nielicznej służby. Nie tylko nie będzie nic niewłaściwego w twoim przyjeździe tutaj, lecz przeciwnie, zgodzisz się na pewno ze mną, że to miejsce jak najbardziej właściwe – pisał Liszt z Krzyżanowic, 2 kwietnia 1848 r. – Choć głowa i stopy mi płoną, rozsądniej będzie poczekać tu teraz na ciebie – wyznał w korespondencji dzień wcześniej. Adresatką miłosnych wyznań była 29-letnia wówczas księżna Karolina Sayn-Wittgenstein z domu Iwanowska. Miała opinię wykształconej, ale niezbyt urodziwej, choć z wyglądu nobliwej. Była niska, miała nieregularne rysy, twarz oliwkową, kruczoczarne włosy oraz duże, pełne blasku piękne oczy. Wywierała urok ukazującą grę myśli zmiennością wyrazu twarzy. Nosiła się kolorowo i jaskrawo. Stanisław Moniuszko, pisał o niej: - baba złośliwa, podobna do Rywackiej, ale od niej brzydsza, choć i nieboszczka zbytkiem piękności nie grzeszyła.

Znany z miłosnych podbojów Liszt poznał ją w 1847 r. podczas swojej podróży do Rosji. Gościła go wraz z mężem, wielkim hulaką księciem Mikołajem Sayn-Wittgensteinem – synem feldmarszałka księcia Piotra Sayn-Wittgensteina, w ukraińskich Woronińcach, w rejonie chmielnickim. Liszt ukończył tu kilka swoich kompozycji, m.in. *Cantique d'amour* (Pieśń miłosna). Karolina towarzyszyła mu potem w jego podróży do Lwowa i Kamieńca, zakochując się w nim bezgranicznie. Liszt też świata poza nią nie widział. Wyznał jej miłość. Postanowiła więc opuścić poślubionego w 1836 r. Mikołaja.

Miejszem spotkania z ukochanym miały być właśnie Krzyżanowice, gdzie Karolina chciała dotrzeć w tajemnicy, pod pozorem wyprawy na kurację do Weimaru. Liszt, czekając tu na wybrankę, komponował. Nie mógł się doczekać spotkania: - W okresie oczekiwania najszcześniejszym człowiekiem na świecie czuję się w Krzyżanowicach, gdzie spędzam moje błogosławione dni zupełnie sam, od ranka do wieczora przy pracy – pisał 10 kwietnia. – Obym cię mógł ujrzeć niedługo, bo serce moje, dusza, wiara i nadzieja są tylko w tobie, z ciebie i dla ciebie. Niech

cię prowadzi anioł Pański, moja promienna gwiazdo poranna – wyznał. Ukochana w końcu dotarła do górnośląskiej wioski. Po kilkutygodniowym pobycie w Krzyżanowicach para udała się w dalszą podróż do Wiednia. Co robiła w pałacu księcia Lichnowskiego? To już pozostanie ich słodką tajemnicą.

Przyjaciela Liszta, równie kochliwego księcia Feliksa Lichnowskiego, w 1846 r. wybrano posłem powiatu raciborskiego do parlamentu pruskiego. Dwa lata później zdobył mandat do Parlamentu frankfurckiego. Polityczna kariera górnośląskiego arystokraty, niestety, równie szybko zgasła, co zabyła. Doszło do tego we Frankfurcie nad Menem, w niespokojnym okresie Wiosny Ludów. 18 września 1848 r., podczas przejażdżki konnej, znienawidzony przez lud księżę, postrzegany jako reakcjonista szydzący z ideałów demokratycznych i lewicowych, został zaatakowany przez tłum i śmiertelnie pobity kijami.

Umierając na bruku frankfurckiej ulicy zaczął dyktować testament. - Moim spadkobiercą jest brat Karol, nie, odwołuję! - oświadczył, a potem słabnącym głosem dodał: - moim spadkobiercą jest księżna żagańska. Pominąwszy zatem rodzinę zapisał fortunę rodową największej miłości swego życia, damie uchodzącej za najbogatszą partię w Europie, niezwykle pięknej i czarującej księżnej żagańskiej Dorocie (1793-1862), wieloletniej towarzysze życia i powiernicze słynnego ministra spraw zagranicznych Francji, Karola Maurycego de Talleyrand-Périgord. Dorota była o dwadzieścia lat starsza od Feliksa i zdaje się odwzajemniała uczucie. Utrzymywała ścisłe kontakty z wieloma władcami i artystami, bywali u niej m.in. król Fryderyk Wilhelm IV czy Franciszek Liszt, korespondowała m.in. z Chopinem i Aleksandrem Fredrą. Uwielbiana przez poddanych z pasją oddała się kolekcjonowaniu dzieł sztuki. Z Lichnowskim poznała się w 1842 r. Doprowadziła do uregulowania jego długów, wspomagała go także finansowo w sprawach majątkowych. Górnośląskiego spadku nie objęła w całości. Majętności oddała rodzinie Feliksa. W 1849 r. wywiozła z nich jednak obrazy, serwisy, porcelanę japońską, konie, powozy, w tym sianie rosyjskie z białej niedźwiedziej skóry.

Karol von Lichnowsky mógł więc odetchnąć z ulgą. Utrzymał dobra rodowe. Przebywał co prawda w Hradcu, ale dbał o krzyżanowicki pałac. W 1856 r. wzniósł okazałą bramę wjazdową, w 1860 r. w miejsce folwarku powstało założenie parkowe, a sam pałac wzbogacił się o wieżę, baszty i salę rycerską, zyskując neogotycką szatę według projektu znakomitego berlińskiego architekta Karla Lüdeckiego. 8 marca

1860 r. w krzyżanowickim pałacu przyszedł na świat Karol Maksymilian von Lichnowski, który wpisał się na karty historii I wojny światowej. Był świetnym gospodarzem. Zapewnił sobie spore dochody z gospodarki rolnej. Z pasją oddawał się polityce. W latach 1912-1914 był ambasadorem Niemiec w Londynie. We wrześniu 1913 r. gościł w Krzyżanowicach cesarza Wilhelma II. Monarcha spędził noc w tutejszym pałacu. Zgodził się również zostać ojcem chrzestnym Wilhelma, najstarszego syna Karola.

Kariera dyplomatyczna Lichnowskiego legła w gruzach, kiedy to zwiedziony przez Anglików przekazywał do Berlina telegramy mylnie sugerujące, że Wielka Brytania zachowa neutralność w zbliżającym się konflikcie. Spowodowało to w 1914 r. opóźnienia w niemieckich przygotowaniach do wojny. Był zwolennikiem pokoju, anglofilem, a w sporządzonym przez siebie memorandum sugerował, że to Niemcy są winne zawierusze. Prasowe przedruki z tego dokumentu ostatecznie pogrzebały Lichnowskiego jako polityka. Wykluczono go z Pruskiej Izby Panów. W 1927 r. opublikował wspomnienia pod wielce wymownym tytułem „Droga do przepaści”. Wspominał w nich, że miał wziąć udział w rejsie na statku Titanic, jednak spóźnił się 10 kwietnia 1912 r. do portu Southampton. - I tak uniknąłem śmierci - podsumował. Na osłodę, w dowód uznania za działania dyplomatyczne, Uniwersytet w Oxfordzie przyznał mu tytuł doktora honoris causa. Zmarł w 1928 r. w Chuchelnej.

Jego żoną od 1904 r. była Mechtilde Christiane Marie Gräfin von und zu Arco-Zinneberg (1879-1958), płodna pisarka niemiecka, debiutująca w 1914 r. powieścią pt. „Bogowie, królowie i zwierzęta w Egipcie” (Götter, Könige und Tiere in Ägypten). Para początkowo mieszkała w pałacu w Krzyżanowicach. Po śmierci Karola wyemigrowała do Anglii, gdzie zmarła w 1958 r., pozostawiając sporą spuściznę literacką.

Potomkowie Lichnowskich, panów na Krzyżanowicach, Chuchelnej i Hradcu, mieszkają dziś w Brazylii. Po ich zamożnych górnośląskich przodkach pozostały zamki i pałace, wyposażenie komnat w Hradcu, kolekcje obrazów, a także wspomnienie koneksi z innymi tuzami muzyki klasycznej.

Książę Karol Alojzy Lichnowski (1761-1814) był przyjacielem Wolfganga Amadeusza Mozarta (1756-1791), z którym, w kwietniu 1789 r., odbył podróż po Niemczech, goszcząc nawet wraz z mistrzem u króla Fryderyka Wilhelma II. Z księciem Lich-

nowskim łączyła Mozarta przynależność do loży masońskiej. Obaj byli wolnomularzami. Mozart zawarł wiele z masońskich motywów i znaczeń w swojej ostatniej operze „Czarodziejski flet”. Znajomość górnośląskiego arystokraty z wielkim kompozytorem mogłaby zapewne przynieść więcej owoców, gdyby nie przedwczesna tajemnicza śmierć Mozarta. Po śmierci kompozytora książę natknął się na kolejnego wielkiego geniusza - Ludwiga van Beethovena (1770-1827). Ten urodzony w Bonn Flamandczyk, prekursor muzycznego romantyzmu, już pierwszy raz goszcząc we Wiedniu w 1787 r. zakochał się w nadunajskiej stolicy Habsburgów. Na stałe zawitał tu jednak w listopadzie 1792 r. Z listem polecającym od swojego drogiego bońskiego przyjaciela i mecenasa Counta Ferdinanda Waldsteina zapukał do drzwi okazałej rezydencji Lichnowskich przy Alstergasse. Ci przyjęli go z otwartymi rękoma. Otrzymał od nich niewielki apartament, wikt i opierunek. Kolejne lata płynęły Beethovenowi na komponowaniu utworów oraz muzycznych popisach dla gości swoich dobrodziejów.

Lichnowscy otaczali Beethovena doskonałą opieką, pozwalając mu bez ograniczeń tworzyć i koncertować. Młodemu i kapryśnemu kompozytorowi zbrzydły jednak uroki życia przy Alstergasse. W maju 1795 r., zmęczony koniecznością ubierania dworskich strojów i zasiadania do wytwornych posiłków, opuścił Lichnowskich, zapewniając ich o wielkiej wdzięczności i przyjaźni. Karol, wybacząc mu niegodziwą postawę i afronty, jakie zdarzało się czynić gościom Lichnowskich, podarował Beethovenowi swoje popiersie, a od 1800 r. wypłacał stałą pensję w kwocie sześciuset florenów. Hojnie uposażony muzyk nie był dłużny. 5 kwietnia 1803 r. we Wiedniu odbyło się prawykonanie, skomponowanej w latach 1801-1802, jego symfonii nr II op. 36, którą dedykował księciu Karolowi i jego małżonce.

W sierpniu 1806 r. Beethoven dał się namówić Lichnowskim na przyjazd do ich zamków w Hradcu oraz w Krzyżanowicach. W Krzyżanowicach dawał koncerty dla gości gospodarzy, grając na szpincie, czyli małym instrumencie będącym odmianą klawesynu. Do Hradca książę zaprosił oficerów armii napoleońskiej. Do obiadu z nimi zasiadł również Beethoven. Kiedy całe towarzystwo odłożyło sztuce, książę poprosił kompozytora, by zagrał dla miłych gości skomponowaną dopiero co sonatę fortepianową f-moll. Beethoven odmówił, tłumacząc to głęboką niechęcią do Napoleona. Lichnowski się wściekł. Zagroził kompozytorowi aresztem domowym. Beethoven, mimo ulewnego deszczu, potajemnie opuścił nocą

zamek, zabierając nuty nowego utworu. Karolowi zostawił liścik, w którym napisał: - Książę, tym, czym jesteś, jesteś przez przypadek swego urodzenia. Tym, czym jestem ja, jestem wyłącznie dzięki sobie. Książąt były, są i będą tysiące - Beethoven jest tylko jeden!

Ukrył się w leśniczówce niedaleko Vitkowa, a potem dotarł do pobliskiej Opawy. Tam znalazł schronienie w domu miejscowego medyka, dr. Antona Weiser. Marszruta źle przysłużyła się zdrowiu mistrza. Nadwąliła jego słaby słuch. Głuchota w 1802 r. doprowadziła Beethovena do próby samobójczej. Po powrocie do Wiednia Beethoven stłukł popiersie Lichnowskiego. Niestety, pożegnał się ze stałą pensją płaconą ze skarbcza górnośląskiego arystokraty.

Mimo karczemnej awantury, Beethoven nie zerwał kontaktów z Lichnowskimi. Przyjaźnił się z Moritzem Lichnowskim (1771-1837), młodszym bratem Karola, nieraz – czego dowodzi zachowana korespondencja - oczekując nawet jego rady podczas komponowania utworów. We Wiedniu Moritz spotkał się z Fryderykiem Chopinem. Słynny polski kompozytor, zaopatrzonego w listy polecające do różnych osobistości wiedeńskich, latem 1829 r. odwiedził stolicę monarchii Habsburgów. Po pierwszym koncercie, w liście do rodziny z 13 sierpnia, pisał: - Dziś poznałem hr. Lichnowskiego; nie mógł mnie dosyć nachwalić; Würfel [profesor muzyki w Warszawie, potem w Wiedniu] mię do niego zaprowadził. Jest to ten sam, co był największym przyjacielem Beethovena. Głos powszechny utrzymuje, że się noblessie [arystokracji] tutejszej podobał [...]. Pani Lichnowska z córką, u których byłem dzisiaj na herbacie, cieszy się nieskończenie, iż w przyszły wtorek dam drugi koncert. Powiedziała mi ona, że gdy będę przez Wiedeń do Paryża jechać, ażebym nie zapomniał być u nich, a dadzą mi list do jakiejś comtessy [hrabiny], siostry samego Lichnowskiego.

Wiatr wieje i jęczy, jakby nadszedł koniec świata

W krajobrazie gminy Krzyżanowice natrafimy na trzecią rezydencję możnowładczą - otoczony niegdyś fosą średniowieczny zamek w Tworkowie, zachowany dziś w malowniczej ruinie, w 2020 r. zabezpieczonej i częściowo odbudowanej, z dawną wozownią zaadaptowaną na centrum turystyczne oraz wieżą z platformą widokową, z której rozciąga się piękny widok na wieś, Racibórz, Bramę Morawską, przepaścisty park oraz zaporę południową zbiornika Racibórz. Wokół zamku rozciąga się zrewitalizowany

park ze stawem i licznymi urządzeniami do rekreacji, m.in. ścianką do wspinaczki, są nowe kolekcje roślin, źródelko z wodą, a latem czynny jest basen. Stąd tylko kilka kroków do stawu Trzeciok z rybaczkówką oraz do alei *Hroza*.

Na kamiennym detalu wieży zachowała się data 1567. Odnosi się przebudowy w duchu renesansu. Istniejący prawdopodobnie od połowy XIII wieku zamek miał wielu właścicieli - rycerzy i szlacheńców. Od 1772 r. posiadłość Tworków wraz z zamkiem należała do rodziny Eichendorffów, z której wywodził się słynny poeta doby romantyzmu, Joseph von Eichendorff. Jednym z panów tworkowskich był Johann von Eichendorff, wcześniej osierocony i oddany pod opiekę wuja Theofila von Hennenberga z Sudzic. Panicz miał smutne dzieciństwo, ale za to z okresem jego dorastania związana jest historia miłości, jaką miał żywić do morawskiej konkubiny, z którą „już ponad dwa lata w nieuczciwości żyje, niby mąż i żona, obsługuje muzyką i szatami oraz życie spędza w samych uciesach”. Miłostki paniczów nie były wówczas niczym nadzwyczajnym, a publiczne oburzenie ich postępowaniem miało na względzie nie tylko obyczajowość, ale i uwolnienie w przysłowiowych białych rękawiczkach od natrętnych kochanek. Tak też śląc do biskupa skargi na Johanna, proboszcz tworkowski liczył, że zapobiegnie zgorzeniu, a hierarcha skłoni ową konkubinę do wyjechania, czego - będąc drugi raz w ciąży - prosił nie chciała uczynić.

Panicz Eichendorff nie mieszkał w zamku, ale w skromnym domu między nim a młynem, przy wale zwanym groblą. To tu zapewne dawał upust gorzkiej tworkowian chuci. Nie wiemy, jak ostatecznie potoczyły się losy morawskiej konkubiny. Najpewniej baron wziął na siebie obowiązek alimentacyjny i sprawa przycichła. Zimą 1787 r. stanął na ślubnym kobiercu z piękną Marią Anną von Hoverden. Wiano branki było obfite. Jeszcze tego samego roku włości Johanna powiększyły się o pobliskie Szylierzowice, przez co Eichendorffowie z Tworkowa stali się jednymi z największych posiadaczy ziemskich na pograniczu śląsko-morawskim.

Johann von Eichendorff, uporawszy się z problemami natury towarzyskiej, utrzymywał ożywione kontakty ze kuzynem z Łubowic - Adolfem von Eichendorffem, ojcem poety Josepha. Panicz Joseph często odwiedzał z rodzeństwem wuja w Tworkowie, bywając dla lepszego fasonu na zamku, który na młodych Eichendorffach musiał zrobić nienajlepsze wrażenie. Jego młodsza siostra Luiza Antonia pisała

w bowiem w sierpniu 1836 r. do Josepha: - Od 2 lipca wszyscy tu mieszkamy jak w starym zamku rycerskim; gdy na dworze brzydka pogoda, naszym miejscem pobytu jest ta duża sala, gdzie wiszą wiekowe obrazy olejne. Podczas burzy i wichury jest strasznie w tym starym gnieździe sowy. Wtenczas wiatr wieje i jęczy, jakby nadszedł koniec świata.

Na ścianach tworkowskiego zamku wisiało sporo obrazów. Do dziś przetrwał jeden z nich, nazywany Złotym Kłosem. Malowidło przedstawia osobliwość przyrodniczą, którą opisuje inskrypcja: - W roku 1720 w Tworkowie w dużym stawie z jednego ziarna urosła jedna łodyga pszenicy, która posiadała 83 kłosa, z których każdy miał 50 lub 60 ziaren.

W 1841 r. dobra tworkowskie przejęła rodzina Saurma von der Jeltsch. W 1868 r. Graf Johann Gustav podjął decyzję o przebudowie zamku. Opracowania planów przebudowy podjął się Karl Lüdecke, architekt rodem z Berlina, wirtuoz neogotyku, mający już na koncie pałace w Tułowicach i Kopicach. Nie zostały jednak wykorzystane, a kolejne zlecenie w 1872 r. otrzymał jego uczeń, Carl Heidenreich, zwolennik myśli neorenesansowej. Jego plany zyskały akceptację i zostały zrealizowane w 1874 r. Przebudowany wówczas zamek znany już z licznych widokówek z przełomu XIX i XX w. Zachowano układ wnętrza. W pawilonie północno-zachodniego narożnika zaprojektowano pokój bilardowy i gabinet. Utrzymano rozmieszczenie wież. Południowo-zachodnia wyraźnie dominowała nad całą budowlą, a jej zwieńczenie i proporcje odpowiadają formom spotykanym powszechnie w budowach pałacowych z końca lat 80. XIX w.

Zamek w Tworkowie nie budził jednak entuzjazmu nie tylko gości, ale i samych właścicieli. Dla Eichendorffów z Łubowic był ponurym gniazdem sowy. Ich tworkowski krewniak w młodzińskich latach wolał dom przy grobli, a u schyłku życia postanowił wyprowadzić się do nowego pałacu w Szylerszowicach. Wdowa po nim, Anna, nie chciała wrócić do Tworkowa. Zamek po przebudowie zleconej przez rodzinę Saurma-Jeltsch też nie zachwycał. Piszący w 1957 r. Ludwik Bielaczek, pisarz ludowy z Tworkowa, w swoim pamiętniku pt. „Ze studni zapomnienia” nazwał zamek „trójskrzydłowym kolosem, istną twierdzą”. Dodał, że administratorzy majątku tworkowskiego jej nie cierpieli, nazywając ją nawet starą skrzynią (der alte Kasten). Zamek – jak pisał Bielaczek - posiadał trzy kondygnacje, wysoką wieżę zegarową i liczne inne wieżyczki, altanę, balkoniki, kolumnadę, a nad nią oszkloną galerię z barwnymi

witrażami. W podziemiach, w wysoko sklepionych piwnicach i niskich tajnych gankach, tchnęło grozą minionych wieków. Z wielkich obrazów, płócien, które zajmowały nieraz całą ścianę sali, patrzyły przyćmione postacie jeźdźców, siedzących na barwnie przystrojonych koniach. Wszędzie stały szafy pełne różnych kosztowności, a każda z nich była już sama w sobie dziełem sztuki; niektóre były wykładane szlachetnym drzewem, inne znowu misternie rzeźbione. Galeria zawieszona była trofeami myśliwskimi – skórami i rogami różnych zwierząt krajowych i egzotycznych, upolowanych niegdyś przez dawnych właścicieli zamku (...) Cała jedna sala położona w dolnej kondygnacji, zwana Waffensaal (zbrojownia) była zawieszona wszelkiego rodzaju starodawną bronią palną: mieczami, szablami, rapierami... Już samym sklepieniem tej sali – ostrołukami wążutkich żeber i rozetami – mógłby się zachwycić każdy znawca. W małych komnatach pełnych przepychu noga grzęzła w miękkich dywanach, a oko przyciągały barwne gobeliny. Jakiż dziwny, nierzeczywisty świat! Cały zamek był zbiornicą nieocenionych skarbów. Lecz były to skarby martwe, nikomu niedostępne!

Tworkowskiego zamku nie omijali za to piwosze. Przybytek Gambryna powstał tu w 1839 r. z inicjatywy spadkobierców von Eichendorffów, a warzono w nim - po raz pierwszy na Górnym Śląsku - modne wówczas „piwo na sposób bawarski”. W 1852 r. browar Eichendorffów gruntownie zmodernizowano. W 1874 r. Karol hrabia Saurma zaczął w nim produkować piwo pilzneńskie. Od wiosny do jesieni, w soboty i niedziele, kursowały tu z Raciborza specjalne pociągi dowożące gości do piwiarni i ogródka piwnego. W dni robocze do wagonów towarowych doczepiano składy osobowe. Sygnałem dla piwoszy była czerwona flaga powiewająca na dworcu. Browar został zamknięty z końcem XIX wieku.

W nocy z 8 na 9 stycznia 1931 r. na zamku wybuchł pożar. Ogień błyskawicznie objął dach i wkrótce płonął już prawie cały obiekt, łącznie z wieżą zegarową. Zdarzenie wzbudziło szereg podejrzeń. Fasada zamku miała prawie 120 metrów długości, z rozprzestrzeniającym się pożarem walczyło 25 sikawek i 2 motopompy z Raciborza i Opawy, a łuna była widoczna w promieniu 60 kilometrów. Mówiono, że pożar nie był przypadkowy i ktoś mu dopomógł. Towarzystwo ubezpieczeniowe z początku odmówiło wypłacenia odszkodowania rodzinie Saurma-Jeltsch, twierdząc, że „poprawiono pracę pożaru”, czyli celowo zniszczono zachowane od ognia partie obiektu. Dyrektor dóbr tworkowskich Bisterer pozwał jednak ubezpieczyciela przed raciborski sąd z żądaniem

wypłaty pół miliona marek. Sąd zasądził 100 tys. marek, godząc się z linią obrony towarzystwa, które wykazało, iż znaczna część zamku uszła pastwie płomieni. Obiekt nigdy nie został już odbudowany. Za odszkodowanie dach nakryto tanią konstrukcją. Formalnie w sądzie przyjęto, że przyczyna była nieznana, ale ludzie wiedzieli swoje. Do dziś panuje przekonanie, że zamek podpalono chcąc wyłudzić odszkodowanie. Ponoć dach został zaimpregnowany łatwo palnym środkiem, a ci, którzy o tym wiedzieli, zginęli w niewyjaśnionych okolicznościach.

Każdy zamek ma swoje tajemnice – duchy albo tajemne lochy. Z zamku w Tworkowie ma prowadzić tunel kończący się na skraju wsi, w lesie zwanym Urbankiem. Jest tu kościół pątniczy pw. św. Urbana. Kilkaset metrów dalej, w starej dębinie, znajduje się duży głąz, jak twierdzą mieszkańcy chroniący dostępu do starego lochu. Jedna z tworkowskich legend mówi, że na zamku pojawiała się tajemnicza biała dama. Ostatni raz miała się ukazać w Wigilię 1930 r. Wtedy jak i wcześniej zwiastowała nieszczęście. W nocy z 8 na 9 stycznia 1931 r. w zamku z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar.

Tworków szczyli się jeszcze jednym zabytkiem. To barokowy kościół parafialny pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła, wzniesiony w latach 1691-1694 według projektu Jana Zellera z Opawy na miejscu drewnianej świątyni. Bogato wyposażone wnętrze stawia budowlę wśród najciekawszych XVII-wiecznych zabytków na Śląsku. Można tu obejrzeć piękną dekorację stiukową mistrza Antoniego Signo z Opawy, łożę kolatorską, późnobarokową polichromię z połowy XVIII w., nad chórem malowidło z kompozycją Sądu Ostatecznego, bogato zdobiony, dwukondygnacyjny ołtarz główny, XVII-w. obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem i płaskorzeźbę św. Judy Tadeusza. Znajduje się tu oratorium grobowe właścicieli Tworkowa. Większość pochowanych możnowładców nie ma płyty nagrobnej. Wyjątkiem jest Philipina hrabina Cappy z domu hrabianek Hoverden, urodzona w 1779 r., a zmarła, wskutek wylewu, w 1839 r. Znamienne, że przy hrabinie Kronika parafii Tworków wspomina: - Dnia 11 czerwca 1839 r. hrabianka Cappy pożegnała się z zamkiem tworkowskim aby przenieść się jako ostatnia lokatorka do krypty w kościele tworkowskim. Odtąd krypta została zamurowana i nikt już więcej nie miał do niej dostępu.

Krypta znajduje się pod tzw. babnikiem, czyli częścią kościoła dla kobiet. Dokonane w niej w latach 90. odkrycia przyniosły wsi sławę w świecie nauki, choć głośno było też o kłątwie. W 1993 r., kiedy ze

względu na konieczność osuszenia fundamentów kościoła zajrzano do wnętrza podziemnego grobowca, wypadki potoczyły się bardzo szybko. Znalezione tam jedenaście mocno zniszczonych trumien, a w nich, jak wtedy sądzono, kukły. Od razu odrąbiono, że to groby symboliczne. Uznano, że trumny znajdowały się w starym kościele pw. św. Małgorzaty, który spłonął w 1676 r. Na jego miejscu zbudowano nowy, istniejący obecnie kościół, a Wacław von Reiswitz, ówczesny pan na Tworkowie, chciał zachować groby przodków, choćby symboliczne. Do trumien kazał więc włożyć przyobleczone w szlacheckie stroje kukły. W 1995 r. zdecydowano otworzyć sarkofagi i dokładnie zbadać ich zawartość. I znów nie obyło się bez sensacji. W grupie badawczej znalazł się słynny krakowski mikrobiolog, prof. Bolesław Smyk, uczestniczący w 1973 r. w słynnym otwarciu na Wawelu grobowca króla Kazimierza Jagiellończyka. Wielu badaczy eksplorujących wtedy miejsce pochówku władcy zmarło w niewyjaśnionych okolicznościach. Profesor Smyk przeżył, ale kiedy po zejściu do tworkowskiej krypty zaniemógł, wiadomość natychmiast obiegła główne ogólnopolskie gazety, radia oraz Telewizję Polską. Tworków miał swoją kłatwę. Kilka dni później okazało się co prawda, że badacze krypty nabawili się zwykłej grypy, ale rzekome przekleństwo nękanych po śmierci Reiswitzów stało się faktem i żyje do dziś.

Krypta ma wymiary 5,7 x 2,55 m i wysokość 2,1 m. W dużej części była zasypana piaskiem i gruzem. Prawdopodobnie została spenetrowana podczas włamania do kościoła w 1880 r. Na pewno ocalała z pożaru pierwotnej świątyni w 1676 r. Prawdopodobnie, szukając ukrytych kosztowności, penetrowali ją w 1945 r. Rosjanie. Odkryto w niej metalowe sarkofagi, drewniane trumny oraz szczątki ludzkie. Pochówki symboliczne wykluczyły dokładne badania antropologiczne. Kości ludzkie uległy mineralizacji. W lipcu 1996 r. wydobyto wszystkie trumny i poddano je konserwacji. Dokładne oględziny pozwoliły ustalić, że dwie należały do osób dorosłych, dziewięć do dzieci. W bogato zdobionym sarkofagu, z partiami złożonymi, pogrzebano Ewę z domu Wilczek, primo voto Borek, secundo voto Reiswitz. Żyła w latach 1613-1655. W trumnie cynowo-ołowianej, zachowanej w stanie destruktu, spoczął jej mąż Wacław Reiswitz, zmarły w 1669 r. Małżonkowie byli co prawda wyznania ewangelicko-augsburskiego, ale jako patroni i dobrodzieje kościoła, zapisawszy na jego rzecz trzysta talarów, mogli być pochowani w murach katolickiej świątyni.

Trumny z krypty poddano konserwacji, a następnie w kruhcie przygotowano stałą ich ekspozycję, na której

pokazano również odkryte ubranka. Znaczący temat zdumiewają bogate polichromie olejne, w większości przypadków ze złoceniami, które mają dekorację malarską i plastyczną w formie nakładanych elementów odlewanych. W trumnach nie było przedmiotów z metali szlachetnych. Jest to charakterystyczne dla ubogich pochówków protestanckich. Jedynym wyjątkiem jest kobiecy strój głowy, który znajdował się w sarkofagu Klary Ludwika (1658-1659), wrzucony tam być może przez jej matkę Marię Eleonorę. Jest to wianek z nici ze złotym i srebrnym oplotem naszywany perełkami. Ogromną wartość mają ubranka - przewiązany pasem żupanik Jerzego Wilhelma, nawiązujący wyglądem do polskiego stroju szlacheckiego oraz sukieneczka Klary Ludwika. W jednej z trumienek odnaleziono lalczkę, w innej gąbkę morską podłożoną pod główkę niemowlęcia. Były także koszulki niemowlęce, powłoczki na poduszki, wstążeczki z koszulek i buczków oraz wianki. Cały zbiór wyróżnia się na tle podobnych zachowanych w Polsce na Wawelu (znajduje się tu najstarszy tego typu zabytek, XVI-wieczne buczki Zygmunta Augusta) oraz w: Brzeżanach, Brzegu, Legnicy, Złotowie i Sierakowie. Może imponować na tle podobnych eksponowanych we Wiedniu i Monachium. To jedyny tak duży zespół sarkofagów dziecięcych w Polsce. Ikonografia nie nawiązuje do śmierci, tak jakby była ona radosnym przejściem do życia wiecznego.

Śladem dawnego rzemiosła

Krajobraz ziemi raciborskiej wypełniały dawniej młyny, wiatraki i spichlerze. Do dziś przetrwało kilkanaście takich obiektów. W Bolesławiu można oglądać stare

spichlerze i młyn, a w Tworkowie murowany młyn z napędem elektrycznym, należący do rodziny Pawlik. Znajduje się przy ul. Młyńskiej, nad stawem niedaleko zamku. Zbudowano go na miejscu starszego drewnianego młyna wodnego, wzmiankowanego już w 1703 r. Właściciele zajmują się młynarstwem od dziesięciu pokoleń. Dla turystów organizowane są specjalne pokazy, łącznie z uruchomieniem koła napędzanego wodą ze stawu.

Dawniej przy każdym ważnym trakcie znajdowała się kuźnia, w której kowal konie kuł. Najstarszy taki obiekt w Polsce, na dodatek wciąż czynny, znajduje się we wsi Bieńkowice. Jak wieść niesie, początek dał mu urodzony w 1665 r. Janek Socha, który w 1683 r. razem z armią króla Jana III Sobieskiego szedł pod Wiedeń. W Bieńkowicach spotkał piękną dziewczynę, której obiecał ożenek jeśli tylko wróci cały z wojennej wyprawy. Los mu sprzyjał, polska armia odniosła triumf, a Janek wrócił do ukochanej. W 1702 r. założył w Bieńkowicach kuźnię, którą dziedziczyli po nim kolejno: Andrzej, Franciszek, Urban, Antoni, Jan i Alojzy. Kuźnię zarządzają dziś syn Alojza Jan i wnuk Robert. Sochowic nadal kują żelazo w starej kuźni (obecna murowana powstała w 1840 r. na miejscu pierwotnej drewnianej), a przy domu urządzili również muzeum kowalstwa.

W Rudyszwałdzie, przy zagrodzie Jendy Gonsiora przy ul. Granicznej, tuż przed czeską granicą, można oglądać kolekcję starych maszyn i sprzętów rolniczych.



Krajobraz naodrzański na wysokości Krzyżanowic / Pooderská krajina na úrovni Křižanovic, fot. Wojciech Olanin

Přemýšlení o světě je vyprávění

- O co vlastně jde v tom nalézání „pravdivé historie“, v objevování „skutečné minulosti“ v nebo pod povrchem událostí, které k nám proudí v chaotické podobě „historických pramenů“? - tuto otázku si kladl kontroverzní americký historik intelektuálního života Hayden White (1928-2018). Na historiografii se díval jako na literární dílo – na román.

Whiteova myšlenka se stala výchozím bodem pro pokus vyprávět o historii horního toku Odry na příkladu obce Křižanovice (Krzyżanowice). Tento malý kout Polska na jeho samotném prahu, na česko-polské hranici, v předpolí Moravské brány spojující ve starověku barbarů severu s osvětlenými Římany skrývá celou řadu fascinujících míst a s nimi spojených vyprávění. Ukazuje se, že poutníka dokáží fascinovat nikoli obrovské prostory, ale mikrooblast po tisíce let se proplétajících lidí a událostí.

Najdeme zde totiž pozůstatky obřích vymřelých prehistorických savců skryté v ložiscích šterku, přírodním korytem se vinoucí ospalou řekou, která se dokáže proměnit v ničivého démona, a největší suchou retenční nádrž v Polsku, jednu z největších na světě. Vstoupíme na starověkou obchodní stezku, zvanou Jantarová, po níž putovali římský kupci pro zlato Baltského moře, a při zkoumání dějin zapomenutých civilizací uvidíme ze směny zboží vyplývající blahobyt místního obyvatelstva a náhlé demografické kataklyzma zahájené událostí s neméně hromovou silou jako útok na Světové obchodní centrum v New Yorku.

Nechybí fenomén multikulturního, polsko-česko-německého pohraničí tvořícího pozadí důležitých evropských událostí, protože jak jinak bychom mohli nazvat třeba první železniční spojení dvou velkých monarchií, otevírající široce okno do světa, od Konstantinopole po Hamburk. Zastavíme se na místě, jímž projížděl slavný *Orient Express*, dozvíme se, proč během panenské plavby na palubě *Titaniku* chyběla jedna důležitá osobnost a co přivedlo k hornímu toku Odry nejslavnější, vlivné bankéře světa.

Genius loci – tak Římané nazvali ducha ochraňujícího dané místo. 2. světová válka se podílela na proměně stovek slezských hradů a zámků v zříceniny. Ty v Chałupkách a Křižanovicích šťastně přečkaly dodnes. Už déle, než tři sta let spočívá v rukou jedné rodiny nejstarší činná kovárna v Polsku, navíc spojená s velkým triumfem polských zbraní u Vídně (1683). Trvaj také unikátní tradice a mezi nimi svými kořeny

do středověku sahající velikonoční koňské procesí. Můžeme se vydat po stopách pooderských poutí ikony německého romantismu v literatuře, a také poznat peripetie, včetně milostných, dvou gigantů klasické hudby.

Tato kniha pojednává o příbězích, které je třeba znát, a o místech, která se musí vidět. Ukazujeme je z té jejich stránky, kterou nenajdete na Google Maps, tedy na starých fotografiích a plánech a současných snímcích zachycujících výjimečné okamžiky tak, aby tento materiál nejen doplňoval, ale i lákal k cestě k hornímu toku Odry, do pohostinné obce Křižanovice, pro níž se řeka stala zdrojem inspirace jednat ve prospěch rozvoje turistiky. Jsou úspěšně vedeny s partnerskými českými obcemi. Obec Křižanovice je v přeshraniční spolupráci výjimečně aktivní.

Řeka nebezpečná jako sopky

Je náladovější než filipínské sopky a nezkratnost má vepsanou v názvu. Ve středověku se nejčastěji označovala jménem *Odera*, šlo tedy o řeku, která se prodírá krajinou a odírá břehy, čímž tvoří mokřady, jímž se říká „odrzyska“ (mrtvá ramena řeky Odry). Má délku 854,4 km, i když dříve, před regulací jejího koryta, měřila více než tisíc kilometrů. Vytéká z mnoha míst podmáčené louky na jihovýchodním svahu Fidlova kopce (680 m n. m.) – nejvyššího vrcholu Oderských vrchů v Jesenické oblasti, ale jen jedno z nich, ležící ve výšce 643 m n. m. bylo opatřeno výdřevou a uznáno za její pramen, když byl nad ním postaven altán. V okolí se nachází polygon české armády.

V Polsku Odra začíná svůj běh asi sto třicet kilometrů od pramenů, jako velká a zralá řeka. U ústí Olše narazí na podloží karbonu a směřuje na západ, směrem k Ratiboři. V hraničním bodě sbírá vody z povodí s plochou kolem šesti tisíc metrů čtverečních. Největší český přítok je Ostravice. Teče zde mezi Jesenickou oblastí na západě a částí Slezské vrchoviny na východě. Tomuto údolí se říká kotlina horního toku Odry nebo Ratibořsko-Kozelská kotlina. Vyznačuje se mírnými klimatickými podmínkami – malý počet mrazivých dnů a dnů s přizemními mrazíky, což ve spojení s dobrými půdními podmínkami, bohatstvím povrchových vod a asi 220 dny vegetačního období nahrává rozvoji zemědělství a osídlení. Odra zde, jako nížinná řeka, získává význam vodní nádrže rozhodující o bilanci celého horního toku, když teče pod minimálním sklonem 0,3-0,5 proc. a silně meandruje. Většina zákrutů v posledních

staletích zmizela. Zbyly jen ty mezi Chałupkami a Zabelkowem.

Domovina Odry je viditelná o necelých sto kilometrech severněji, z rozhledny v Pogrzebieniu (290,7 m n. m.) v obci Kornowac v ratibořském okrese. Vesnice leží na hřebenu kopce podélného tvaru, na okraji Rybnické plošiny, na hranici tektonického příkopu, v němž si Odra vytyčila své koryto. V sousedství Pogrzebienia řeka teče ve výšce 178 m n.m., po větší část roku líně, zvedá se po jarním tání a květnových a červencových deštích. V létě, a dokonce – jako třeba v roce 1469 – až do podzimu, kdy přichází sucho, je vody tak málo, že se dá řeka přebrodit. Dokonce se stávalo, že vyschla. V roce 1540 na příklad nepřešlo půl roku a koryto Odry zarostlo zelení.

Když se ale nad horskými pásmy v jejím povodí usadí tlaková níže (nejnebezpečnější jsou letní cyklóny formované u Itálie, jimž se říká janovské) s těžkými dešťovými mraky (v roce 1736 lijáky trvaly sedmdesát dní!), lze při silných srážkách očekávat nejhroší. Obec Křiřanovice je první na polské straně, která zařila sílu řivlu.

Prameny bohatě informují o katastrofálních vzedmutích vod. První ověřená zmínka o povodni na Odře se objevuje k roku 1118, kdy „povodně a deště, které začaly na jaře, neustupovaly po celé léto“. První informaci týkající se Ratibořska najdeme v *Ratibořských análech II* sepsaných za zdmí ratibořské kapituly. V roce 1350 – jak říká kronika – „Odra byla tak velká, že sto let nebyla větší. Tehdy byly zničeny všechny přilehlé rybníky a všechno na loukách bylo zničeno“. V roce 1785 povodeň způsobená táním po tuhé a na sních bohaté zimě zaplavila všechna obydlí podél koryta, a to do výšky oken, dokonce až po střechu.

Do paměti současníků se zapsala pohroma z července 1997, které se říká povodeň tisíciletí. Ratiboř Miedoní tehdy proteklo 3200 metrů krychlových za sekundu (obvykle kolem 20 m krychlových/s), což mělo za následek do té doby nezaznamenanou hladinu 1046 cm! Povodeň zasáhla pooderské osady od Chałupek v obci s rozšířenou působností Křiřanovice až po Vratislav. Už 7. července večer, ještě, než voda zaplavila část Ratiboře, ukazoval vodočet v Křiřanovicích 905 cm po čemž... se ocitl pod vodou. Patrový rodinný dům má na výšku od osmi do devíti metrů. Obvykle Odra v Chałupkách a Křiřanovicích nepřekračuje hladinu 100 cm. Odra ukázala svou sílu na hranicích Křiřanovic a Bukowa, kde v roce 1997 zničila most.

Odra dokáže být velice hrozivá. Proto se už po katastrofální povodni z roku 1880 začala plánovat výstavba velké nádrže, která by měla hromadit nadbytek vod a chránit tak před zničením vesnice, statky, pole a čím dál lidnatější města časů průmyslové revoluce, včetně Ratiboře. Ale teprve po více než sto letech se podařilo dospět do cíle a předat k užívání nejdříve polder Buków na hranici obcí Lubomia a Křiřanovice (2002, plocha 830 ha, objem 53 mil. m krychlových, které horní tok Odry zachránily před povodní v roce 2010) a samotnou suchou nádrž Racibórz Dolny (2020). Doplňme, že obec Křiřanovice pro nádrž předala 960 ha půdy, a pro polder 46 ha.

Suchá nádrž Racibórz Dolny

- *Umístění: mezi 33,5 a 45 km řeky Odry, Slezské vojvodství, ratibořský a wodzisławský okres, území od silničního mostu v Křiřanovicích až po větvení Odry na městskou Odru a kanál Ulga v Ratiboři*
- *Délka hrází 22,4 km*
- *Výška hrází až 11 m*
- *Maximální úroveň vzdutí: 195,20 m n. m., maximální výška vzdutí cca 9,0 m*
- *Objem: 185,0 mil. m³*
- *Plocha vodní hladiny: 26,3 km²*
- *-ýška hráze: 197,50 m n. m.*

Suché protipovodňové nádrže ve světě

1. *Englewood (1920) řeka Stillwater River (Montana, USA), objem 385 mil. m krychlových*
2. *Taylorville (1919) řeka Great Miami River (přítok Ohio, Ohio/Indiana USA), 230 mil. m krychlových*
3. *Huffman Dam (1922) řeka Mad River (Ohio, USA), 206 mil. m krychlových*
4. *Racibórz Dolny (2020) řeka Odra, 185 mil. m krychlových*

Největší retenční nádrže v Polsku

1. *SOLINA (1968), 472 mil. m krychlových, řeka San*
2. *WŁOCŁAWEK (1970), 370 mil. m krychlových, řeka Visla*
3. *CZORSZTYN (1997), 232 mil. m krychlových, řeka Dunajec*
4. *JEZIORSKO (1986), 203 mil. m krychlových, řeka Warta*
5. *GOCZAŁKOWICE (1956), 166 mil. m krychlových, řeka Mała Wisla*

V konečné podobě polská vláda plánuje proměnit nádrž v stálou vodní plochu, splavnit Odru od Chałupek/Bohumína až po Štětín a v budoucnu ji spojit s Dunajem. První koncepce tohoto řešení sahají už do roku 1833, a podle plánů z roku 1870 měl kanál v úseku Chałupki-Vídeň měřit 273 kilometrů.

300, 400 a 500tunové lodě měly tuto vzdálenost překonávat dvacet dva dnů. Nejnovější polsko-česká koncepce počítá s vymezením splavného koridoru kopírujícího současné říční koryto, přičemž ve výšce Chałupek zůstanou zachovány přírodně chráněné meandry. Na hranici obcí Kuźnia Raciborska a Bierań v Opolsku se má Odra spojit se Slezským kanálem, který ji propojí s Vislou.

O čem šumí staré stromy

Pokud putujeme podél Odry, musíme se mít na pozoru. Od slovanských dob se zde totiž údajně objevuje utopek – zlý a podlý vodní démon zrozený z duší utopenců. U polní kapličky mezi Zabełkowem a Rogowem ho kdysi potkal muzikant Schmidt. Nízký utopek, s červenou čepicí na hlavě, skákal a tančil a pak požádal, aby pocestný zahrál. Když muzikant odmítl, démon se ho chytil jako blecha psiho ohonu. Lidé přivolání na pomoc toho příliš nesvedli. Psi utekli při pohledu na démona, který svou oběť začal dusit. Pomohla až vroucí modlitba. Pokaždé, když muzikant Schmidt potkal netvora v budoucnu znova, hrál kostelní písně a oddaloval tak od sebe ohrožení.

Do bohaté pooderské legendární topografie patří rovněž začarované bažiny mezi Zabełkowem a Roszkowem, údajně ukrývající propadlou vesnici Bełk. Na tu navazuje ve středověku založená osada za Bełkem, tedy dnešní Zabełków, známý pro každoroční polsko-české srazy veteránů (historických vozidel). Lidé se tohoto místa bojí. V noci zde vídávají duchy a černé, vyjící psy. Věděl o nich jistě Zabełkowan Matthäus Stenckty – jeden z doposud nejdéle žijících lidí na světě. Zemřel 13. září 1794 ve věku 115 let.

Nedaleko Zabełkova, v Rudyszwałdu, u sjezdu z ulice Zabełkowska (DK 45) na Wiejskou si můžeme všimnout středověkého kamenného smírčího kříže z pískovce. Jde o památku starého práva, postavenou vrahem na místě zločinu v rámci dohody o usmíření s rodinou oběti. Rudyszwałdzký – jak se říká – dokumentuje vraždu místní ženy. Dopustil se jí její manžel poté, co ji přistihl se svým bratrem. Kromě vztyčení kříže musel vykonat pouť na Jasnou Górę a zaplatit odškodné.

- Dříve na mše svaté, které se konaly v Tworkowě, chodili lidé ze sousedních vesniček ležících na druhé straně Odry. Z břehu na břeh se přemísťovali přívozem, který řídil převozník. Zatímco se zbožní lidé zdržovali v kostele a účastnili se tam bohoslužby,

vodník obývající toto místo přicházel k lidem jako cizí nebo slušný člověk. Nikomu neublížil a hovořil s nimi do okamžiku, kdy mše skončila. Pak spěchal na přívoz – prám, seděl na lavici společně s lidmi vracejícími se ze mše a strašil je, že prám během přelouvání potopí. Nemohl jim ale uškodit, pokud měli v srdci slovo Boží, v jiném případě se mu je snadno podařilo stáhnout pod vodu. A tam, ve vodních hlubinách, měl v jedné ze svých komnat na policích dnem vzhůru otočené hrnečky, ve kterých přechovával duše svých obětí. Rád také vábil děti hrající si na břehu starého rozvětvení Odry a vtahoval je do vody – psal v roce 1924 Georg Hyclek v antologii legend a pověstí z Ratibořska.¹

Tam, kde tekla Praodra

Z pogrzebieňského kopce je dokonale vidět mísu zmíněné nádrže a boční – severní hráz, z nedalekého Ratiboře-Brzezia čelní hráz s přepady. Zajímavým hydrotechnickým objektem na straně od Bieńkovic je nové koryto řeky Ciny (Psiny) - levobřežního přítoku Odry, rozdělujícího kdysi na Opavské pahorkatině dvě velké církevní provincie: vřatslavskou a olomouckou. Zajímavé je, že řeka zde odděluje také slezské nářečí od moravského (lašského) dialektu. Ve vřatslavské diecézi se říkalo vřona, v moravské vřana. V moravském Bolesławiu, v jehož krajině se dochovaly četné staré sýpky a historické mlýny, říkájí cesta a v sousedních Bieńkovicích droga.

V pleistocénu (to je starší období čtvrtohor trvajících déle než 2,5 milionu let – od 2,58 mil. do 11,7 tis. let, v antropologii a paleoantropologii se tomuto období říká paleolit, kdy se rozvinul druh *Homo*, k němuž patří člověk rozumný, tudy u čela ledovce tekla velká řeka, takzvaná Praodra. Jde tedy o prauodlu Odry vzniklé během středoevropského zalednění – na jeho jižní straně leží Tworków, na severu, nad Cinou, Bieńkowice.

V Bieńkovicích, které v letech 1343-1810 tvořily součást statků dominikánek z ratibořského konventu sv. Ducha, z Ciny vybíhal kanál Psinka, vybudovaný v 1. polovině 13. století osadníky z dolního Nizozemí – prvními ratibořskými měšťany. Levobřežní přítok Odry tento akvadukt bohatě zásoboval, cestou zavodňoval nedaleká pole a dodával vodu do bývalého hlavního města knížectví. Končil ve Staré Wsi u Ratiboře. Poučený pozorovatel vybavený starými

1. Was der Sagenborn rauscht. Sagen aus dem Stadt und Landkreise Ratibor, Ratibor 1924

mapami v krajině Bienkowiec bez problému rozezná pozůstatky po tomto toku.

V Bienkovicích se, v souladu s tradicí zahájenou středověkými osadníky ze Západu, každý rok v druhý den velikonočních svátků koná děkující a prosící jezdecká objížďka polí zvaná *Osterreiten*, vedoucí mimo jiné po pozemcích podél Odry, na místo na okraji vesnice, kde se – na závěr – konají divácky atraktivní závody. Účastní se jich několik desítek jezdců.

Část badatelů – dodejme – hledá genezi koňského procesy už v předkřesťanských dobách, kdy se věřilo v boha slunce putujícího po nebi ve voze taženém koněm. Z Bienkowiec můžeme pozorovat krásné východy Slunce nad Pogrzebienem a Lubomiu, z pogrzebieńského kopce západu na pozadí Moravské brány. Trasa současných *Osterreiten* vede právě z východu na západ. V literatuře není nouze o hypotézy, že systém slovanské pohanské víry upevnil jarní praxi objížďení polí s nadějí, že se to promítne na plodnosti setby. Církev si následně měla osvojit starý kult pro potřeby nového náboženství, když spojila Kristův triumf se začátkem vegetačního období.

Bienkowiec s nedalekým Tworkowem spojuje *Hroza* – v rámci Slezska unikátní, vícedruhová, jednořadá alej starých stromů, plná exemplářů starších než sto let, především lip. Jedná se o starou hráz oddělující rybníky, v pramenech doloženou už v 16. století. Místní toto slovo vztahují ke strachu a hrůze ze zde údajně dříve žijících zlomyslných vodníků, jimž se říkalo *wassermani*. *Hroza* se mění v mnoha barvách – od světle zelené na jaře po hnědou a červenou na podzim. Je to oblíbené místo procházek. – Staré stromy a staří mudrci mají přednost před tím, co je nové a umělé – říkají Japonci, přesvědčení o léčivé moci *Shinrin-yoku*, tedy umění koupele v přírodě, v obklopení starými stromy.

Na úrovni Tworkowa, v míse nádrže Ratiboř, se dochovala unikátní pooderská krajina, včetně na seznam Natura 2000 zapsaného, přirozeného, vícedruhového lužního lesa, jemuž se říká Tworkowský, který je úkrytem pro ptáky a poříční flóru. Narazíme zde na rybáky, orla mořského, čápy bílé a černé a na ledňáčka.

Na tomto místě dodejme, že přírodní krajinu obce doplňují zámecké parky z 19. století v Chaupkách a Tworkowě (v roce 2019 prošel generální revitalizací) a arboretum pocházející ze stejného století u zámku v Křižanovicích. Roste zde např. Liriodendron tulipifera, tedy liliovník tulipánokvětý – druhý největší

jedinec v Polsku s obvodem kmene 4,1 m a, stejně jako on, ze Severní Ameriky pocházející katalpa trubačovitá mající v obvodu kmene 2,3 m.

Venuše a mamutí hřbitovy

Místní obyvatelé se naučili žít blízko řeky, na místech, kam nedosahovaly vzdušné vody. Povodeň sice přinášela zkázu, ale také zvyšovala úrodnost půdy. Občas rozbořená řeka dodnes odhaluje památky na pooderskou minulost.

V roce 1889 místní tisk informoval, že po rozlítí Odry „odtrhala voda patnáct morgů (jiter) půdy podél břehu v dubovém lese patřícím ke Tworkowu. (...) Na místě, kde voda odtrhla zemi, našel o několik dnů později rybář, p. Bednarek, zkamenělý mamutí zub vážící sedm liber, a druhý menší, nezkažený (mamut bylo zvíře podobné slonu a žilo před mnoha tisíci lety v celé střední Evropě)“.

Od té doby se v těžných ložiscích šterku v obci Křižanovice, nejčastěji v Roszkowě, nalezlo, a nadále nalézá, mnoho pozůstatků na konci poslední doby ledové vyhynulých mamutů (*Mamuthus primigenius*, Blumenbach –1799) a „slonů s přímými kly“ (*Palaeodoxodon antignuus*, Falconer et Cautley –1847), kteří se proháněli Evropou po celý pleistocén. Samci prehistorických slonů byli stejně velcí jako mamuti, dosahovali totiž výšky nad čtyři metry a hmotnosti deseti tun. Pro srovnání, dnes v Africe žijící sloni pralesní (*Loxodonta cyclotis*) dosahují maximálně 2,8 metru. Nálezy se stáří 100-125 tisíc let z území obce s rozšířenou působností Křižanovice si lze prohlédnout v Muzeu v Ratiboři a v bienkowiecké pamětní síni, kterou najdeme v bývalém klášteře.

Badatelé přemýšlejí, odkud se v této oblasti vzalo tak velké nahromadění paleontologických památek. Upozorňují na to, že řeka dávala zvířatům nejenom vodu, ale také potravu v podobě trav a ostřic porůstajících její břehy. Na menší a slabší jedince zde útočili prehistoričtí lovci, kteří u řeky zanechali zbytky zabíjených zvířat. Není vyloučeno, že se mamuti a sloni zdržující se u Odry stali obětí klimatu – náhlého oteplení, které vedlo k tání ledovce a katastrofální povodni. Možná to způsobuje eroze většiny interglaciálních a glaciálních sedimentů a voda pak přepravila jejich pozůstatky níže k údolí Odry, kde je uložila do ložisek šterku, písku nebo hlíny,

A když už je řeč o lovcích, stojí za zmínku, že v ratibořském muzeu je uložen slavný pěstní klín z Owsiszcz,

nalezený v této obci v roce 1998. Jde o hmotu pazourku štípaného do tvaru nástroje. Člověk ho používal už 250-200 tis. let před n.l. Sloužil ke krájení masa a vyřezávání z kostí a během lovu zvíře. Nález z Owsiszcz je nejstarší známý exemplář primitivní lovecké zbraně z Ratibořska. Ve srovnání s podobnými předměty odjinud ze Slezska se dochoval ve velice dobrém stavu.

Zajímavá jsou také naleziště tzv. černých dubů, tedy stromů starých 1500 let. Pocházejí ze štěrkových dolů. Tyto objevy můžeme shlédnout v centru Křižanovic, v ulici Główna.

Senzací v evropském měřítku se ukázalo být objevení hlíněné figurky plodnosti v sousedství Bieńkowic, během archeologických prací v míse nádrže Ratiboř. Psala o tom všechna celopolská média a také prestižní *National Geographic*. Jedná se o vyobrazení ženy se zdůrazněním jejích pohlavních znaků, nalezené na místě neolitické osady z doby před šesti tisíci lety. Artefakt uložený v ratibořském muzeu, jemuž se začalo říkat Venuše, je jediný doposud nalezený celý. Symbolizuje bohyni matku.

Ztracené Regnum Vannianum

Mapa osídlení ukazuje, že lidé se odedávna raději usazovali na mnohem plodnějším levém břehu Odry. Od slovanského kmene Holasiců se mu říkalo *gola*, tedy holý prostor zbavený zalesnění – úrodná krajina v předpolí Moravské brány. K osídlení méně příznivý byl pralesy často porostlý, štěrkovo-písčité pravý břeh.

Místní lidé opečovávají legendu, že tomu tak má být kvůli nešťastnému souběhu okolností. K hornímu toku Odry měl totiž zavítat Ježíš. Jako poděkování za hostinu u rybářů a zásoby na další cestu se rozhodl požeňnat Ratibořsku. Na lodi vyplul do středu řeky, rozložil ruce a když začal žehnat, v pravém podpaždí ho kousl komár. Mesiášova ruka klesla a bohatství milosrdenství tak splynulo jen na levý břeh.

Pověst nepopisuje fakta, ale nechť nám poslouží jako záminka pro návrat do časů starověku v předpolí Moravské brány. Veřejné vystupování Ježíše začíná kolem roku 26 našeho letopočtu, kdy opustil Galilei a vydal se do Judeje. Římskému císařství tehdy vládl Tiberius, římským místodržícím Judeje byl Pontius Pilát a nejseverněji vysunutou římskou osadou Carnuntum u Dunaje, dnes sotva 1200 obyvatel čítající Petronell-Carnuntum – tržní ves v spolkové zemi Dolní Rakousko, nedaleko slovenské hranice.

Starověké Carnuntum obývané čtyřiceti tisíci lidmi bylo hlavním městem římské provincie s názvem Panonie. Představovalo prosperující ekonomické, obchodní a kulturní centrum. Nacházel se zde vojenský tábor obsazený X. legií (Legio X Gemina).

Severně od Carnuntum se táhlo *limes* – pás opevnění chránící Imperium Romanum před nájezdy kmenů mimo okruh řecko-římské civilizace. Říkali jim barbaři a jejich zemi *Barbaricum*. Občané impéria s nimi vedli čilou obchodní výměnu, když dodávali obyvatelům *Barbarica* římské nádoby a látky, přičemž od nich nakupovali kožešiny, hlavně bobří. Největší hodnotu měl pro Římany jantar, kterému se říkalo zlato severu. Používal se v medicíně (např. jako lék proti šílenství) a ve šperkařství. Odtud také pochází název starověké obchodní cesty k Baltu, Jantarová stezka. Ta probíhala Moravskou branou a dnešním územím obce Křižanovice. Na památku její existence je polská dálnice A1 pojmenována Jantarová.

Pochod z Carnuntum do Chałupek v obci Křižanovice zabere – podle údajů Google Maps – asi padesát pět hodin. Tolik času tedy potřebovali před dvěma tisíci lety římské kupci, aby dorazili k současné hranici Polska a České republiky. Dříve putovali přírodními koridory, tedy říčními údolím, urazili asi třicet kilometrů denně. Díky Moravské bráně nemuseli překonávat horská pásma. Od zásobami jantaru proslulého Jantaru na pomezí Viselské kopy a Żuław je ještě dělilo 555 km. Výprava z centra Říma pro zlato severu zabrala – tam i zpět – dva měsíce. Vyráželo se na jaře, pro bezpečný návrat na teplý jih před zimou.

Mýlil by se ten, kdo by očekával, že území obce Křižanovice bylo ve starověku slabě osídleno. Archeologové k dnešnímu dni v Horním Slezsku napočítali kolem tisícovky lokalit spojených s převorskou kulturou pod římskými vlivy (kultura doby železné, 3. stol. před n. l. – 5. n. l.). Narazili na stopy sto deseti osad. Jedna z největších existovala v Tworkowě. Na její relikty, na severním okraji vesnice, se na dně malého údolí řeky Pilarky podařilo narazit už ve 30. letech 20. století a naposledy – v souvislosti s výstavbou nádrže Ratiboř – byla badatelsky zkoumána v letech 2012-2014 archeology z Ústavu prehistorie Univerzity Adama Mickiewicze v Poznani. Na nalezišti v Tworkowě, na ploše téměř 4,5 ha, bylo objeveno seskupení asi tří tisíc archeologických objektů, včetně pozůstatků hrobů, ohnišť, pecí a obilných jam. Podařilo se najít hlíněné nádoby, křemenné a kamenné předměty, ozdoby (záušnice, skleněné korálky, část bronzové spony a částečně dochovaná bronzová jehlice). Doposud nálezy umožnily stanovit, že osada na tomto místě

existovala už od neolitu až do raného středověku, a položila tak zajisté počátky dnešní obce.

Její obyvatelé vedli čilou obchodní výměnu s Římany a za své zboží dostávali římské peníze. Před rokem 1927 se do muzea v Bytomi (Das Beutheren Museum) dostalo pět římských mincí, z toho dvě pocházející z Křižanovic a Tworkowa. Během pěších výprav je měl najít a předat do muzejní sbírky nějaký Karuth, učitel Katolické lidové školy v Zabrz (Katholische Volksschule). Křižanovický artefakt je měděná mince ražená za vlády Lucia Septimia Severa – císaře v letech 193-211 n. l., pronásledovatele křesťanů a reformátora armády, tworkovská bronzová Constansova mince – vládce impéria v letech 333-350 n. l., zavražděného spiklenci.

Přítomnost Římanů na horním toku Odry tedy nevyvolává jakékoliv pochybnosti a dle názoru badatelů přinesla – především od 2. poloviny 2. století n. l. – rychlé bohatnutí místního obyvatelstva. Období prosperity skončilo na přelomu 4. a 5. století nájездem Hunů. Začalo stěhování národů. Pod náporem bojovných kočovníků z východu se ve Slezsku usazené germánské kmeny, včetně Silingů, od nichž má podle jedné z hypotéz pocházet název Slezsko, začaly stahovat na západ, hlouběji do Evropy, což vedlo k nevyhnutelnému střetu s Římem.

Než k tomu došlo, měla se v regionu Moravské brány nacházet ztracená metropole Kvádů. Umístil ji sem Ptolemaios, slavný polský básník a spisovatel Wespazjan Kochowski, římský historik Tacitus a Joachim Cureus, slezský kronikář z 16. století. Kvádové, jimž se říká také Svěbové, obývali region Hesenska, dnešní německé spolkové země. Bojovali s Juliem Caesarem a na sklonku staré éry, vytlačeni Římany, se usadili na pomezí Slezska a Moravy. Bohužel, chybí historické prameny, které by umožnily přesně lokalizovat jejich sídlo. Vytvořili zde stát nazývaný *Regnum Vannianum*, přičemž kontrolovali jejich územím probíhající Jantarovou stezku. V roce 167 se chopili zbraní a napadli římskou Panonii, čímž zahájili dlouhé markomanské války. Od roku 406 emigrovali do oblasti dnešního Španělska a do Itálie. Kdo ví, možná se někdy povede objevit ztracené království.

V rytmu *Léta s rádiem* na meandry Odry

Na už zmíněném pogrzebieńském kopci byla v roce 2019 veřejnosti zpřístupněna rozhledna, jedna z ně-

kolika na stezce rozhleden a vyhlídkových plošin Euroregionu Silesia. Za dobrého počasí je odtud vidět v Jesenické oblasti ležící Nízký Jeseník, Hrubý Jeseník a Oderské vrchy – nejvýchodněji vysunuté horské pásmo Krkonošsko-jesenické subprovincie. Dále se našim očím ukáže sníženina nazývaná Moravská brána a mocné Karpaty, přesně jejich první pásmo, tedy Moravskoslezské Beskydy s nejvyšším vrcholem Lysou horou (1324 m n.m.). Neuniknou nám ani kostelní věže v Tworkowě a Bieńkowicích, umožňující lokalizovat pooderská území obce Křižanovice.

Moravská brána – dodejme – tvoří rozvodí mezi horním tokem Odry a Bečvou a zároveň mezi úmořím Baltského a Černého moře. Po tisíciletí je místem migrace fauny a flóry. Právě tudy na jaře a na podzim z jihu na sever a zpět prolétají četné druhy ptáků, včetně čápů. Zdržují se u Odry v Tworkovském lese, na šterkownách v Roszkowě, meandrech v Chałupkách, nedalekých rybnících Wielikąta v Lubomi nebo v rezervaci Łęczczok mezi Ratiboří a obcí Nędza. Horní tok Odry je ráj pro ornitology.

Okouzlení pohledy na údolí Odry sestoupíme z pogrzebieńského kopce směrem k řece a vydáme se na její levý břeh, do obce Křižanovice, objevovat bohatství tamní historie. Začneme od Chałupek. Tady Odra vítá Polsko. Obec – dodejme – je v Polsku známá díky oblíbenému pořadu *Léta s rádiem* vysílanému od roku 1971 na Programu 1. Ve své době bylo novinkou, že se vysílalo živě. Znělkou Léta s rádiem je skladba *Polka Dziadek*. Hned po ní, v rámci informačního servisu, se Polákům mířícím na dovolenou sdělovala čekací doba na hraniční odbavení a také stav vody na Odře v Chałupkách.

Dnes po tomto bývalém hraničním přechodu zůstaly jen budovy upravené na Centrum horního toku Odry s interaktivní muzejní expozicí ukazující přírodní bohatství tohoto regionu. Jedná se o další atrakci meandrů Odry. Závora oddělující Polsko od České republiky, a dříve od Československa, zmizela v prosinci 2007 v souvislosti se vstupem obou zemí do schengenského prostoru. Starý přechod ale dostal příležitost vrátit se na chvíli do dob socialistické hranice přátelství a míru, když posloužil jako filmová kulisa. V listopadu 2014 se zde natáčely scény do filmu *Gwiazdy* Jana Kidawy-Błońskiego. Scénář se inspiroval životem v 60. a 70. letech známého slezského fotbalisty Jana Banasia.

Dvakrát ročně, v květnu a září, se na území přechodu koná slavný Jarmark na hranici shromažďující polské a české prodejce starožitností, sběratelských předmětů a rukodělných výrobků.

- Tekla řeka a šuměla, jako vždy stále tak ještě, a já jsem se zahleděný do ní zaposlouchal – ach, co jsem si zamíloval, je tak dávné – to je úryvek básně *U řeky* Josepha von Eichendorffa (1788-1857). V Ľubowicích nedaleko Ratiboře narozený německý romantik, stavěný po bok Johanna Wolfganga Goetheho nebo Friedricha Schillera, vyrůstal u Odry. Zřícenina rodinného sídla Eichendorffů stojí na Ľubowickém kopci, na místě prehistorického hradiště lužické kultury, odkud se otevírá krásný pohled na říční údolí. Odtud také putoval s bratrem Wilhelmem podél jejího proudu do zámku strýce Johanna v Tworkowě, do ponurého soviho hnízda, jak říkal, a pak do značně okázalejší rezidence v Šilheřovicích, nedaleko Chałupek (něm. Annaberg), kde se nad Odrou dnes setkávají Polsko a Česká republika.

Joseph von Eichendorff a před dvěma tisíci lety římský kupci viděli Odru takovou, jakou si ji dnes můžeme prohlédnout mezi Chałupkami a Zabelkowem. Přírodní úsek říčního koryta je absolutní fenomén – unikát v evropském měřítku. Do roku 1782 se v samotném Slezsku v důsledku překopání zákrutů a likvidací jezů podařilo Odru zkrátit o asi šedesát kilometrů. Nakolik to změnilo pooderskou krajinu vidíme na starých mapách ukazujících četné zasypané meandry a zachovaná mrtvá ramena. Odra kvůli tomu ztratila své kouzlo řeky meandrující v nížině.

Na základě pruského Bohumínského protokolu z 7. července 1819 bylo ukončeno narovnávání koryta ve prospěch zachování zbytků malebně se vinoucí trasy. Díky tomu se pro současníky dochoval její původní úsek, jemuž se říká meandry Odry v Chałupkách. Příroda zde, tak jako po celá tisíciletí, stále sama vytyčuje tok řeky, když ho mění obvykle během velkých povodní, naposledy v letech 1997 a 2010. Krásné krajinné zasazení doprovází několikametrová hrana nízké terasy podobná sesuvu, odhalující silné fluvisoly a pod nimi písky a šterk.

Oblast meandrů byla zapsána do soustavy Natura 2000. Vyskytuje se zde několik vzácných rostlinných společenství chráněných v evropském měřítku, např. břehové lesy s olší lepkavou a jasanem, měkké lužní lesy a fragmenty vlhkých luk. Byl tu

potvrzen výskyt více než 120 druhů rostlin. Žijí tady bobří, vydry, vzácní motýli a také vyhubením ohrožení brouci. Svá hnízda si v strmých březích staví ledňáček.

Ve srovnání s kanalizovanými, hraničními řekami v Evropské unii jsou dynamické morfologické procesy na česko-polském úseku Odry výjimečný jev – přesvědčuje World Wide Fund for Nature (WWF) a zdůrazňuje přitom, že to má obrovský význam pro přírodní sukcesi rostlinných a zvířecích druhů. Právě proto jsou meandry Odry výjimečná průniková oblast pro botaniky a zoology. Jejich výjimečná hodnota inspirovala sousedící samosprávy obcí Křižanovice a Bohumín k rozvoji lokální turistiky a rekreace. Období od jara do podzimu vyplňují sjíždění řeky, pooderské akce pod širým nebem (odemykání meandrů, Meander Orient Express, závody dračích lodí), podél polského břehu vedou vyznačené pěší stezky a cyklostezky vybavené naučnými tabulemi. Díky tomu k Odře tihne čím dál více milovníků pěších túr a krajiny. Probíhá znovuobjevování Odry. V roce 2017 byla u meandrů postavena dvacet sedm metrů vysoká rozhledna. Na její vrchol vede 114 ocelových schodů. A to není všechno. Chałupki se chlubí bohatým historickým dědictvím, o čemž si přečtete dále.

Kolem hradu Barutswerde

Německý zpravodajský pramen nazývaný *Popis měst a míst na severní straně Dunaje* sestavený kolem roku 845 tajemným mnichem označovaným jako Bavorský geograf uvádí slovanské kmeny žijící východně od Labe a severně od Dunaje. Mezi nimi jsou u horního toku Odry usazení Holasici (*Golensizi*). Celkem drželi pět hradů a hlavní sídlo v Hradci nad Moravicí (něm. Grätz), v roce 1155 uvedeném jako *Gradice Golenzicezke*. Právě sem mělo, jak říká tradice, v roce 965 dorazit české poselstvo, které do rukou vyslanců polského knížete Měška předalo jeho budoucí ženu, českou Doubravku. Její průvod vyrazil směrem ke Hnězdu přes dnešní obec Křižanovice.

Křest, který Polsko přijalo díky podpoře pražského dvora, v dalších letech nezabránil polsko-českým hraničním konfliktům sváděným na místě setkání Slezska a Moravy. Slezsko, společně s územím současné obce Křižanovice, se nacházelo střídavě v rukou polských Piastovců nebo českých Přemyslovců. V roce 1108 ho obsadila vojska polského knížete Boleslava zvaného Křivoústý, a po smrti

panovníka v roce 1138 jako dědičný úděl připadlo jeho prvorozenému synovi, Vladislavovi Vyhnanci. Dědictví po Vyhnanci se stalo předmětem soupeření mezi jeho syny Boleslavem Vysokým a Měškem Křivonohým. Kolem roku 1170 došlo k rozdělení na dvě knížectví – dolnoslezské Boleslava Vysokého s centrem ve Vratislavi a ratibořské Měška Křivonohého se sídlem v Ratiboři, na prahu 13. století zvětšené o opolský úděl, což vedlo ke vzniku opolsko-ratibořského knížectví.

K hornoslezskému území podřízenému Měškovi, na konci života také pánovi Krakova a seniorovi – úřednímu vládci Polska, patřila dnešní obec Křižanovice a také s ní sousedící Bohumín. V 80. letech 13. století, po smrti Měškova vnuka, knížete Vladislava, bylo jednotné opolsko-ratibořské knížectví rozděleno na čtyři dědičná knížectví: opolské, bytomsko-kozelské, ratibořské (sahající na jihu až k dnešním Chałupkám) a těšínské (sahající na západě k Bohumínu). V roce 1327 poslední ratibořský Piastovec Lešek složil lenní hold českému králi Janovi Lucemburskému. Od té doby Ratibořsko, včetně obce Křižanovice, sdílelo osudy české Koruny, když se společně s ní stalo, už pod žezlem Habsburků, součástí rakouské monarchie. V roce 1742 – v důsledku slezských válek – přešlo pod panování pruských Hohenzollernů. Po 1. světové válce zůstalo v hranicích Německa, když z jihu hraničilo s obrozeným Československem a z východu z 2. polskou republikou.

2. října 1938 polská vojska obsadila část Těšínského Slezska (Záolží), včetně s Chałupkami (tehdy něm. Annaberg) sousedícího Bohumína. Polské hraniční strážní budky vyrostly na hraničním mostě přes Odru. Po 2. světové válce se levobřežní území dnešní obce Křižanovice ocitla v Polsku, Bohumín v Československu. Hranici míru a přátelství mezi dvěma socialistickými státy Varšavské smlouvy a Rady vzájemné hospodářské pomoci obyvatelé překračovali málokdy. Až integrace Polska a České republiky v rámci EU, a také přistoupení k Schengenské dohodě (21. 12. 2007) odstranilo hraniční závoru.

Symbolem bouřlivých osudů pohraničí je dnes replika meziválečného pomníku (tzv. Dreilanderdeck), stojící uprostřed kruhového objezdu Tří národů, na křižovatce ulic Długa, Bogumińska a Raciborska v Chałupkách. Nevelký podstavec svým tvarem navazuje na dvacet metrů vysoký původní vzor obložený klinkery, vztyčený na okraji vesnice Němci v roce 1929 a symbolizující místo

setkání tří států: Německa, Polska a Československa. Na každém ze tří ramen původního pomníku se nacházely postavy: voják obrácený směrem k Německu symbolizoval jednotu; matka s dítětem dívající se na Polsko svobodu; druhá žena symbolizovala právo a stála směrem k československé hranici. Jednota – právo – svoboda (Einigkeit und Recht und Freiheit) – tak také začíná třetí sloka německé hymny. Uprostřed se nacházela kaplička připomínající úmrtí vojáků z ratibořského okresu v době 1. světové války. Seznam s jejich jmény byl umístěn na měděném štítu s nápisem: „Smrt za vlast si zaslouží věčnou čest“. Pomník přečkal poválečné období a byl zbořen teprve v roce 1969.

Vraťme se do středověku. V roce 1262 český král Přemysl Otakar II. a opolsko-ratibořský kníže Vladislav uzavřeli hraniční dohodu. Tehdy se dozvídáme o existenci pooderské osady jménem Bogun, začleněné k území podléhajícímu ratibořskému knížeti. Tento Bogun je ztotožňován se současným Bohumínem v České republice. Z roku 1291 pak pochází německojazyčná zmínka o Odeberg a před rokem 1305 *Odirbergk*. Není vyloučeno, že tento slovanský Bogun je předlokační malá osada na místě současného Bohumína/Chałupek, osídlená ve 2. polovině 13. století osadníky ze západních zemí. Na pravém břehu Odry založili současné město, v němž o duše obyvatel pečovali benediktýni z Týnce u Krakova. Na levém břehu Odry, v místě současného zámku, se nacházela knížeti patřící malá hraniční pevnost, strážící dopravu na důležité obchodní stezce vedoucí z Horních Uher do Ratiboře.

Jasně rozdělení města a hradu ukazuje listina z 6. ledna 1373 označující levobřežní hrad v dnešních Chałupkách jako *Barutswerde*. Jeho počátky se ztrácejí v temnotě dějin. Připouští se, že opevněný hrad založil v roce 1247 Jindřich z Baruthu, rytíř z Horní Lužice, vlastník půdy spojený s hornoslezským knížecím dvorem. Jméno *Barutswerde* se používalo až do 15. století. Pak se už vyskytuje město a hrad Oderberg.

V důsledku rakousko-pruských válek se hrad v roce 1742 ocitl v monarchii Hohenzollernů, město zůstalo pod panováním Habsburků. Levobřežní část osady připadající k Prusku přijala název *Preussich Oderberg*, tedy Pruský Bohumín. Východně od pevnosti stála osada *Annaberg*. Právě od ní pochází pozdější německý název obec *Annaberg*, dnešních *Chałupek*. Levobřežní město nese v současnosti název *Bohumín* (pol. *Bogumin*), a s Polskem přímo sousedí městskou částí *Starý Bohumín*.

Hrad se nachází na malé vyvýšenině, což ho chránilo před rozmarnou řekou. V polovině 13. století šlo o malý strážní hrad, po němž zůstaly části příkopu a bastionového opevnění, srovnaného se zemí v 19. století během zakládání parku. V letech 1340-1343 je hrad Barutswerde zmiňován jako léno Wenera Barutha, zvaného Dlouhý (Longus). Ve své historii mnohokrát změnil majitele. Byli mezi nimi rytíři, knížata a také syn Žofie Jagellonské a vnuk polského krále Kazimíra IV. Jagellonského, ansbašský markrabě Jiří Hohenzollern zvaný Pobožný, přední německý protestant, starší bratr Albrechta Hohenzollerna, posledního velmistra řádu německých rytířů v Prusku, s nímž vystupuje na obraze *Pruský hold* Jana Matejky. Pak patřil Donnermarkům. V době jejich panování sehrál vojenskou roli během třicetileté války a na konci 17. století se dočkal přestavby na barokní rezidenci. Další majitelé jsou např. Lichnovští a Rothschildové, slavná židovská rodina bankéřů, vlastníci zámek s velkolepým parkem v nedalekých Šilheřovicích, kde se v 2. polovině 19. století rozvinul bujný společenský život tehdejších elit.

Nad hlavním vstupem do zámku se dochovala zajímavá památka na Rothschildy – jejich rodový erb na litinové desce. Jeho nejdůležitějším prvkem je ruka držící pět šípů. Každý ze šípů znamená jednoho z pěti synů zakladatele rodu Mayera Amschela Rothschilda: Nathana, Amschela, Salomona (rakouská linie, jemu patřili Chałupki), Carla a Jamese. Společně stisknuté dokazují sílu, která plyne ze spolupráce. Jeden šíp lze totiž snadno zlomit, pět najednou už ne. - Svornost, Poctivost, Pracovitost – těmito pravidly se rodina řídí.

Rothschildové přišli o své slezsko-moravské statky v nacistických časech. V roce 1945 zámek v Chałupkách převzala polská státní pokladna. Dnes je jeho vlastníkem obec Křižanovice, pečující nejen o památku, ale také o přilehlý park s četnými starými stromy. Najdeme zde také venkovní expozici miniatur slezských hradů a zámků.

Průmyslová revoluce a Orient Express

Návrat státní hranice mezi dnešním Bohumínem a Chałupkami dynamizoval rozvoj této oblasti. Ambiciózní pruská monarchie si za cíl vytyčila ekonomické posílení získaného Horního Slezska. Na začátku 19. století zahájené reformy otevřely dveře průmyslové revoluci, včetně rozšiřování železnice. V lednu 1846 Ratiborž získala spojení s Vratislaví

a už o dva roky později s Chałupkami. V roce 1849 byl předán k užívání železniční most spojující pruskou stranu s dnešním Bohumínem. Díky tomu vzniklo první železniční spojení na místě stýkání se dvou velkých monarchií Hohenzollernů a Habsburků. Šlo o velké otevření se světu. Malá obec, dnes součást obce s rozšířenou působností Křižanovice, se ocitla na trase od Hamburku přes Berlín a Vratislav do Vídně, Budapešti a Konstantinopole (Istanbulu). Jezdil tudy slavný Orient Express, a v době německo-tureckého společenství Balkanzug (balkánský vlak).

Nepochybné povýšení bylo možné díky podpoře významných rodů pohraničí – vlivných bankéřů Rothschildů na rakouské straně hranice, a Lichnovských, pánů na Křižanovicích, na straně pruské.

Rothschildové se dokázali postarat o pro ně příznivá rozhodnutí. Bez zbytečného rozruchu zaměstnali skupinu inženýrů. Zajistili si podporu vlivného kancléře Klemense von Metternicha. Záhy po podání petice císaři Ferdinandovi II. v roce 1835 získali koncesi na stavbu 60 mil kolejí z Vídně do Bochně. O čtyři roky později přišel čas na realizaci železničního spojení s Pruskem. Nejdříve byl získán souhlas s výstavbou železnice z Vratislavi do Kędzierzyna a dále do Ratiboře, následně spojení Severní dráhy císaře Ferdinanda s dnešním Bohumínem. Rakouská vláda zpočátku nebyla této iniciativě nakloněna, když se odvolávala na v roce 1842 podepsanou dohodu se Saskem počítající s výstavbou spojení Vídeň-Praha-Drážďany-Berlín. Převážily ovšem zájmy Hohenzollernů, kteří chtěli spustit důležité mezinárodní spojení přes čím dál průmyslovější Slezsko, a Rothschildů, kteří měli v sousedství dnešního Bohumína rozsáhlé statky. Nordbahn nedostal koncesi na pražskou větev a ratibořským lobby tlačena pruská vláda přistoupila k vyjednávání s Rakouskem, kde své vlivy využili Rothschildové. 2. září 1843 Vídeň vydala příkaz, aby Nordbahn co nejdříve dospěl ke spojení s pruskou Vilémovou dráží společností na přechodu Oderberg-Annaberg. Rothschildové vynaložili na stavbu rakouského úseku z Lipníka do dnešního Bohumína obrovskou částku čtyř milionů zlatých.

V roce 1871, společně s usazením krále Viléma I. na císařský trůn, vstoupila obec Křižanovice do své *belle époque* – období míru a blahobytu. Symbolem této doby, brutálně přerušené 1. světovou válkou, je železný hraniční most Chałupki-Bohumín. V Habsburském císařství se žertovalo, že v něm

nežilo příliš poddaných, kteří by si pamatovali dobu, kdy byl jejich vládcem někdo jiný než starý pán s licousy, proslulý tuhou sebedisciplinou a přísným držením se pravidel. Prezidentu Theodoru Roosveltovi řekl: „vidíte ve mě posledního monarchu ze staré školy“. Žádný vládce se s ním nemohl rovnat z hlediska dobrého vychování, znalosti ceremoniálu a majestátní sebejistoty. Řeč je o v letech 1830-1916 žijícím císaři Františku Josefovi I., titulárním králi Uher a Čech, moravském markraběti a knížeti Horního a Dolního Slezska. Těšil se uznání a úctě poddaných. Právě jemu byl v roce 1899 věnován most vedoucí od hraničního přechodu při zámku v Chałupkách na náměstíčko Starého Bohumína s hotelem Pod Zeleným dubem, postaveným v klasicistním stylu, na nějž narážíme u domů Vídně, Prahy a jiných velkých měst monarchie poctivého kaisera Františka. Před mostem, na polské straně, se nachází informační tabule, a jejího odhalení se – kromě zástupců úřadů – zhostil herec stylizovaný do role císaře Františka.

– Naše století určitě patří k nejzajímavějším a největším v dějinách lidstva (...) Naši epochu lze charakterizovat krátce – je to století velkých událostí, velkých lidí, velkých vynálezů, velkých myšlenek – psal o 19. století Otto von Leixner. Opravdu, pro obyvatele obce Křižanovice to byl zlatý věk.

Po stopách velkých virtuózů

Kníže Felix Lichnovský, pán na Křižanovicích, Chuchelné a Hradci nad Moravicí, poznal Ference Liszta v roce 1841 v Bruselu. Proslulý skladatel tehdy cestoval po Evropě. Hluboce se spřátelili během četných společných cest, např. do Londýna a Paříže. Kníže byl rozhazovačný, takže neustále trpěl nedostatkem hoto-
vosti. Na pomoc mu nejednou přišel samotný Liszt.

V roce 1843 Liszt zavítal do Slezska, tentokrát do Křižanovic. Návštěva přítele přivedla knížete do dokonalé nálady. Zimu totiž strávil v křižanovickém zámku v ne nejlepším rozpoložení. – Sedím – vzpomínal – osamělý, vytlačený daleko mimo všechny hranice civilizace. Lovím, píšu, fyzicky a morálně odpočívám...

O tři roky později, v květnu a červnu 1846, Liszt znovu přijel na křižanovické panství, objížděl okolí a koncertoval v Hradci, Opavě, Těšíně a Ratiboři. Kníže Felix pro něho nechal z Kolína přivést klavír Eck & Lefebvre skvělé úrovně. Hudebník docenil hodnoty nástroje, když přítele požádal, aby ho zakoupil

natrvalo. Cena šesti set tolarů byla dosti vysoká, ale kníže se rozhodl pro tento výdaj. Klavír stanul v zámku v Křižanovicích. Liszt na něm komponoval skladby.

- Dům je úplně prázdný a nevidím tu živou duši s výjimkou nepočteného služebnictva. Na tvém příjezdu sem nebude nic nepatřičného, přímo naopak, určitě se mnou budeš souhlasit, že je to to nejpříhodnější místo – psal Liszt z Křižanovic 2. dubna 1848 – I když mi hlava a chodidla hoří, bude rozumnější tu teď na Tebe počkat – přiznal v korespondenci o den dříve. Adresátkou milostných vyznání byla tehdy 29letá kněžna Karolina Sayn-Wittgenstein, rozená Iwanowska. Měla pověst vzdělané, ale nepřilí krásné, i když vzhledem vznešené, ženy. Byla nízká, měla nepravidelné rysy, olivový obličej, vlasy v barvě havraní černě a velké, krásné oči plné lesku. Vyzařovalo z ní kouzlo ukazující hru myšlenek proměnlivostí výrazu obličeje. Oblékala se barevně a jasně. Stanisław Moniuszko o ní napsal: - zlostná baba, podobná Rywacké, ale ošklivější než ona, i když nebožka nehřešila přílišnou krásou.

Liszt proslulý milostnými výboji ji poznal v roce 1847 během své cesty do Ruska. Hostila ho společně s manželem, velkým bonvivánem, knížetem Mikulášem Sayn-Wittgensteinem – synem polního maršálka knížete Petra Sayn-Wittgensteina, v ukrajinských Voronvicích v chmilnické oblasti. Liszt zde dokončil několik svých skladeb, např. *Cantique d'amour* (Milostnou píseň). Karolína ho pak doprovázela na jeho cestě do Lvova a Kamence, přičemž se do něj nesmírně zamilovala. Ani Liszt nevnímal na světě nic kromě ní. Vyznal ji lásku. Rozhodla se tedy opustit manžela, za nějž se provdala v roce 1836.

Místem setkání s milovaným měly být právě Křižanovice, kam Karolína chtěla dorazit v tajnosti, pod záminku cesty na kúru do Výmaru. Liszt zde čekal na svou vyvolenou a přitom skládal. Nemohl se dočkat setkání. - V období čekání se v Křižanovicích cítím být nejšťastnějším člověkem na světě, trávím tam své blahoslavené dny úplně sám, od rána do večera při práci – psal 10. dubna. – Abych Tě brzy mohl spatřit, protože moje srdce, duše, víra a naděje jsou jen v Tobě, s Tebou a pro Tebe. Ať Tě provází anděl Páně, moje zářivá jitřenka – vyznal. Milovaná konečně dorazila do hornoslezské vesničky. Po několikátýdenním pobytu v Křižanovicích se dvojice vydala na další cestu do Vídně. Co dělala na zámku knížete Lichnovského? To už zůstane jejich sladkým tajemstvím.

Lisztova přítele, stejného milovníka, knížete Felixe Lichnovského, v roce 1846 zvolili za poslance rati-

božského okresu do pruského parlamentu. O dva roky později získal mandát do Frankfurtského sněmu. Politická kariéra hornoslezského aristokrata, bohužel, zhasla stejně rychle jako zazářila. Došlo k tomu ve Frankfurtu nad Mohanem, v neklidném období revolučního roku 1848. 18. září 1848, během projížďky na koni, na lidem nenáviděného knížete, vnímaného jako reakcionáře vysmívajícího se demokratickým a levicovým ideálům, zaútočil dav a smrtelně ho zranil holemi.

Umírající na dlažbě frankfurtské ulice začal diktovat závěť. - Mým dědicem je bratr Karel, ne, odvolávám to! - prohlásil a pak slábnoucím hlasem dodal: - mou dědičkou je kněžna zaháňská. Vynechal tedy rodinu a rodové majetky připsal největší lásce svého života, dámě považované za nejbohatší partii v Evropě, nesmírně krásné a okouzující kněžně Dorothei Zaháňské (1793-1862), dlouholeté životní soupeřnici a důvěrnici slavného francouzského ministra zahraničních věcí, Charlese Maurice de Talleyrand-Périgord. Dorothea byla od Felixe o dvacet let starší a zdá se, že city opětovala. Udržovala úzké kontakty s několika vládci a aristokraty, pobývali u ní např. král Fridrich Vilém IV. nebo Ferenc Liszt, korespondovala si třeba s Chopinem a Aleksandrem Fredrou. Milovaná poddanými se vášnivě oddala sbírání uměleckých děl. S Lichnovským se poznala v roce 1842. Dospěla k narovnání jeho dluhů, finančně ho podporovala také v majetkových záležitostech. Hornoslezské dědictví nepřevzala celá. Majetky předala Felixově rodině. V roce 1849 ale odvezla obrazy, servisy, japonský porcelán, koně, povozy, včetně ruských sání z bílé medvědí kůže.

Karel Lichnovský si mohl s úlevou oddychnout. Udržel rodové statky. Zdržoval se sice na Hradci, ale pečoval o křižanovický zámek. V roce 1856 vztýčil okázalou vstupní bránu, v roce 1860 na místě pily vznikl park a samotný zámek obohatily věže, bašty a rytířský sál, když získal novogotickou podobu podle projektu předního berlínského architekta Karla Lüdecka. 8. března 1860 se v křižanovickém zámku narodil Karel Maxmilián Lichnovský, který se zapsal do dějin 1. světové války. Byl skvělý hospodář. Zajistil si značné příjmy ze zemědělství. Vášnivě se věnoval politice. V letech 1912-1914 byl velvyslancem Německa v Londýně. V září 1913 hostil v Křižanovicích císaře Viléma II. Monarcha ve zdejším zámku strávil noc. Také souhlasil, že se stane kmotrem Viléma, nejstaršího Karlova syna.

Lichnovského diplomatická kariéra skončila v troskách, když oklamán Angličany předával do Ber-

lína telegramy mylně naznačující, že Velká Británie v blízkém se konfliktu zachová neutralitu. To v roce 1914 způsobilo zpoždění německých příprav na válku. Byl zastánce míru, anglofil a v jím sestaveném memorandu naznačoval, že rozmišky mají na vině Němci. Úryvky z tohoto dokumentu otiskované v tisku definitivně pohřbily Lichnovského jako politika. Byl vyloučen z pruské Panské komory. V roce 1927 publikoval vzpomínky pod velice výmluvným názvem Na cestě do propasti. Vzpomínal v nich, že se měl účastnit plavby Titaniku, ale 10. dubna 1912 dorazil do přístavu v Southamptonu pozdě. - A tak jsem unikl smrti – zrekapituloval. Na oslazení nelehkého údělu a jako důkaz uznání za diplomatickou činnost mu Univerzita v Oxfordu přidělila titul doktora honoris causa. Zemřel v roce 1928 v Chuchelné.

Jeho ženou byla od roku 1904 Mechtild Christiane Marie hraběnka von und zu Arco-Zinneberg (1879-1958), plodná německá spisovatelka, která v roce 1914 debutovala románem „Bohové, králové a zvířata v Egyptě“ (Götter, Könige und Tiere in Ägypten). Dvojice zpočátku bydlela na zámku v Křižanovicích. Po manželově smrti emigrovala do Anglie, kde zemřela v roce 1958 a zanechala za sebou značné literární dědictví.

Potomci Lichnovských, pánů na Křižanovicích, Chuchelné a Hradci, dodnes žijí v Brazílii. Po jejich zámožných hornoslezských předcích zůstaly hrady a zámky, vybavení komnat na Hradci, sbírky obrazů a také zmíněné konexe s jinými velikány klasické hudby.

Kníže Karel Alois Lichnovský (1761-1814) byl přítelem Wolfganga Amadea Mozarta (1756-1791), s nímž v dubnu 1789 absolvoval cestu po Německu, kdy byl společně s mistrem hostem dokonce u krále Fridricha Viléma III. Mozarta s knížetem Lichnovským pojila příslušnost do zednářské lóže. Oba byli svobodní zednáři. Mozart zahrnul mnoho ze zednářských motivů a významů do své poslední opery „Kouzelná flétna“. Známost hornoslezského aristokrata s velkým skladatelem by jistě přinesla více ovoce, kdyby nebylo předčasněho, záhadného Mozartova úmrtí. Po smrti skladatele kníže narazil na dalšího velkého génia – Ludvíka van Beethovena (1770-1827). Tento Vlám narozený v Bonnu, předchůdce hudebního romantismu, se už během prvního pobytu ve Vídni v roce 1787 zamiloval do hlavního města Habsburků na Dunaji. Natrvalo sem ale zavítal v listopadu 1792. S doporučujícím dopisem od jeho drahého bonnského přítele a mecenáše hraběte Ferdinanda z Valdštejna zaklepal na dveře okázalé rezidence Lichnovských na

Alstergasse. Ti ho přijali s otevřenou náručí. Dostal od nich malý byt a stravu. Další léta Beethovenovi plynuly ve znamení komponování skladeb a hudebních vystoupení pro hosty jeho dobrodinců.

Lichnovští Beethovena zahrnovali dokonalou péčí a dovolovali mu bez omezení tvořit a koncertovat. Mladému a vrtošivému skladateli se ale kouzlo života na Alstergasse zošklivilo. V květnu 1795 unavený nutností oblékat si dvorské oděvy a usedat k rafinovaným pokrmům Lichnovské opustil, přičemž je ujišťoval o velké vděčnosti a přátelství. Karel, který mu odpustil neuctivé postoje a urážky, jimiž někdy častoval hosty Lichnovských, Beethovenovi daroval svou bustu a od roku 1800 vyplácel hudebníkovi stálý příjem ve výši šesti set florénů. Štědře vybavený skladatel mu nezůstával nic dlužen. 5. dubna 1803 se ve Vídni konala premiéra jeho mezi lety 1801-1802 složené druhé symfonie op. 36, kterou věnoval knížeti Karlovi a jeho manželce.

V srpnu 1806 se nechal Beethoven Lichnovským přemluvit, aby přijel na jejich zámky v Hradci a Křižanovicích. V Křižanovicích koncertoval pro hosty domácího pána, přičemž hrál na spinet, tedy malý nástroj, variantu cembala. Do Hradce kníže pozval důstojníky napoleonské armády. K obědu s nimi usedl také Beethoven. Když celá společnost odložila příbory, kníže požádal skladatele, aby zahrál pro milé hosty teprve před chvílí dokončenou klavírní sonátu f-moll. Beethoven odmítl, vysvětloval to hlubokou nechutí k Napoleonovi. Lichnovský se rozčílil. Skladateli pohrozil domácím vězením. Beethoven, i přes úporný déšť, v noci tajně opustil zámek a vzal se sebou noty nové skladby. Karlovi zanechal lístek, na němž napsal: - Kníže, to, čím jsi, je díky náhodě tvého narození. To, čím jsem já, je výhradně díky mně. Knížat byly, jsou a budou tisíce – Beethoven je jenom jeden!

Schoval se v hájence nedaleko Vítkova a pak dorazil do nedaleké Opavy. Tam nalezl útočiště v domě místního lékaře dr. Antona Weisera. Cesta neprospěla mistrovu zdraví. Poškodila jeho špatný sluch. Hluchota Beethovena v roce 1802 přivedla k pokusu o sebevraždu. Po návratu do Vídně Beethoven rozbil Lichnovského bustu. Bohužel, rozloučil se se stálým příjmem vypláceným z pokladny hornoslezského šlechtice.

I přes tuto avantýru Beethoven kontakty s Lichnovskými nepřerušil. Přátelil se s Mořicem Lichnovským (1771-1837), Karlovým mladším bratrem, nejednou – což dokazuje dochovaná korespondence – dokonce čekal na jeho rady během komponování skladeb.

Ve Vídni se Mořic setkal s Fryderykem Chopinem. Slavný polský skladatel, vybavený doporučujícími dopisy pro různé vídeňské osobnosti, navštívil hlavní město habsburské monarchie v létě 1829. Po prvním koncertu v dopise rodině z 13. srpna psal: - Dnes jsem poznal hr. Lichnovského; nemohl se mě dost vynachválit; Würfel [profesor hudby ve Varšavě, pak ve Vídni] mě k němu zavedl. Je to ten sám, co byl největším Beethovenovým přítelem. Všeobecně se proslýchá, že jsem se zdejší noblesse [šlechtě] líbil [...]. Paní Lichnovská s dcerou, u kterých jsme byl dnes na čaj, mají obrovskou radost, že příští úterý odehrají druhý koncert. Řekla mi, abych se, až pojedu přes Vídeň do Paříže, nezapomněl u nich zastavit a dají mi dopis pro nějakou komtesu [hraběnku], sestru samotného Lichnovského.

Vítr vije a ječí, jako by nastal konec světa

V krajinně obce Křižanovice narazíme na třetí aristokratickou rezidenci – kdysi příkopem obehnaný středověký hrad, později zámek v Tworkowě, dodnes dochovaný jako malebná zřícenina, v roce 2020 zajištěná a částečně obnovená, s bývalou kočárovou upravenou na turistické centrum a s věží s vyhlídkovou plošinou, ze které se otevírají krásné výhledy na vesnici, Ratiboř, Moravskou bránu, zámecký park a jižní hráz nádrže Ratiboř. Kolem zámku se rozprostírá revitalizovaný park s rybníkem a spoustou zařízení pro rekreaci, např. lezeckou stěnou, najdeme zde nové sbírky rostlin, pramének s vodou a v létě je v provozu bazén. Odtud je to jen několik kroků k rybníku Trzeciok s rybárnou a k aleji *Hroza*.

Na kamenickém detailu věže se dochoval letopočet 1567. Vztahuje se k přestavbě v duchu renesance. Pravděpodobně od poloviny 13. století existující hrad měl mnoho majitelů – rytířů a šlechticů. Od roku 1772 patřilo panství Tworków společně se zámek rodině Eichendorffů, z níž pocházel slavný básník období romantismu, Joseph von Eichendorff. Jedním z tworkovských pánů byl Johann von Eichendorff, brzy přišel o rodiče a byl svěřen do péče strýce Theofila von Hennenberga ze Sudic. Mládenec měl smutné dětství, ale s obdobím jeho dospívání se pojí příběh lásky, kterou měl chovat k moravské konkubíně, s níž „už déle, než dva roky nepočestně žije, jako muž a žena, obsluhuje ji hudbou a šaty a život tráví v samých radovánkách“. Milostné plotky mládenců tehdy nebyly nic výjimečného a veřejné pobouření z jejich chování se neneslo jen v duchu morálního pohoršení, ale také zbavování se obtěžujících milenek

v příslovečných bílých rukavičkách. Tworkovský farář posílající stížnosti na Johanna biskupovi počítal s tím, že zabrání pohoršení, a hodnostář přiměje tuto konkubínu, aby odjela, což – podruhé v jiném stavu – po žádostech nechtěla udělat.

Mladý Eichendorff nežil na zámku, ale ve skromném domě mezi ním a mlýnem, při hrázi, které se říkalo grobla. Právě tady zajisté naplňoval své choutky pohoršující Tworkovany. Nevíme, jak to s moravskou konkubínou nakonec dopadlo. Nejpravděpodobnější je varianta, že na sebe vzal povinnost platit alimenty a celá věc utichla. V zimě 1787 stanul před oltářem s krásnou Marií Annou von Hoverden. Věno novomanželky bylo bohaté. Ještě v tom samém roce se Johannův majetek rozšířil o nedaleké Šilheřovice, díky čemuž se z Eichendorffů z Tworkowa stali jedni z největších držitelů půdy v slezsko-moravském pohraničí.

Johann von Eichendorff, poté, co se vypořádal s problémy společenské povahy, udržoval čilé kontakty s bratrancem z Łubowic – Adolfem von Eichendorffem, otcem básníka Josepha. Mladý Joseph často spolu se sourozenci navštěvoval strýce v Tworkowě, který pro lepší dojem pobýval na zámku. Ten ovšem na mladé Eichendorffy musel udělat ne zrovna nejlepší dojem. Jeho mladší sestra Luiza Antonia totiž v srpnu 1836 Josephovi psala: - Od 2. července tu všichni bydlíme jako na starém rytířském hradě; když je venku ošklivě, stává se naším útočištěm ten velký sál, kde visí staré olejomalby. Během bouřky a vichřice to tu je strašné jako ve starém sovím hnízdě. Vítr v tu dobu vije a ječí, jako by nastal konec světa.

Na zdech tworkovského zámku viselo hodně obrazů. Dodnes se dochoval jeden z nich, pojmenovaný Zlatý klas. Malba zachycuje přírodní zvláštnost, kterou popisuje nápis: - V roce 1720 v Tworkowě ve velkém rybníku z jednoho zrna vyrostlo jedno stéblo pšenice, které mělo 83 klasů, z nichž v každém bylo 50 až 60 zrn.

V roce 1841 tworkovské panství převzal rod Saurma von der Jeltsch. V roce 1868 hrabě Johann Gustav učinil rozhodnutí o přestavbě zámku. Do zpracování plánů přestavby se pustil Karl Lüdecke, architekt pocházející z Berlína, virtuos novogotiky, který už měl na svém kontě zámky v Tułowicích a Kopicích. Nebyly, ale využity, a další zakázku v roce 1872 získal jeho žák, Carl Heidenreich, zastávající myšlenky novorenesance. Jeho plány dostaly zelenou a byly realizovány v roce 1874. Podobu přestavěného zámku už známe z četných pohlednic z přelomu 19. a 20. stol. Zachováno zůstalo rozvržení interiérů. V pavilo-

nu severozápadního nároží byl navržen kulečníkový pokoj a pracovna. Přetrvalo i rozmístění věží. Jihozápadní výrazně dominovala nad celou stavbou, a její zakončení a proporce odpovídají formám, s nimiž se všeobecně setkáváme na zámeckých stavbách z konce 18. a začátku 19. stol.

Zámek v Tworkowě ale nebudil nadšení nejen mezi hosty, ale ani u samotných majitelů. Pro Eichendorffy z Łubowic to bylo ponuré soví hnízdo. Jejich tworkovský příbuzný dával v mládí přednost domu u hráze a na sklonku života se rozhodl přestěhovat do nového zámku v Šilheřovicích. Jeho vdova, Anna, se do Tworkowa nechtěla vrátit. Ani zámek po přestavbě zadané rodem Saurma-Jeltsch nepůsobil okouzlujícím dojmem. V roce 1957 Ludwik Bielaczek, lidový spisovatel z Tworkowa, ve svém památníku *Ze studně zapomnění* nazval zámek „trojkřídlym kolosem, opravdovou pevností“. Dodal, že správci tworkovského majetku ho nesnášeli, dokonce mu říkali stará truhla (der alte Kasten). Zámek – jak psal Bielaczek – měl tři podlaží, vysokou hodinovou věž a četné jiné věžičky, altán, balkónky, sloupovář a nad ním prosklenou galerii s barevnými vitrážemi. V podzemí, ve vysoce klenutých sklepeních a nízkých tajných zákoutích to dýchalo hrůzou minulých věků. Z velkých obrazů, pláten, která zabírala téměř celou stěnu sálu, se dívaly tmavé postavy jezdců sedících na barevně přioděných koních. Všude stály truhly plné různých klenotů, a každá z nich už byla sama o sobě uměleckým dílem; některé byly vykládané ušlechtilým dřevem, jiné mistrně vyřezávané. Galerie visela nad loveckými trofejemi – kůžemi a rohy různých místních a exotických zvířat kdysi ulovených dávnými majiteli zámku (...) Celý jeden sál ležící ve spodním podlaží, jemuž se říkalo Waffensaal (zbrojnice) byl ověšen všemi možnými druhy starodávných střelných zbraní, mečí, šavlemi, rapíry... Už samotná klenba tohoto sálu – lomené oblouky a žebra – mohla nadchnout každého znalce. V malých komnatách plných přepychu noha zapadala do měkkých kobereců a zrak přitahovaly barevné gobelíny. Jakýsi zvláštní, nereálný svět! Celý zámek byl sbírkou nedocenitelných pokladů. Ale byly to poklady mrtvé, pro nikoho dostupné!

Tworkovskému zámku se ale nevyhýbali milovníci piva. Gambriinův příbytek zde vznikl v roce 1839 z iniciativy dědiců von Eichendorffů a vařilo se v něm – poprvé v Horním Slezsku – tehdy módní „pivo na bavorský způsob“. V roce 1852 pivovar Eichendorffů prošel zásadní modernizací. V roce 1874 v něm začal Karel hrabě Saurma vařit plzeňské pivo. Od jara do podzimu, v soboty a neděle, sem z Ratiboře jezdil speciální vlak přivážející hosty do pivnice a na

pivní zahrádku. V pracovní dny se k nákladním vagónům přidávaly osobní soupravy. Signálem pro piváře byla červená vlajka vlající venku. Pivovar se uzavřel s koncem 19. století.

V noci z 8. na 9. ledna 1931 na zámku propukl požár. Oheň bleskově zasáhl střechu a brzy hořel už téměř celý objekt, včetně hodinové věže. Událost vyvolala celou řadu podezření. Fasáda zámku měla na délku 120 metrů, se šířícím se ohněm bojovalo 25 stříkaček a 2 motorová čerpadla z Ratiboře a Opavy, a záře byla viditelná v poloměru 60 kilometrů. Říkalo se, že tento požár nebyl náhodný a někdo mu pomohl. Pojišťovací společnost zpočátku odmítala vyplatit rodu Saurma-Jeltsch odškodnění, když tvrdila, že byla „vylepšena práce požáru“, tedy že byly cíleně zničeny části objektu, které požár přečkaly. Ředitel tworkovských statků Bisterer ovšem pohnal pojistitele k ratibořskému soudu s požadavkem vyplacení půl milionu marek. Soud mu příkkl 100 tis. marek, když souhlasil s obhajobou společnosti, která uvedla, že značná část zámku pohlcení plameny unikla. Objekt už nikdy nebyl obnoven. Za odškodnění střechu překryla levná konstrukce. Formálně soud stanovil, že příčina je neznámá, ale lidé věděli své. Dodnes panuje přesvědčení, že byl zámek podpálen ve snaze vymámit odškodnění. Střecha byla údajně naimpregnována hořlavým přípravkem a ti, kdo o tom věděli, zahynuli za nevysvětlených okolností.

Každý zámek má svá tajemství – duchy nebo tajemné podzemí. Ze zámku v Tworkowě má vést chodba končící na okraji vesnice, v lese, kterému se říká Urbanek. Stojí zde poutní kostel sv. Urbana. O několik metrů dále, ve staré doubravě, se nachází velký balvan, který, jak tvrdí místní, chrání přístup do starého podzemí. Jedna z tworkovských legend říká, že se na zámku zjevovala tajemná bílá paní. Naposledy se měla ukázat na Štědrý večer 1930. Tehdy, stejně jako dříve, zvěstovala neštěstí. V noci z 8. na 9. ledna 1931 na zámku z neznámých příčin propukl požár.

Tworków se chlubí ještě jednou památkou. Jde o farní kostel zasvěcený svatým Petru a Pavlovi, postavený podle projektu Jana Zellera z Opavy v letech 1691-1694 na místě dřevěného chrámu. Bohatě vybavený interiéř stavbu řadí mezi nejzajímavější památky ze 17. století ve Slezsku. Můžeme si tu prohlédnout krásnou štukovou výzdobu mistra Antonína Signo z Opavy, kolátorskou lóži, pozdně barokní malby z poloviny 18. stol., nad chórem malbu s kompozicí Posledního soudu, bohatě zdobený dvouúrovňový hlavní oltář, obraz madony ze 17. stol. a reliéf sv.

Judy Tadeáše. Nachází se tu pohřební kaple s oratoř, kde našli místo posledního odpočinku majitelé Tworkowa. Většina zde pochovaných šlechticů nemá náhrobní desku. Výjimku představuje Filipina hraběnka z Cappy rozená hraběnka Hoverden, narozená v roce 1779 a zesnulá v důsledku mrtvice v roce 1839. U hraběnky kronika tworkovské farnosti uvádí: - Dne 11. června 1839 se hraběnka Cappy rozloučila s tworkovským zámkem, aby byla jako poslední lokátorka přenesena do krypty v tworkovském kostele. Pak byla krypta zazděna a nikdo už do ní nadále nemá přístup.

Krypta se nachází pod tzv. babincem, tedy částí kostela určené pro ženy. V 90. letech v ní byl učiněn objev, který přinesl vesnici slávu ve vědeckém světě, i když se toho hodně namluvilo i o kletbě. V roce 1993 se z důvodu nutnosti vysušení základů kostela nahlédlo dovnitř podzemní hrobky a pak věci nabraly rychlý spád. Bylo tam nalezeno jedenáct silně zničených rakví, a v nich, jak se soudilo, panáci. Okamžitě bylo zveřejněno, že se jedná o symbolické hroby. Odborníci se domnívali se, že se rakve nacházely ve starém kostele sv. Markéty, který shořel v roce 1676. Na jeho místě byl postaven nový, v současnosti existující kostel, a Václav von Reiswitz, tehdejší pán na Tworkowě, chtěl alespoň symbolicky zachovat hroby předků. Do rakví přikázal vložit panáky oblečené do šlechtických oděvů. V roce 1995 padlo rozhodnutí sarkofágy otevřít a důkladně prozkoumat jejich obsah. A opět se to neobešlo bez senzace. Členem výzkumné skupiny se stal slavný krakovský mikrobiolog, prof. Bolesław Smyk, který se v roce 1973 účastnil slavného otevření hrobky krále Kazimíra Jagellonského na Wawelu. Mnoho badatelů, kteří tehdy zkoumali místo pohřbu panovníka, zemřelo za nevyjasněných okolností. Profesor Smyk přežil, ale když po sestupu do tworkovské krypty onemocněl, zpráva okamžitě oběhla hlavní celopolské deníky, rozhlas a Polskou televizi. Tworków měl svou kletbu. O několik dní později se sice ukázalo, že průzkumníci krypty se nakazili obyčejnou chřipkou, ale údajná kletba Reiswitzů nemajících po smrti klid se stala faktem a žije dodnes.

Krypta má rozměry 5,7 x 2,55 m a výšku 2,1 m. Z velké části byla zasypána pískem a sutí. Pravděpodobně byla narušena během vloupání do kostela v roce 1880. Určitě přečkala požár původního kostela v roce 1676. Pravděpodobně se do ní v roce 1945 vloupali Rusové hledající skryté cennosti. Byly v ní odhaleny kovové sarkofágy, dřevěné rakve a lidské ostatky. Symbolické pohřby vyloučil důkladný antropologický průzkum. Lidské kosti podlehly

mineralizaci. V červenci 1996 byly ven vytaženy a konzervovány všechny rakve. Důkladná prohlídka dovolila určit, že dvě patří dospělým osobám, devět dětem. V bohatě zdobeném sarkofágu se zlacenými částmi byla pohřbena Eva, rozená Wilczek, primo voto Borek, secundo voto Reiszwitz. Zesnulá žila v letech 1613-1655. V zinkově olovené rakvi dochované v destruktivním stavu spočinul její muž Václav Reiszwitz, zesnulý v roce 1669. Manželé sice byli evangelicko augsburského vyznání, ale jako patroni a dobrodinci kostela, kteří mu zapsali tři sta tolarů, mohli být pochováni ve zdech katolického svatostánku.

Rakve z krypty podstoupily konzervaci a následně byla v kruchtě připravena jejich stálá expozice, na níž se prezentují i nalezené šatičky. Znalce tématu překvapuje barevná olejová polychromie, ve většině případů se zlacenými, které mají malířskou a plastickou výzdobu v podobě nanášených odlévaných prvků. V rakvích nebyly žádné předměty z drahých kovů. To je pro chudé protestantské pohřby typické. Jedinou výjimku představuje ženská ozdoba hlavy, která se nacházela v sarkofágu Kláry Ludvíky (1658-1659). Snad ji tam vhodila její matka Marie Eleonora. Jedná se o věneček z nití se zlatým a stříbrným opletením pošíť perličkami. Obrovskou hodnotu mají šatičky – páskem převázaný župánek Jiřího Viléma vzhledem navazující na polský šlechtický oděv a šatičky Kláry Ludvíky. V jedné z rakviček byla nalezena panenka, v jiné mořská houba položená pod hlavičkou nemluvněte. Zachovaly se i kojenecké košíčky, povlaky na polštářky, stužky z košílek a botiček a věnečky. Celý soubor se odlišuje od podobných, které se v Polsku dochovaly na Wawelu (nachází se zde nejstarší památka tohoto typu, botičky Zikmunda Augusta z 16. století) a Brzežanech, Břehu, Lehnici, Złotowě a Sierakowě. Impozantně působí i ve srovnání s podobnými soubory vystavenými ve Vídni a Mnichově. Jedná se o jediný takto rozsáhlý

soubor dětských sarkofágů v Polsku. Ikonografie nenavazuje na smrt, působí dojmem radostného přechodu do věčného života.

Po stopách starých řemesel

Krajinu Ratibořska kdysi zaplňovaly vodní a větrné mlýny a sýpky. Dodnes přečkalo několik takovýchto objektů. V Bolesławiu si můžeme prohlédnout staré sýpky a mlýn, v Tworkowě zděný mlýn s elektrickým pohonem patřící rodině Pawliků. Nachází se u ulice Młyńska, u rybníku nedaleko zámku. Byl postaven na místě staršího dřevěného vodního mlýna zmiňovaného už v roce 1703. Majitelé se mlynářství věnují po deset generací. Pro turisty se konají speciální ukázky spojené se spuštěním kola poháněného vodou z rybníka.

Dříve se u každé důležité cesty nacházela kovárna, v níž kovář koval koně. Nejstarší takovýto objekt, navíc stále aktivní, se nachází ve vesnici Bieńkowice. Podle zpráv stál u jejího počátku Janek Socha, narozený v roce 1665, který v roce 1683 společně s armádou krále Jana III. Sobieského vyjel k Vídni. V Bieńkowicích potkal krásnou dívku, které slíbil, že se s ní ožení, pokud se z vojenské výpravy vrátí celý. Osud mu přál, polská armáda triumfovala a Janek se vrátil ke své milé. V roce 1702 založil v Bieńkowicích kovárnu, kterou postupně zdělili: Andrzej, Franciszek, Urban, Antoni, Jan a Alojzy. Dnes kovárnu řídí Alojzův syn Jan a vnuk Robert. Sochové i nadále kovají železo ve staré kovárně (současná zděná vznikla v roce 1840 na místě původní dřevěné) a u domu zřídili také muzeum kovářství.

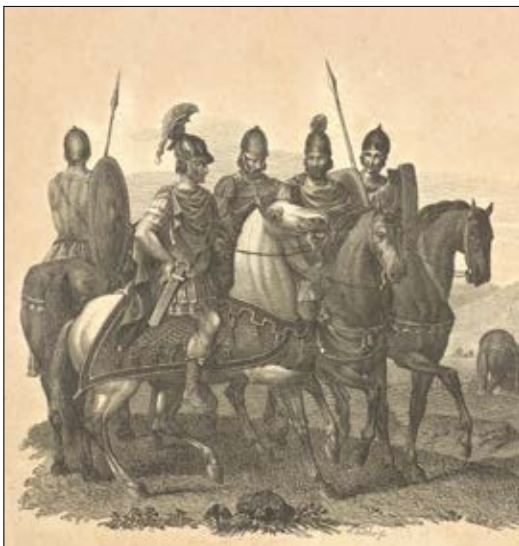
V Rudyszwałdu si u usedlosti Jendy Gonsiora, v ulici Graniczna, těsně před českou hranicí, můžeme pohlédnout sbírku starých zemědělských strojů a zařízení.



Krajobraz nadodrzański na wysokości Krzyżanowic, Tworkowa i Bieńkowic
Pooderská krajina na úrovni Křižanovic, Tworkowa a Bieńkowic, fot. Wojciech Olanin



Brama Morawska na mapie Ptolemeusza (ok. 100 - ok. 168) / Moravská brána na Ptolemaiově mapě (ok. 100 - ok. 168)
Gastaldi, Giacomo (1500-1566), Tabvla Evroepae III.



Žoldnierze rzymscy, staloryt / Římsí vojáci, oceloryt
Döbler, Jiří (1788-1845)



Monety rzymskie odnalezione na ziemi raciborskiej
Římské mince nalezené na Ratibořsku



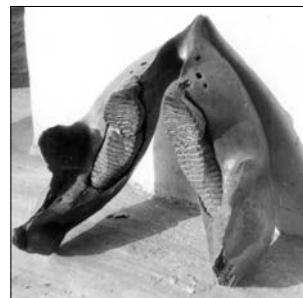
Žwirownie w Roszkowie i ks. Franciszek Pawlar, odkrywca prehistorycznych artefaktów
Štěrkovny v Roszkově a kněz Franciszek Pawlar, objevitel prehistorických artefaktů



Figurka Wenus odkryta na wysokości Bieńkowic
Soška Venuše nalezená na úrovni Bieńkowic
fot. Mariusz Dmowski



Pięściak z Owsiszcz
Pěštní klín z Owsiszcz



Trzonowiec mamuta
Mamutí stolička



Wydobiska poźwirowe oraz fauna i flora w rejonie Roszkowa
Lokality po těžbě stěrku a fauna a flóra v regionu Roszkowa, fot. Damian Matioszek





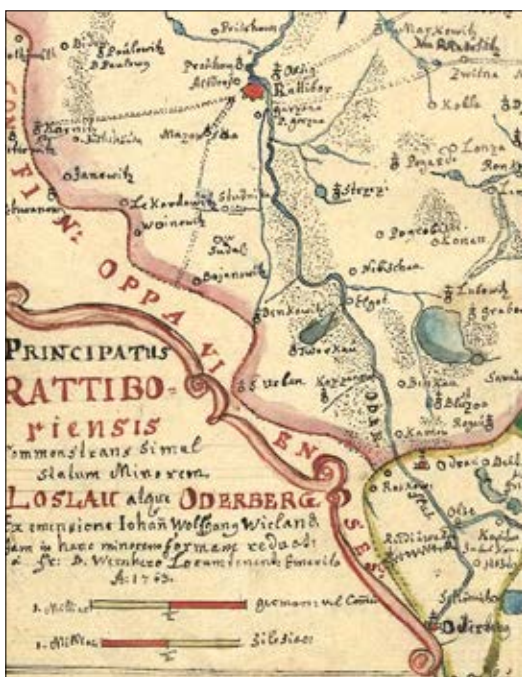
Wyrobiska poźwirowe oraz fauna i flora w rejonie Roszkowa
Lokality po těžbě stěrku a fauna a flóra v regionu Roszkowa, fot. Damian Matioszek



Koryto Odry na wysokości księstwa raciborskiego na przestrzeni wieków, prezentowane na mapach w układzie chronologicznym
 Koryto Odry na úrovni ratibořského knížectví v průběhu staletí, prezentované na mapách v chronologickém uspořádání



Ratibořské knížectví – Silesia Ducatus a Martino Helwigio Nišense descriptus
 – Willem Janszoon Blaeu (1571-1638), tisk kolem roku 1650



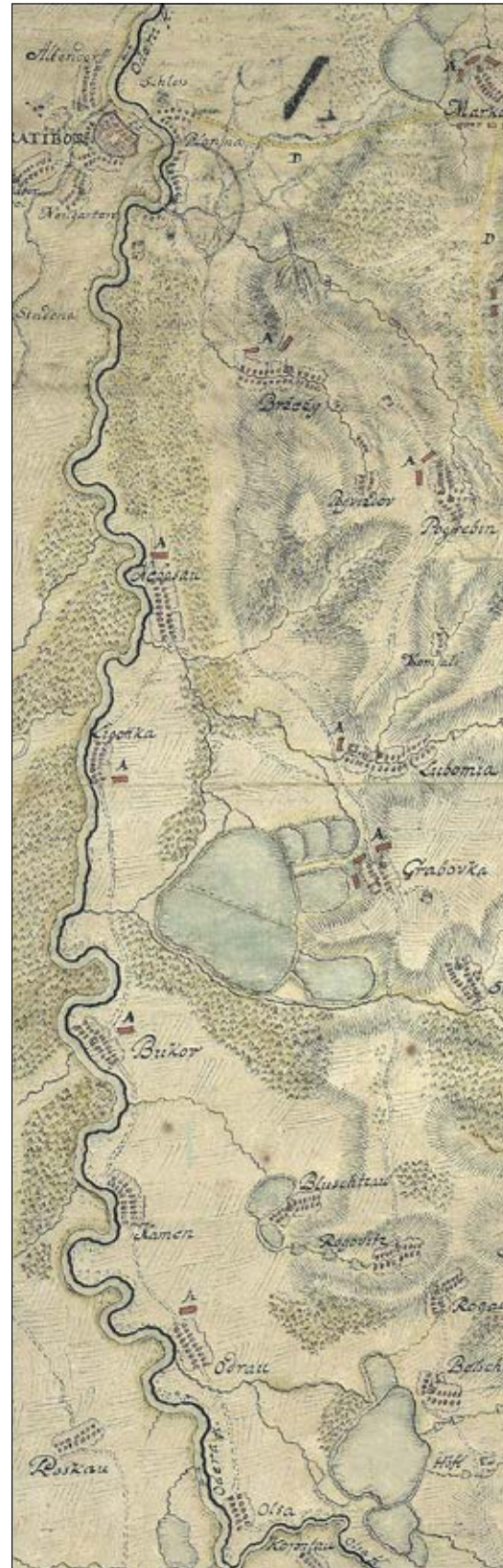
Principatus Rattiboriensis,
 Friedrich Bernhard Werner – 1763



Mapa księstwa raciborskiego, połowa XVIII wieku
 Mapa ratibořského knížectví, polovina 18. století



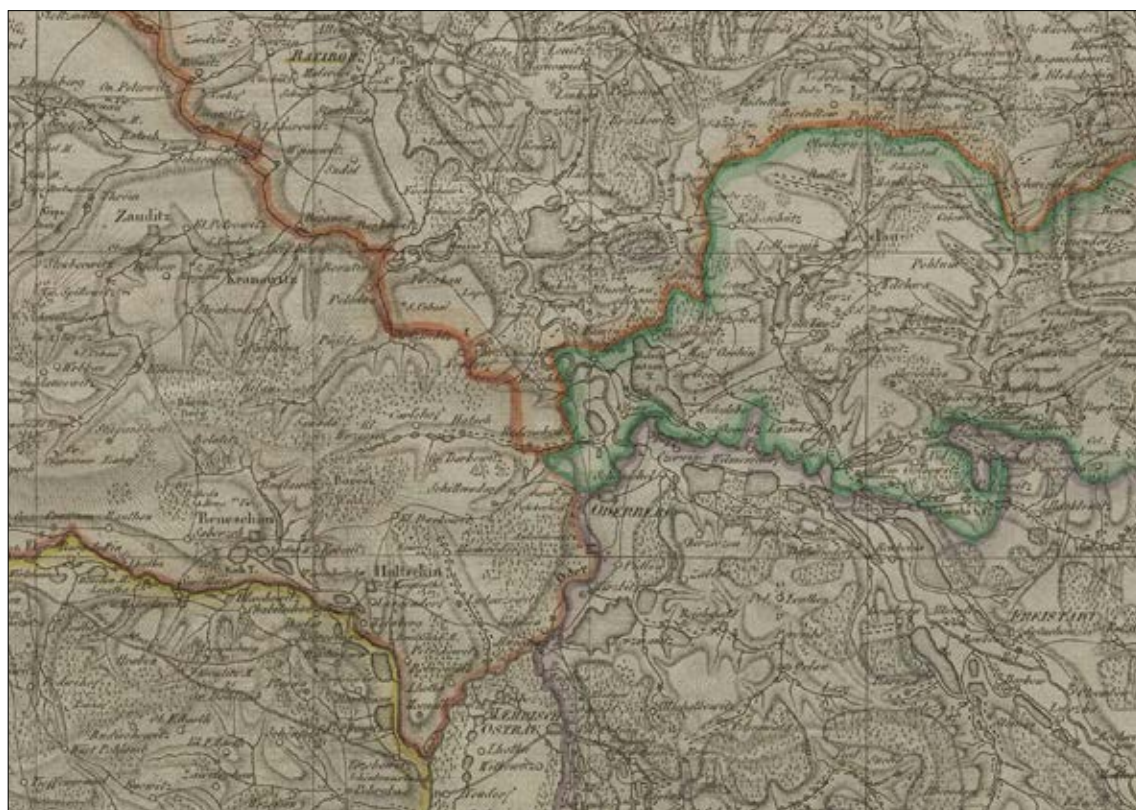
Fragment mapy księstwa raciborskiego z 1736 roku
 Výřez mapy ratibořského knížectví z roku 1736
 (Atlas Silesiae)



Ratibor u. Loslau, Samuel Mikovíni, 1745



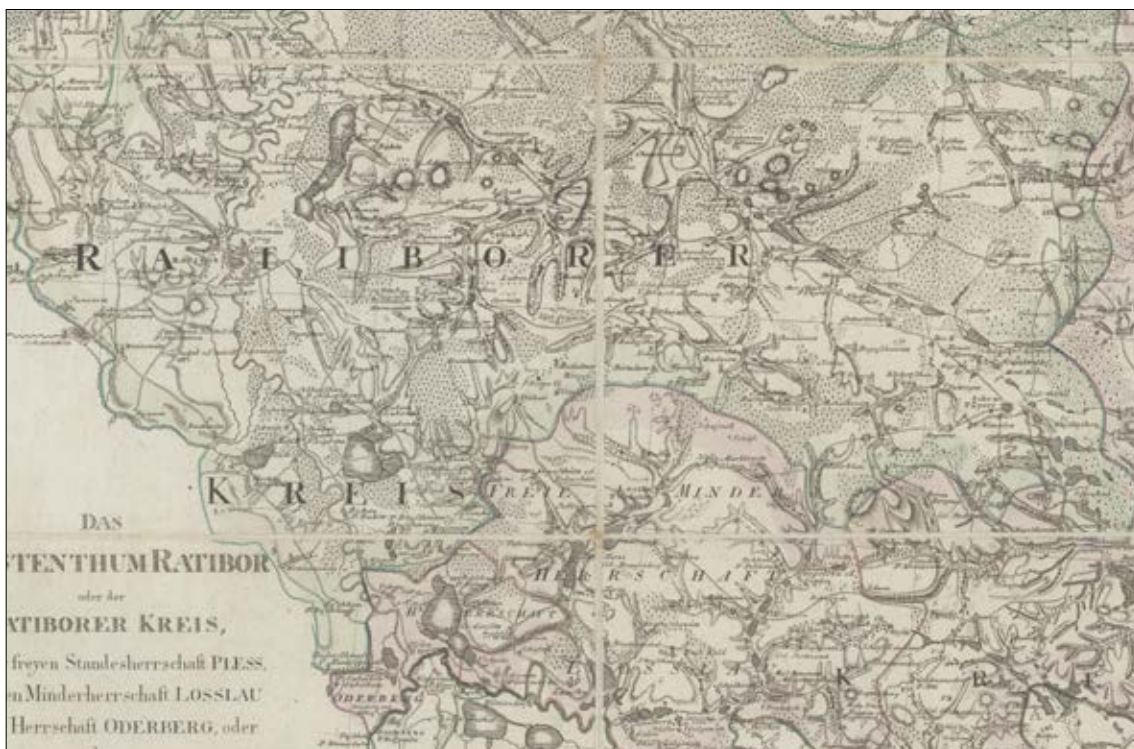
Plan sytuacyjny brzegu Odry w okolicach miasta i zamku Oderberg z 1739 roku (obecnie Chałupki i Bohumín), zbiory Archiwum Państwowego w Opolu / Situační plán břehu Odry v okolí města a zámku Oderberg z roku 1739 (dnes Chałupki a Bohumín), fondy Státního archivu v Opolí



Odra na wysokości obecnej gm. Krzyżanowice w 1806 roku (Topographisch-Militarischer Atlas von Schlesien sec. 23)
 Odra na úrovni dnešní obce Křižanovice v roce 1806 (Topographisch-Militarischer Atlas von Schlesien sec. 23)



Odra na mapie pruskiej części majątku bogumińskiego z 1810 roku (zbiory Archiwum Państwowego we Wrocławiu)
 Odra na pruské mapě části bohumínského panství z roku 1810 (fondy Státního archivu ve Vratislavi)



Księstwo raciborskie i państwo bogumińskie na wydanej w 1812 roku
 Ratibořské knížectví a bohumínské panství na mapě vydané v roce 1812



Bieg Odry w rejonie obecnych Chałupek w 1844 roku (mapa ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu)

Tok Odry v oblasti dnešních Chałupek v roce 1844 (mapa z fondů Státního archivu ve Vratslavi)



Odra przed 1914 roku na mapie tzw. dużego powiatu raciborskiego / Odra před rokem 1914 na mapě tzv. velkého ratibořského okresu



Bieg Odry pomiędzy Chałupkami a Raciborzem w 1933 roku / Tok Odry mezi Chałupkami a Ratiboř v roce 1933



Meandry Odry na odcinku pomiędzy Chałupkami a Zabelkowem (zdjęcia na stronach 45-48)/Meandry Odry v úseku mezi Chałupkami a Zabelkowem (fotografie na stranách 45-48), fot. Wojciech Olanin (lotnicze/ letecké), Damian Matioszek





fot. Wojciech Olanin



fot. Wojciech Olanin



foto. Wojciech Olanin



foto. Wojciech Olanin



fol. Damian Matioszek



fol. Damian Matioszek



fol. Damian Matioszek



fol. Damian Matioszek



fol. Damian Matioszek



fol. Damian Matioszek



fol. Damian Matioszek

Schlos zu ODERBERG.



Friedecker Herrschaft =

- Allstadt im Dorf bey Friedeck, gegen dem Oderu fließ.
- Belgemur an den Märschern gegen.
- Babicka, an dem Oderu, oberhalb Friedeck.
- Bragowitz mit einer Burg im Thale mit dem Friedeck.
- Dobrawitz, ein Meil von Friedeck.
- Friedeck, der Ort, da man an seinem Orte.
- Janowitz, ein Meil mit dem Friedeck, im Thale des Oderu fließ.
- Kamionitz, ein Meil mit dem Friedeck.
- Kraonna, oberhalb Friedeck, gegen das Jagd gebirge.
- Leskowitz, mit einer Burg im Thale Friedeck.
- Lhota, ober und unter, ein Meil im Thale oberhalb Friedeck.
- Lubau, an Märschern gegen, Friedeck gegen über.
- Malinowitz, an Märschern gegen.
- Moxgowitz, ein Meil oberhalb Friedeck.
- Nudowitz an dem Oderu und Märschern gegen.
- Nudowitz, ein Meil gegen Friedeck.
- Podkowa, ein Meil oberhalb Friedeck.

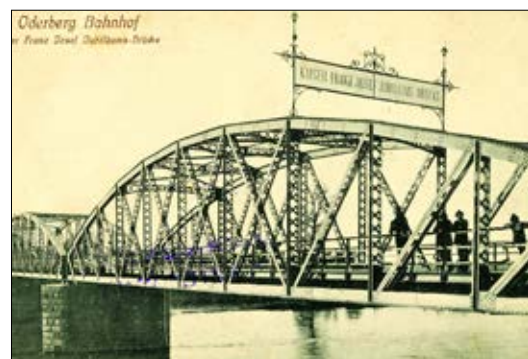
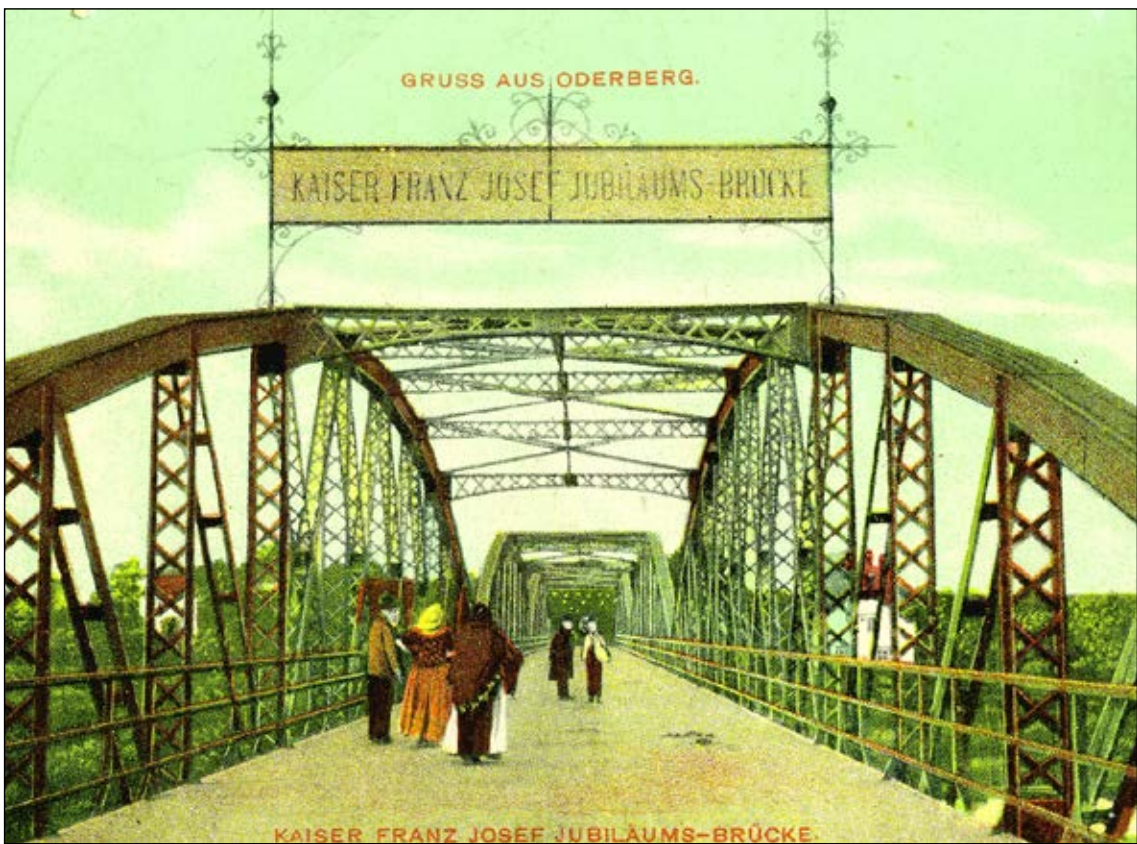
ODERBERG in prospectu

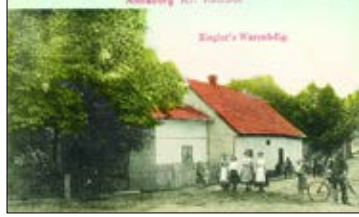


Zamek i miasto Oderberg w: / Zámek a město Oderberg [in:] Silesia in Compendio seu Topographia das ist Praesentatio und Beschreibung des Herzogthums Schlesiens [...] Pars I, Friedrich Bernhard Wernher, ok. 1750



Most jubileuszowy cesarza Franciszka Józefa na starej pocztówce
 Jubilejní most císaře Františka Josefa na staré pohlednici







Most graniczny w Chałupkach po zajęciu Zaolzia przez Polskę (październik 1938)
 Hraniční most v Chałupkách po obsazení Záolží Polskem (říjen 1938)





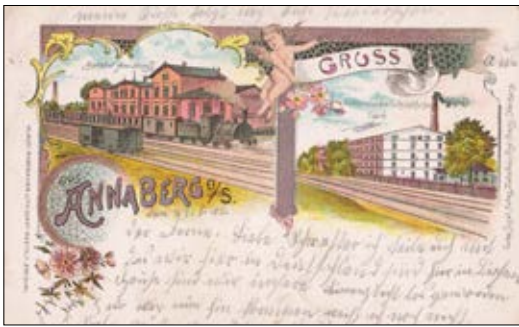
Zamek w Chałupkach i rejon przejścia granicznego współcześnie
Zámek v Chałupkách a oblast hraničního přechodu dnes, fot. Wojciech Olanin







fol. Wojciech Olarin



Pomiędzy Chałupkami a Bohumínem doszło do pierwszego kolejowego połączenia monarchii Habsburgów i Hohenzollernów. Pamiątką tamtych czasów są zdjęcia, pocztówki, stare bilety, m.in. do Budapesztu, oraz całości pocztowe adresowane nawet do Konstantynopola (Stambuł w Turcji). Na sąsiedniej stronie pocztówki z przedwojennego Bohumína (Oderberg) – który ze średniowiecznego prawobrzeżnego miasteczka nad Odrą dzięki kolei w II połowie XIX wieku rozrósł się do dużego miasta przemysłowego / Mezi Chałupkami a Bohumínem došlo k prvniému železničnímu spojení monarchií Habsburgů a Hohenzollernů. Vzpomínkou na tyto časy jsou fotografie, pohlednice, staré jízdenky, např. do Budapešti, a poštovní celiny adresované dokonce do Konstantinopole (Istanbul v Turecku). Na sousední straně pohlednice z předválečného Bohumína (Oderberg) – který se ze středověkého pravobřežního městečka nad Odrou díky železnici v 2. polovině 19. století rozrostl do velkého průmyslového města





Dworzec kolejowy i stacja Chałupki / Vlakové nádraží a stanice Chałupki, fot. Wojciech Olanin





Wodniactwo nad Odrze rozwijało się już z końcem XIX wieku / Vodáctví se na Odře rozvíjelo už od konce 19. století





Wodniacy na Odrze w rejonie gminy Krzyżanowice współcześnie
Vodáci na Odře v oblasti obce Křižanovice dnes, fot. Damian Matioszek



Wyścigi smoczyc łodzi na wysokości Chałupek-Bohumína
Závody dračích lodí na úrovni Chałupek-Bohumína, fot. Grzegorz Wawoczny



Odra rzeką graniczną - na przedwojennych zdjęciach most kolejowy Zabelków-Olza (uszkodzony w okresie walk powstańczych w 1921 roku), ujście Olzy do Odry oraz Pomnik Trzech Narodów w Chałupkach i postaci z tego postumentu Odra hraniční řeka – na předválečných fotografiích železniční most Zabelków-Olza (poškozený při povstání v roce 1921), ústí Olše do Odry a pomník tří národů v Chałupkach a postavy z tohoto monumentu





Odra graniczna w rejonie Zabelkowa w latach 1921-1945 (u góry widoczny most Zabelków-Olza uszkodzony w 1921 roku) oraz polski plakat propagandowy z 1944 roku
 Hraniční Odra v regionu Zabelkova v letech 1921-1945 (nahore je vidět most Zabelków-Olza poškozený v roce 1921) a polský propagandistický plakát z roku 1944





Bieńkowiec – jaz na Psinie, zdjęcia sprzed 1945 roku / Bieńkowiec – jez na Cině, fotografie z doby před rokem 1945

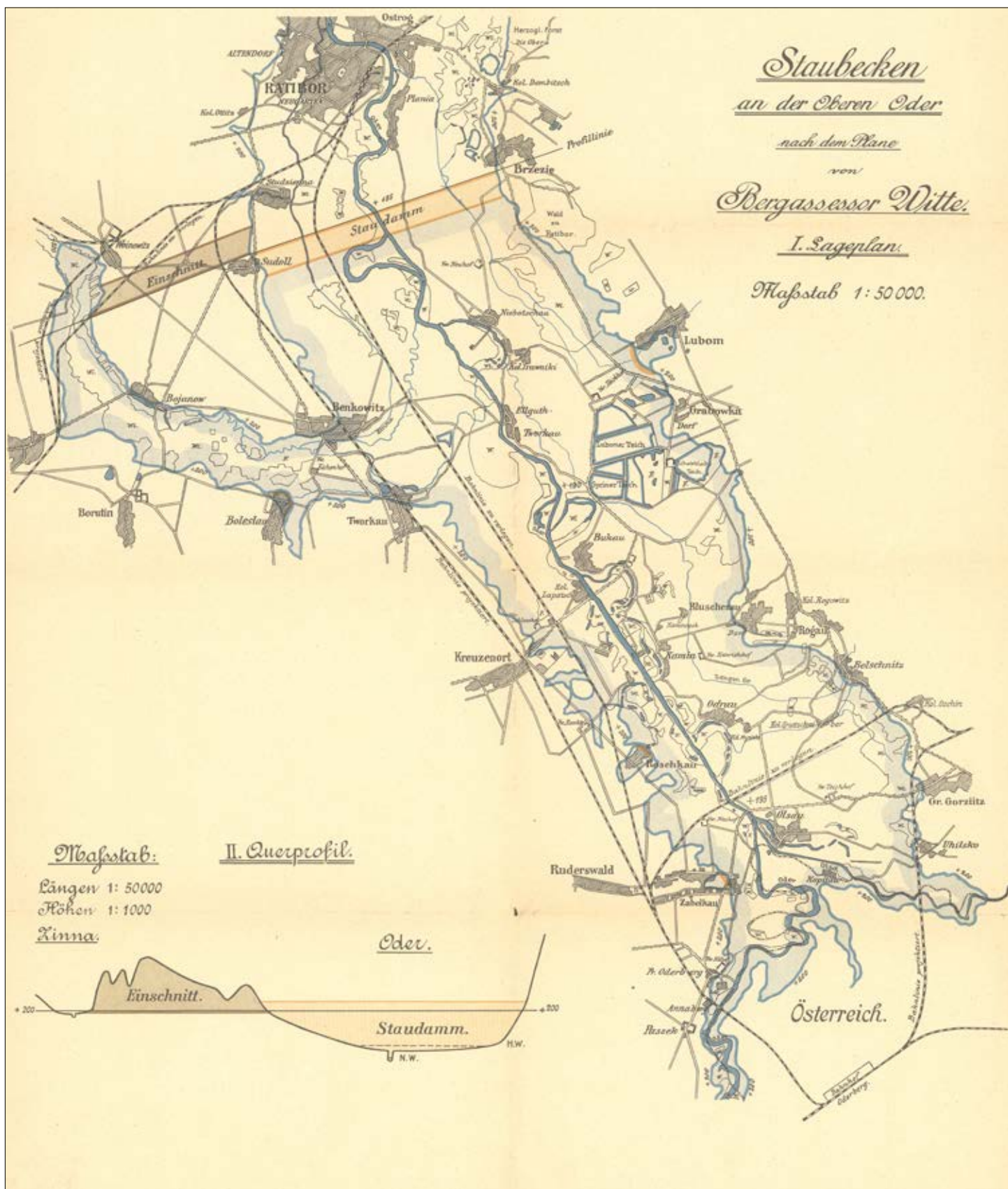


„Sudeoll“ (Sudół, dzielnica Raciborza) i „Studzina“ (Studzienna, dzielnica Raciborza) do Ratibor (dziś Racibórz)
 Na výřezu mapy z roku 1812 je vidět kanál Psinka vedoucí od Bieńkowiec (Benkowitz) přes „Sudeoll“
 (Sudół, městská část Ratiboře) a „Studzina“ (Studzienna, městská část Ratiboře) do Ratibor (dnes Ratibor (Racibórz))



Powodzie trapiły mieszkańców górnej Odry od setek lat, na zdjęciach kataklizmy z XIX i XX wieku, w tym z 1997 roku, kiedy to został zniszczony most Krzyżanowice-Buków (fot. Jacek Łapiński)
 Powodnie stłchały obywateli horního toku Odry stovky let, na fotografiích katastrofy z 19. a 20. století, včetně té z roku 1997, kdy byl zničen most Křížanovice-Buków (fot. Jacek Łapiński)





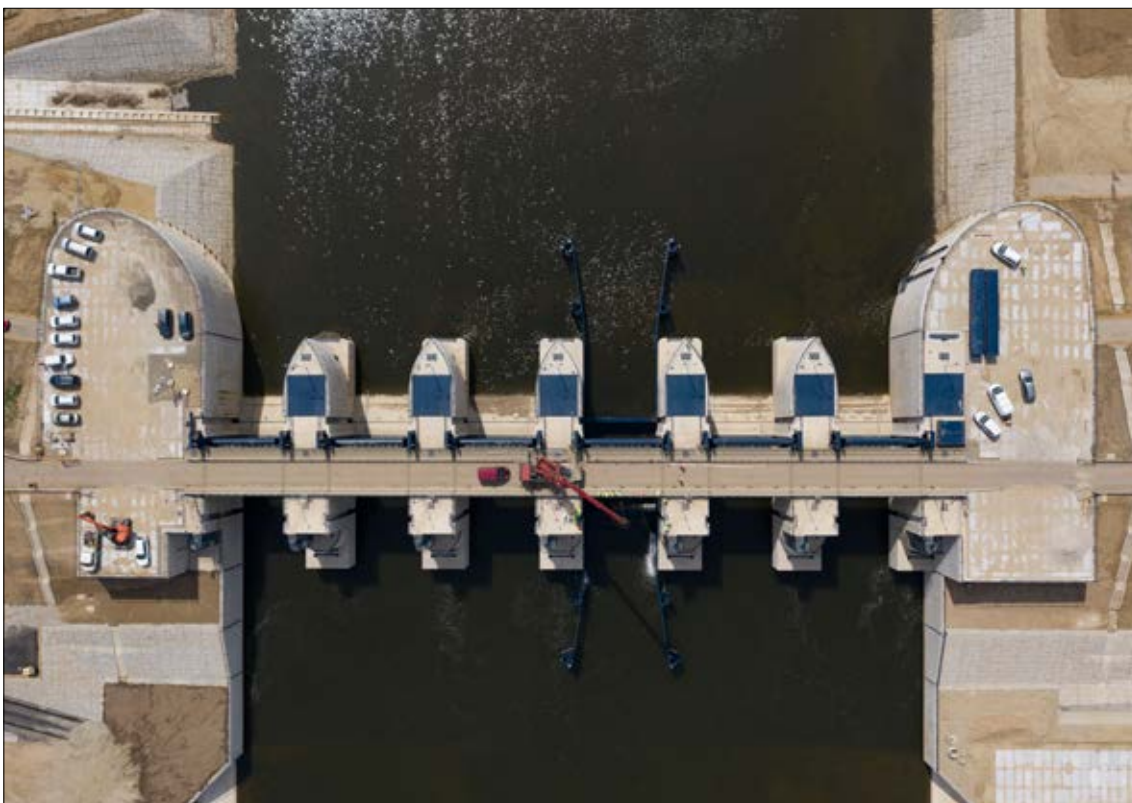
Projekt budowy zbiornika Racibórz, mapa hydrologiczna sprzed 1910 roku / Projekt výstavby nádrže Ratiboř, hydrologická mapa z doby před rokem 1910



Budowla przelewowo-spustowa zapory czołowej zbiornika Racibórz oddane do użytku 30 czerwca 2020 roku,
fot. materiały prasowe Budimex S.A.

Přepady čelní hráze nádrže Ratiboř předané do provozu 30. června 2020, fot. tiskové materiály Budimex S.A.





Zbiornik Racibórz – upust do Odry miejskiej oraz nowe koryto Psiny, fot. materiały prasowe Budimex S.A.
Nádrž Ratiboř – odtok do městské Odry a nové koryto Ciny, fot. tiskové materiály Budimex S.A.





Zbiornik Racibórz, zapora boczna – od strony gminy Krzyżanowice oraz nowe koryto Psiny,
fot. materiały prasowe Budimex S.A.

Nádrž Ratiboř – boční nádrž na straně obce Křížanovice a nové koryto Ciny, fot. tiskové materiály Budimex S.A.





Zbiornik Racibórz, zapora boczna – od strony gminy Krzyżanowice oraz rozdział wód rzeki Psiny,
fot. materiały prasowe Budimex S.A.

Nádrž Ratiboř – boční nádrž na straně obce Křižanovice a rozdělení vod řeky Ciny, fot. tiskové materiály Budimex S.A.





Rozdział wód rzeki Psiny / Rozdělení vod řeky Ciny, fot. tiskové materiály Budimex S.A.



Zapora boczna zbiornika Racibórz w rejonie Tworkowa i Krzyżanowic, fot. materiały prasowe Budimex S.A.
Boční hráz nádrže Ratiboř v oblasti Tworkowa a Křižanovic, fot. tiskové materiály Budimex S.A.



Boczna zapora zbiornika na wysokości Bienkówic, Tworkowa i Krzyżanowic
Boční hráz nádrže Ratiboř v oblasti Bienkówic, Tworkowa a Křižanowic, fot. Wojciech Olanin





Most Krzyżanowice – Buków, początek zbiornik Racibórz dolny, fot. materiały prasowe Budimex S.A.
Most Křižanovice – Buków, začátek nádrže Racibórz dolny, fot. tiskové materiály Budimex S.A.



Boczna zapora zbiornika na wysokości Bieńkowic i Tworkowa
Boční hráz nádrže Ratiboř v oblasti Bieńkowic a Tworkowa, fot. Wojciech Olanin



Zbiornik Racibórz w rejonie Krzyżanowic, fot. materiały prasowe Budimex S.A. (fot. górna), Wojciech Olanin
Nádrž Ratiboř v regionu Křižanovic, fot. tiskové materiály Budimex S.A. (horní fotografie), Wojciech Olanin



fot. Wojciech Olanin



Nadodrzańskie krajobrazy w gminie Krzyżanowice / Pooderská krajina v obci Křižanovice, fot. Damian Matioszek





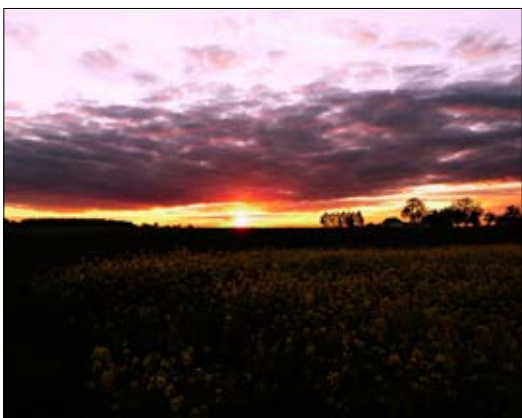
Nadodrzańskie krajobrazy w gminie Krzyżanowice / Pooderská krajina v obci Křižanovice, fot. Damian Matioszek



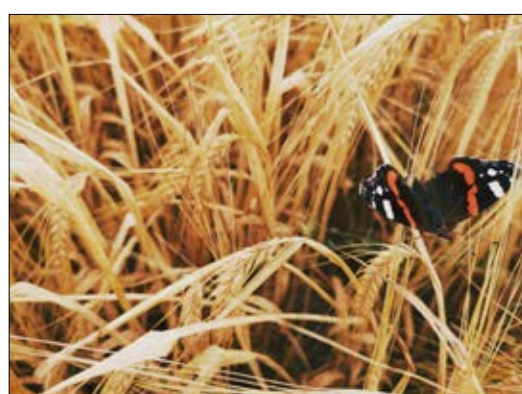


Nadodrzańskie krajobrazy w gminie Krzyżanowice / Pooderská krajina v obci Křížanovice, fot. Damian Matioszek





Nadodrzańskie krajobrazy w gminie Krzyżanowice / Pooderská krajina v obci Křižanovice, fot. Damian Matioszek

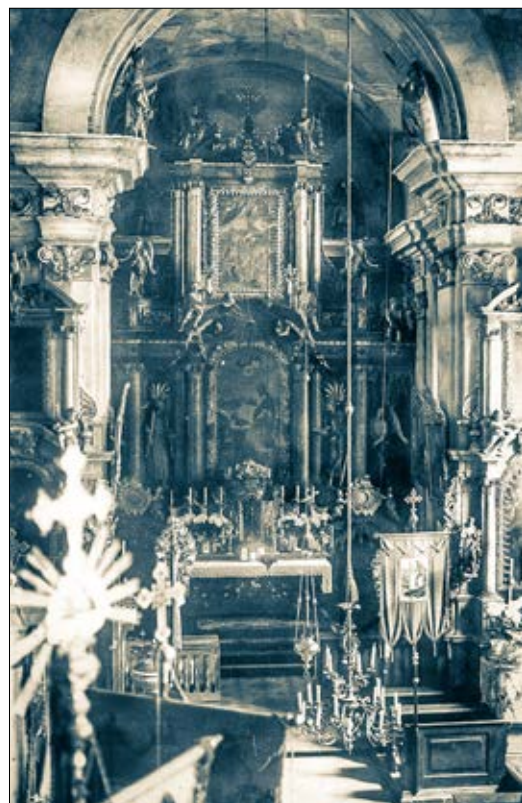




Procesje bienkowskie dawniej i dziś / Bienkowské procesí dříve a dnes



fot. Katarzyna Kubik



Kościół w Tworowie i odkrycia w krypcie pod babiniec / Kostel v Tworokvě a objevy v kryptě pod babincem





Tworkowski zamek w czasach Belle époque / Tworkowský zámek v časech Belle époque



Joseph von Eichendorff

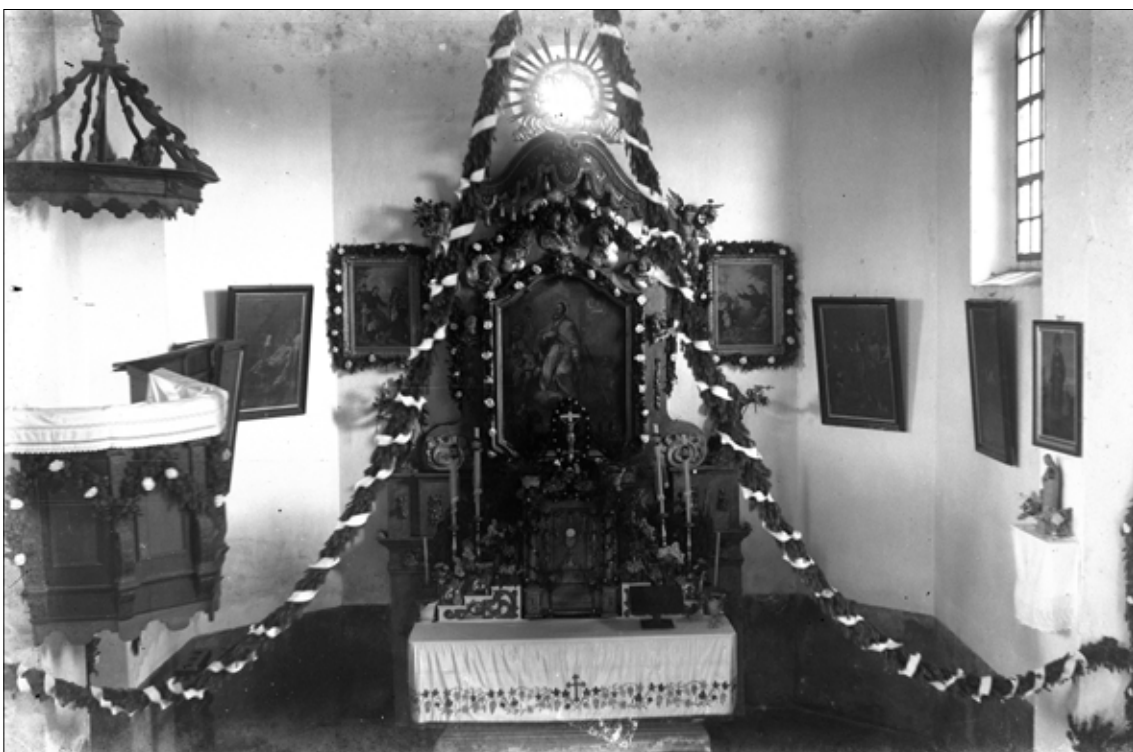


Twarkowski zamek w czasach Belle époque / Twarkowský zámek v časech Belle époque





Pątniczny kościółek na Urbanku w Tworkowie / Poutní kostelík na Urbanku v Tworkově





Kościółek i las na Urbanku współcześnie / Kostelík a les na Urbanku dnes, fot. Damian Matioszek





Tworków i zamek współcześnie / Tworków a zamek dnes, fot. Wojciech Olanin





Twarków i zamek współcześnie / Twarków a zamek dnes, fot. Wojciech Olanin, nocne / noční fotografie Grzegorz Utracki





Tworków widziany z wieży zamkowej, prezbiterium miejscowego kościoła oraz ekspozycja zabytkowych trumien w kruście / Tworków viděný ze zámecké věže, presbytář místního kostela a expozice historických rakví v chrámové předsíni, fot. Damian Matioszek







Staw Trzeciok pomiędzy parkiem zamkowym a Hrozą
Rybník Trzeciok mezi zámeckým parkem a Hrozou, fot. Damian Matioszek





Staw Trzeciok pomiędzy parkiem zamkowym a Hrozą
Rybník Trzeciok mezi zámeckým parkem a Hrozou, fot. Damian Matioszek



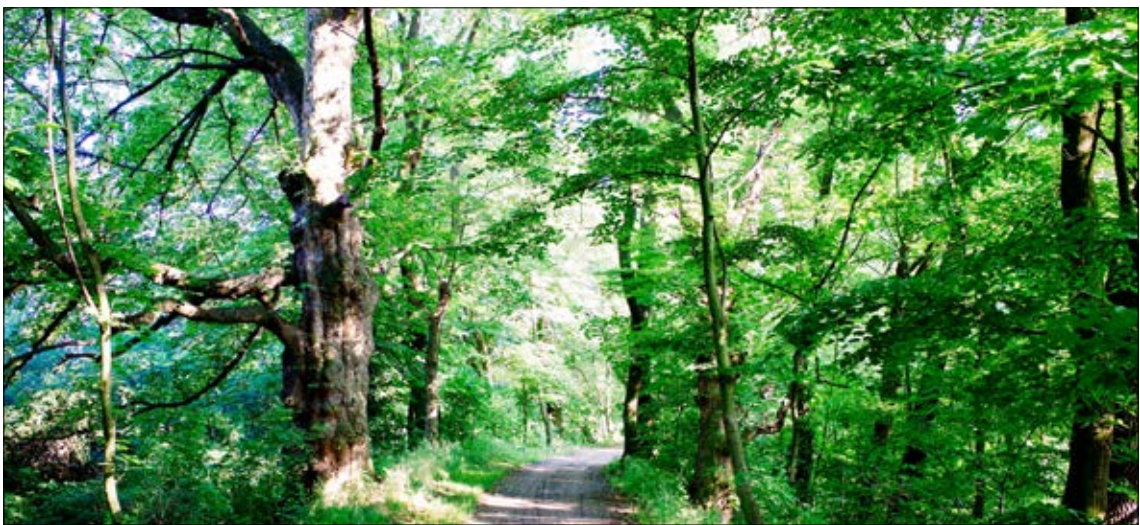
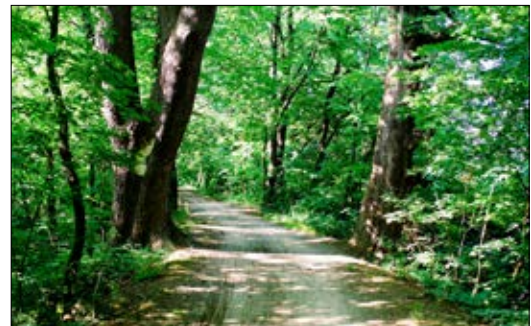


Hroza oraz współczesne Bieńkowiec / Hroza a dnešní Bieňkovec, fot. Wojciech Olanin



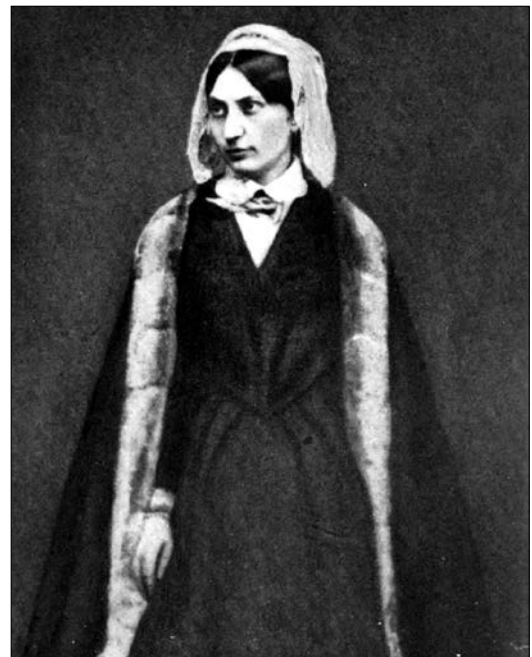
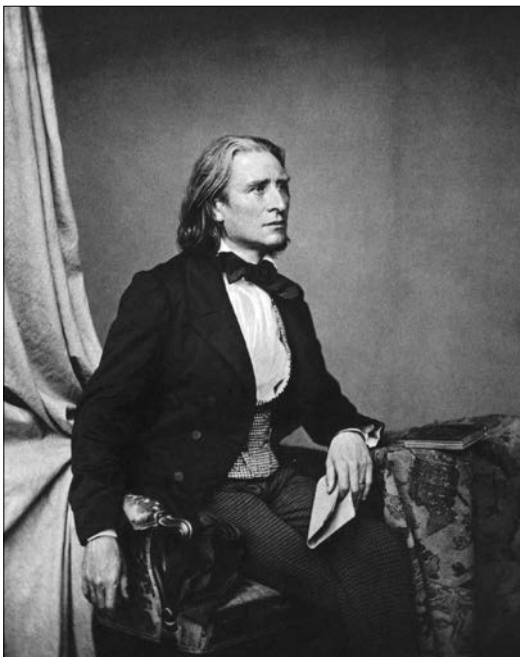


Aleja starodrzewia Hroza / Stará alej Hroza, fot. Damian Matioszek





Słynne postaci związane z Krzyżanowicami – Ludwig van Beethoven,
książę Felix Lichnowski, Franciszek Liszt oraz księżna Karolina
Slavné osobnosti spojené s Křižanovicemi, postupně shora: Ludwig van Beethoven,
kníže Felix Lichnovský, Ferenc Liszt a kněžna Karolina





Bahnhof



District-Center, Grueschitzko



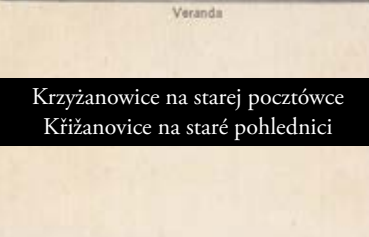
Bahnhof Kreuzenort



Veranda



Josef Möser, Gasthaus z. Krone



Krzyżanowice na starej pocztówce
Křížanovice na staré pohlednici



Kirche

Kolonialwarengeschäft Franz Kruppa

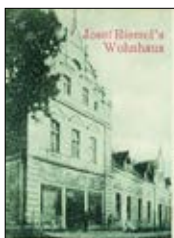


Schloß

Kreuzenort, Krs. Ratibor O.-S.



Krieger-
Denkmal



Josef Biernd's
Wohnhaus



Gruss aus
Kreuzenort
Kirche



Fürst Lichnowsky's Schloß



Josef Möser's Gasthaus



Neues Schloß



Gruss aus Kreuzenort, O.-S.



Pałac w Krzyżanowicach współcześnie / Zámek v Křižanovicích dnes, fot. Wojciech Olanin





Pałac w Krzyżanowicach współcześnie / Zámek v Křižanovicích dnes, fot. Wojciech Olanin





Krzyżanowice współcześnie, w tle akweny starorzecza Odry / Dnešní Křižanovice, na pozadí mrtvá ramena Odry, fot. Wojciech Olanin





Krzyżanowice współcześnie, w tle akweny starorzecza Odry / Dnešní Křižanovice, na pozadí mrtvá ramena Odry, fot. Wojciech Olanin



fot. Wojciech Olarin



Przedwojenne krajobrazy odrzańskie w rejonie Tworkowa i tworkowski młyn / Předválečná krajina v oblasti Tworkova



Stary młyn w Tworkowie / Starý mlýn v Tworkově



Zabytkowa kuźnia w Bieńkowicach/Historická kovárna v Bieňkovicích, fot. Grzegorz Wawoczny



Stary spichlerz w Bolesławiu / Stará sýpka v Bolesławi, fot. Damian Matioszek



Meandry Odry, fot. Wojciech Olanin



PŘEKRAČUJEME HRANICE
PRZEKRACZAMY GRANICE
2014—2020



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

